№. 97. ВТОРНИКЪ, 12 ДЕКАБРЯ. 1861. WTOREK, 12 GRUDNIA. Nr. 97.

# ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ

ОФФИЦІАЛЬНАЯ ГАЗЕТА.

„ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ“ выходитъ по ВТОРНИКАМЪ и ПЯТНИЦАМЪ.

Контора редакціи въ Вильнѣ, на Дворцовой улицѣ, въ Гимназіальномъ домѣ.

# KURYER WILEŃSKI

GAZETA URZĘDOWA.

„KURYER WILEŃSKI“ wychodzi co WTOREK i PIĄTEK.

Bióro redakcji w Wilnie, przy ulicy Biskupiéj (Dworcowéj), w murach po-uniwersyteckich.

СОДЕРЖАНІЕ:

Часть оффиціальная: Внутр. извѣстія: Придворныя извѣстія.—Высоч. рескриптъ.—Указы правительствующему сенату.—Высоч. пов.—Распоряженія синода.—Циркуляръ г. мин. внутр. дѣлъ.—Отъ департамента податей и сборовъ.

Часть неоффиціальная: Иностранныя извѣстія: Общее обозрѣніе.—Италія.—Франція.—Англія.—Австрія. Америка.—Телеграфныя депеши.

Литерат. отдѣлъ: Преобразованія и крестьянское дѣло.—Четыре идеала—Збигнева.—Мѣстное обозрѣніе.—Выдержки изъ газетъ и журналовъ.—Письма: изъ Лондона, изъ Подольской губ., изъ Радомскаго уѣзда, изъ Риги и изъ Кенигсберга.—Смѣсь.—Текущ. извѣстія.—Отвѣты Редакціи.—Виленскій дневникъ.—Объявленія.

TREŚĆ.

Dział urzędowy: Wiadomości krajowe.—Nowiny Dworu.—Najwyższy Reskrypt.—Ukazy Senatowi rządzącemu.—Najwyższe rozkazy,—Rozporządzenie Synodu.—Cyrkularz p. ministra spraw wewnętrznych.—Od departamentu podatków i poborów.

Dział nieurzędowy: Wiadomości zagraniczne: Pogląd ogólny.—Włochy.—Francja.—Anglja.—Austrja.—Ameryka.—Depesze telegraficzne.

Dział literacki: Zmiany i kwestja włościańska.—Cztery ideały—Zbigniewa.—Przeglądy: miejscowy i pism czasowych.—Listy: z Londynu, z gub. Podolskiéj, z p-ttu Radomyślskiego, z Rygi i z Królewca.—Rozmaitości.—Wiadomości bieżące.—Odpowiedzi Redakcji.—Dziennik Wileński.—Ogłoszenia.

## Часть оффиціальная.

*Ст.-Петербургъ, 9 декабря.*

*Придворныя извѣстія.*

По случаю кончины принца Альберта саксенъ-кобургъ-готскаго, супруга ея величества королевы англійской, при Высочайшемъ дворѣ, съ 4-го сего декабря, наложенъ трауръ на двѣнадцать дней, съ обыкновенными подраздѣленіями.

### ВЫСОЧАЙШІЙ РЕСКРИПТЪ,

*данный на имя графа Дмитрія Николаевича Блудова.*

Графъ Дмитрій Николаевичъ! Скоро исполнится двадцать два года съ тѣхъ поръ, какъ блаженныя памяти родитель Мой ввѣрилъ вамъ главное управленіе II отдѣленіемъ Своей канцеляріи. Бывъ, и многостороннимъ ученымъ образованіемъ, и столь же многостороннею государственною опытностію, пріобрѣтенною въ должностяхъ министра внутреннихъ дѣлъ и потомъ министра юстиціи, вполнѣ приготовлены къ предстоявшему вамъ тогда новому поприщу, вы и на немъ явили то же безпредѣльное усердіе къ пользамъ отечества и ту же пламенную ревность къ дѣлу, которыми всегда отличалось ваше служеніе. Дѣятельность ваша здѣсь ознаменовалась совершеніемъ двухъ новыхъ изданій свода законовъ, окончаніемъ главныхъ отдѣловъ свода мѣстныхъ узаконеній прибалтійскаго края, составленіемъ новаго уложенія о преступленіяхъ и наказаніяхъ и разсматриваемыхъ нынѣ въ государственномъ совѣтѣ уставовъ судопроизводства гражданскаго и уголовнаго, а также многими усовершенствованіями въ гражданскомъ правѣ и во всѣхъ почти другихъ частяхъ нашего законодательства. Одни эти труды могли бы наполнить собою цѣлую жизнь человѣка; но среди ихъ и среди множества разнородныхъ порученій, возлагавшихся на васъ полнымъ довѣріемъ Моего родителя и Моимъ, вы принимали еще самое дѣятельное участіе во всѣхъ дѣлахъ, поступавшихъ, въ это время, на обсужденіе государственнаго совѣта, комитета министровъ, особыхъ комитетовъ: Кавказскаго, Сибирскаго, Еврейскаго, рекрутскаго, объ освобожденіи крестьянъ отъ крѣпостной зависимости и вообще объ устройствѣ сельскаго состоянія, и многихъ другихъ, и, сверхъ того, руководили огромными работами бывшей кодификаціонной коммиссіи Царства Польскаго. Во всѣхъ этихъ многосложныхъ и важныхъ занятіяхъ, вы всегда были представителемъ лучшихъ и благороднѣйшихъ стремленій и съ свойственною вамъ возвышенностію и чистотою намѣреній поставляли себѣ одною цѣлію—содѣйствовать благу Россіи и славѣ ея монарховъ. Наконецъ и наука съ признательностію видитъ васъ, въ главѣ перваго изъ своихъ учрежденій, рачительно трудящимся о преуспѣяніи высшихъ у насъ знаній, тѣсно связанныхъ съ развитіемъ общаго просвѣщенія, столь близкимъ Моему сердцу. Такъ, и въ первостепенныхъ задачахъ государственнаго дѣла, и въ самомъ исполненіи работъ, многотрудныхъ и тяжкихъ по ихъ значенію и обширности, Мой родитель и Я находили въ васъ постоянно надежнаго совѣтника и ревностнаго дѣятеля, всегда съ полнымъ самоотверженіемъ готоваго на Нашъ призывъ.

Нынѣ, уволивъ васъ, согласно вашему желанію, отъ управленія II отдѣленіемъ Моей канцеляріи, Я считаю душевнымъ долгомъ снова повторить вамъ, при этомъ случаѣ, всю искреннюю Мою благодарность за достославное, свыше шестидесятилѣтнее служеніе ваше. Молю Бога, чтобы дозволено было Россіи и Мнѣ еще долго пользоваться совѣтами вашей государственной опытности и плодами той доблестной, неусыпной дѣятельности, которой не могли ослабить въ васъ ни лѣта, ни недуги. Да будетъ маститая ваша старость неизмѣннымъ продолженіемъ прекрасной жизни, уже снискавшей себѣ высокое мѣсто въ отечественныхъ лѣтописяхъ!

Пребываю навсегда неизмѣнно вамъ благосклонный.

На подлинной собственною ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА рукою написано:

*„Искренно васъ любящій и благодарный*

*АЛЕКСАНДРЪ.“*

С. Петербургъ, 6-го декабря 1861 г.

## Dział urzędowy.

*St. Petersburg, 9 grudnia.*

*Nowiny Dworu.*

Z okoliczności śmierci księcia Alberta Sasko-Koburg-Gotajskiego, małżonka Najjaśniejszej Królowej Angielskiéj, u Najwyższego Dworu od dnia 4-go ter. grudnia, przywdziano żałobę na dni dwanaście, ze zwykłemi podziałami.

### NAJWYŻSZY RESKRYPT,

*do hrabiego Dymitra Mikołajewicza Błudowa.*

Hrabio Dymitrze Mikołajewiczu! Wkrótce upłynie dwadzieścia dwa lata od tego czasu, jak błogosławionéj pamięci rodzic Mój powierzył wam główny zarząd II wydziału Swojéj kancellarji. Będąc, i wielostronném naukowém ukształceniem, i również wielostronném doświadczeniem stanu, nabytem w obowiązkach ministra spraw wewnętrznych i potém ministra sprawiedliwości, zupełnie przygotowanym do otwierającego się wam podówczas nowego zawodu, wyście i w nim okazali tę samą gorliwość nieograniczoną ku dobru ojczyzny i też same gorące zamiłowanie rzeczy, jakiemi zawsze odznaczała się służba wasza. Czynność wasza oznaczoną tu została dokonaniem dwóch nowych wydań zbioru praw, ukończeniem głównych działów zbioru ustaw miejscowych kraju nadbałtyckiego, ułożeniem nowego kodeksu o przestępstwach i karach i rozpatrywanych obecnie w radzie państwa ustaw przewodu sądu cywilnego i karnego, tudzież licznemi udoskonaleniami w prawie cywilném i we wszystkich niemal innych gałęziach prawodawstwa naszego. Już same te prace mogłyby zająć sobą całe życie człowieka; ale śród nich i śród mnóstwa poruczeń różnorodnych, wkładanych na was w skutek zupełnego zaufania Mojego rodzica i Mego, przyjmowaliście jeszcze najczynniejszy udział we wszystkich sprawach, które w tym czasie wchodziły na roztrząśnienie rady państwa, komitetu ministrów, osóbnych komitetów: kaukazkiego, syberyjskiego, żydowskiego, rekruckiego, o uwolnieniu włościan z poddańczéj zależności i w ogólności o urządzeniu stanu rolniczego, i wielu innych, i nadto kierowaliście ogromnemi pracami byłéj komisji kodyfikacyjnéj Królestwa Polskiego. We wszystkich tych zajęciach zawiłych i ważnych, byliście zawsze przedstawicielem dążeń lepszych i szlachetniejszych, i z właściwą sobie wzniosłością i czystością zamiarów za zadanie swoje mieliście cel jeden—przykładać się ku dobru Rossji i sławie jéj Monarchów. Nakoniec i nauka z wdzięcznością widzi was na czele pierwszego ze swych zakładów, pracującego pilnie nad rozwinięciem u nas umiejętności wyższych, ściśle połączonych z postępem oświaty ogólnéj, tak blizkiéj Mojemu Sercu. Tak więc, i w najważniejszych zadaniach spraw państwa, i w samém wypełnieniu prac trudnych i mozolnych ze względu na swe znaczenie i rozległość, Mój rodzic i Ja znajdowaliśmy w was stale pewnego doradzcę i gorliwego pracownika, zawsze z zupełném poświęceniem się gotowego na Nasze wezwanie.

Teraz, uwolniwszy was, stosownie do życzenia waszego, od zarządzania II wydziałem Mojéj kancellarji, poczytuję za dług serdeczny ponowić wam przy téj okoliczności najszczersze Moje podziękowanie za chwalebną, przeszło sześćdziesięcioletnią służbę waszą. Błagam Boga, by Rossji i Mnie pozwolono było długo jeszcze korzystać z rad waszego doświadczenia jako męża stanu i z owoców téj pełnéj zasług, niezmordowanéj czynności, któréj ani lata, ani dolęgliwości osłabić w was nie mogły. Oby sędziwa starość wasza była stateczném przedłużeniem pięknego życia, które zapewniło już dla siebie wysokie miejsce na kartach dziejów ojczystych!

Zostaję na zawsze stale wam życzliwym.

Na autentyku własną JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką napisano:

*„Szczerze was kochający i wdzięczny*

*ALEKSANDER.“*

St.-Petersburg, 6-go grudnia 1861 r.

### ПРЕОБРАЗОВАНІЯ И КРЕСТЬЯНСКОЕ ДѢЛО.

Въ нынѣшнее время, при предпринятыхъ правительствомъ преобразованіяхъ, мы дорожимъ каждой чертой, характеризующей дѣятельность нашей администраціи. Въ виду коренной реформы въ нашихъ судебныхъ и судебно-полицейскихъ учрежденіяхъ, мы считаемъ интересными правительственныя сообщенія, что въ кіевскомъ генералъ-губернаторствѣ введены повсюдно, кромѣ губернскихъ городовъ, уѣздныя полиціи, съ уничтоженіемъ городничихъ. Многія губернскія учрежденія, бывшія до сей поры какъ бы самостоятельными и находившіяся какъ бы внѣ зависимости, или, по крайней мѣрѣ, лишь въ зависимости номинальной отъ общаго губернскаго начальства, каковы напримѣръ губернскія строительныя и дорожныя коммиссіи, врачебныя управы, коммиссіи народнаго продовольствія, особыя о земскихъ повинностяхъ присутствія и т. д., слились теперь относительно дѣлопроизводства ихъ канцелярій воедино и образовали одно общее учрежденіе, подъ наименованіемъ губернскаго управленія. Прежде всего слiяніе это произведено было, въ видѣ опыта, по одной Кіевской губерніи; теперь оно окончательно введено и въ остальныхъ губерніяхъ края.

Институтъ судебныхъ слѣдователей, встрѣченный съ такимъ сочувствіемъ общественнымъ мнѣніемъ, начинаетъ понемногу развиваться все шире и шире. Конечно, съ перваго раза нельзя было и ожидать, чтобы учрежденіе это на первыхъ же порахъ стало на твердую ногу, но сообщенныя въ газетахъ свѣдѣнія показываютъ, что во многихъ губерніяхъ обязанности судебныхъ слѣдователей дѣйствительно возложены на лица и способныя и образованныя, и лишь въ нѣкоторыхъ мѣстностяхъ на этотъ важный постъ посажены, для опыта, становые пристава, квартальные надзиратели и имъ подобныя личности, лишенныя счастія, получить не только фундаментальное, университетское, но даже и обыкновенное школьное образованіе.

Въ сознаніи важности, значенія поста судебныхъ слѣдователей, Журналъ Министерства Юстиціи сообщаетъ нынѣ слѣдующій циркуляръ управляющаго министерствомъ юстиціи къ начальникамъ губерній: „Имѣя въ виду“, говорится въ немъ „съ одной стороны окончаніе шестимѣсячнаго срока, назначеннаго для испытанія лицъ, допущенныхъ къ исправленію должностей судебныхъ слѣдователей, а съ другой, предупрежденіе недоумѣній, возникшихъ уже въ нѣкоторыхъ губерніяхъ относительно примѣненія циркулярныхъ отношеній моихъ отъ 26-го іюля 1860 и отъ 11-го февраля сего года, я считаю необходимымъ сообщить вамъ, м. г., что, слѣдуя точному смыслу означенныхъ циркуляровъ, начальники губерній должны входить въ министерство юстиціи съ представленіями объ окончательномъ утвержденіи въ должностяхъ судебныхъ слѣдователей *только тѣхъ лицъ, кои оказываются способными къ занятію сихъ должностей.* Въ сихъ именно видахъ разосланы были начальникамъ губерній правила, коими министерство юстиціи будетъ руководствоваться при разсмотрѣніи представленій губернскаго начальства, и теперь я не могу не повторить вновь своего желанія, чтобы означенныя представленія вполнѣ соотвѣтствовали извѣстнымъ вамъ, м. г., правиламъ, такъ-какъ оттого много зависитъ успѣшный ходъ самаго дѣла, ибо, въ противномъ случаѣ, министерство вынуждено будетъ *возвращать поступившія въ оныя представленія,* что неминуемо повлечетъ за собою замедленіе и излишнюю переписку. Что же касается лицъ, допущенныхъ нынѣ къ исправленію должностей судебныхъ слѣдователей, то въ семъ отношеніи полагаю не излишнимъ замѣтить, что какъ лица сіи допущены были къ исправленію должностей начальниками губерній по соглашенію съ губернскими прокурорами, то, слѣдуя тому общему правилу, что увольненіе зависитъ отъ той власти, которой предоставлено опредѣленіе, устраненіе тѣхъ изъ означенныхъ лицъ, кои оказались неблагонадежными, отъ отправляемыхъ ими должностей, вполнѣ зависитъ нынѣ отъ усмотрѣнія начальниковъ губерній, по предварительномъ однако же сношеніи съ губернскими прокурорами. *Такой порядокъ продолжится до того времени, пока* по истеченіи означеннаго шестимѣсячнаго срока, лица, оказавшіяся достойными къ занятію должностей судебныхъ слѣдователей, *не будутъ окончательно утверждены министерствомъ юстиціи въ сихъ должностяхъ.*“

Касательно нѣкоторыхъ вопросовъ по паспортной системѣ замѣчательно слѣдующее постановленіе орловскаго губернскаго по крестьянскимъ дѣламъ присутствія: Елецкій уѣздный мировый съѣздъ увѣдомляетъ присутствіе, что крестьянинъ Михаилъ Сергѣевъ Шарандинъ принесъ мировому посреднику Челищеву удостовѣреніе отъ сельскаго старосты и волостнаго старшины въ томъ, что къ отлучкѣ его изъ имѣнія препятствій нѣтъ, и проситъ выдать ему билетъ на одинъ мѣсяцъ. Мировой посредникъ просилъ Елецкое уѣздное казначейство выдать ему Шарандину мѣсячный билетъ, но казначейство увѣдомило его, что оно выдаетъ только полугодовые и годовые паспорты. Въ теперешнее же время, когда полевыя работы уже почти окончены и настаетъ пора, когда крестьяне отлучаются на заработки и имъ часто нужно будетъ брать билеты, возникнетъ вопросъ: кто эти билеты будетъ выдавать? На посредниковъ этой обязанности не возложено; волостнымъ же старшинамъ ст. 84 пунк. 8 общ. положенія предоставлено выдавать свидѣтельства на полученіе билетовъ, а отъ кого ихъ получать—не объяснено. Мировой посредникъ, находя этотъ предметъ очень важнымъ для выгодъ крестьянъ, просилъ Елецкій уѣздный мировой съѣздъ войти объ этомъ съ предстaвленіемъ. А какъ въ прежнее время билеты на 1, 2 и 3 мѣсяца выдавались отъ помѣщиковъ или изъ конторъ ихъ на листахъ 15, 30 и 60 копѣечнаго достоинства; билеты же на проѣзды съ кладью выдавались оттуда же на простой бумагѣ, то нельзя ли будетъ исходатайствовать такія же права для волостныхъ старшинъ? Уѣздный мировой съѣздъ, принимая въ соображеніе ст. 15 правилъ о приведеніи въ дѣйствіе полож., въ которой сказано: впредь до устройства волостей выдача крестьянамъ и дворовымъ людямъ билетовъ и паспортовъ зависитъ отъ владѣльца имѣнія, слѣдовательно этою статьею дается понять, что съ устройствомъ волостей это право переходитъ къ нимъ, а съ другой стороны по 8 пункту 84 ст. общ. положенія волостной старшина обязанъ крестьянамъ и дворовымъ людямъ, приписаннымъ къ волости, выдавать, по истребованію надлежащихъ удостовѣреній и съ соблюденіемъ извѣстнаго порядка, свидѣтельства для полученія крестьянами и дворовыми паспортовъ и билетовъ на отлучки, и не предоставлено права выдавать самые билеты; такимъ образомъ остается неразъясненнымъ положительно: кто именно можетъ выдавать крестьянамъ билеты на отлучку, а между тѣмъ разрѣшеніе этого вопроса въ настоящее время есть дѣло крайней необходимости, почему мировымъ съѣздомъ опредѣлено: для доставленія крестьянамъ средствъ отлучаться въ заработки, дозволить волостнымъ старшинамъ, по истребованіи надлежащаго удостовѣренія и съ соблюденіемъ установленнаго порядка выдавать крестьянамъ на установленной для того гербовой бумагѣ кратковременные билеты на отлучку на 1, 2 и 3 мѣсяца. Губернское присутствіе, имѣя въ виду: 1) что ст. 15 правилъ о привед. въ дѣйств. полож. выдача паспортовъ и билетовъ до образованія волостей предоставлена была помѣщикамъ; 2) что ст. 118 и 119 уст. о паспортахъ выдача билетовъ мѣсячныхъ для отлучки далѣе 30 верстъ отъ мѣста жительства крестьянамъ и дворовымъ людямъ предоставлена была по прежнимъ законамъ помѣщику; 3) что по ст. 141 и 145 того же устава выдача плакатныхъ паспортовъ полугодовыхъ, годовыхъ и двухъ годовыхъ крестьянамъ и дворовымъ людямъ производилась изъ уѣздныхъ казначействъ, и принимая въ соображеніе, что до образованія волостей крестьяне и дворовые люди получали билеты и паспорты отъ владѣльцевъ; съ образованіемъ же волостей хотя 8 пунк. ст. 84 общ. полож. и предоставлено выдавать сельскимъ старостямъ свидѣтельства на полученіе паспортовъ и билетовъ, но не сказано, кто именно долженъ выдавать мѣсячные, двухъ-мѣсячные и трехъ-мѣсячные билеты, такъ-какъ на основ. ст. 141 и 143 уѣздныя казначейства выдаютъ только плакатные паспорты, и что полученіе билетовъ изъ уѣздныхъ казначействъ, во многихъ случаяхъ, можетъ быть весьма затруднительно для крестьянъ, отлучающихся на короткое время; поэтому болѣе удобнымъ представляется полученіе билетовъ изъ волостныхъ правленій, опредѣлили: представить вышеизложенныя соображенія на благоусмотрѣніе г. управляющаго министерствомъ внутреннихъ дѣлъ и просить разрѣшенія дозволить волостнымъ старшинамъ отъ себя выдавать билеты временно-обязаннымъ крестьянамъ и дворовымъ, которые, по XIV т. св. зак. уст. о паспорт., получали эти билеты отъ владѣльцевъ.

Но такъ-какъ, независимо отъ переходовъ крестьянъ съ мѣста на мѣсто по узаконеннымъ паспортамъ, на югѣ Россіи, минувшимъ лѣтомъ бывали примѣры и самовольныхъ побѣговъ, то въ этомъ отношеніи, по крайности взгляда на дѣла, замѣчателенъ слѣдующій фактъ, обнародованный херсонскимъ губернскимъ присутствіемъ.

Губернскій предводитель дворянства препроводилъ начальнику губерніи полученную отъ помѣщика Тираспольскаго уѣзда, Чижевича, докладную записку. Въ запискѣ этой г. Чижевичъ объяснилъ: со времени обнародованія высочайшаго манифеста объ освобожденіи крестьянъ отъ крѣпостной зависимости, съ обязательствомъ въ продолженіе извѣстнаго времени отбывать помѣщикамъ повинности за землю и угодья на прежнемъ основаніи съ нѣкоторыми облегченіями—безпорядки, неповиновенія мѣстнымъ властямъ и неисполненіе опредѣленныхъ высочайшимъ указомъ повинностей обнаружились повсемѣстно. Въ нѣкоторыхъ имѣніяхъ хотя переворотъ произошелъ безъ шума, но точное исполненіе повинностей къ помѣщику встрѣчается весьма рѣдко. Въ настоящее же рабочее время, кромѣ всего вышесказаннаго, еще происходятъ почти повсемѣстно побѣги, или самовольныя отлучки обязанныхъ крестьянъ и дворовыхъ. На это послѣднее обстоятельство г. Чижевичъ, обращая вниманіе г. губернскаго предводителя дворянства, проситъ для блага и спокойствія губерніи, если найдетъ возможнымъ, исходатайствовать у высшаго начальства какое-либо распоряженіе къ прекращенію тѣхъ новыхъ непріятностей, ко-

*Указъ правительствующему сенату.*

Главноуправляющаго вторымъ отдѣленіемъ собственной Нашей канцеляріи Нашего статсъ-секретаря, дѣйствительнаго тайнаго совѣтника графа Блудова, согласно желанію его, Всемилостивѣйше увольняемъ отъ должности главноуправляющаго означеннымъ отдѣленіемъ, съ оставленіемъ при всѣхъ прочихъ за тѣмъ, имъ занимаемыхъ, должностяхъ и званіяхъ.

На подлинномъ собственною ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА рукою подписано:

„АЛЕКСАНДРЪ.“

Въ С. Петербургѣ, 6 декабря 1861 года.

*Указъ правительствующему сенату.*

Члену государственнаго совѣта и директору Императорской публичной библіотеки, Нашему статсъ-секретарю, дѣйствительному тайному совѣтнику барону Корфу Всемилостивѣйше повелѣваемъ быть главноуправляющимъ вторымъ отдѣленіемъ собственной Нашей канцеляріи, съ оставленіемъ членомъ государственнаго совѣта и статсъ-секретаремъ, но съ увольненіемъ отъ прочихъ за тѣмъ, имъ занимаемыхъ, должностей.

На подлинномъ собственною ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА рукою подписано:

„АЛЕКСАНДРЪ.“

Въ С. Петербургѣ, 6-го декабря 1861 года.

Высочайшимъ приказомъ декабря 6 дня назначается: отставной тайный совѣтникъ *Деляновъ* — директоромъ Императорской публичной библіотеки.

ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ, по всеподданнѣйшему докладу г. министра государственныхъ имуществъ, въ 1-й день ноября 1861 года, Высочайше повелѣть соизволилъ: учрежденную для приготовленія крестьянскихъ мальчиковъ, Волынской, Кіевской, Подольской и Могилевской губерній, на должности сельскихъ писарей, въ имѣніи Межеричѣ, Волынской губерніи, писарскую школу упразднить, а чиновниковъ, которые, при упраздненіи школы, останутся за штатомъ, уволить отъ службы, предоставивъ имъ преимущества, установленныя въ ст. 1,012 и въ прил. къ ст. 363 св. зак. т. III уст. о служ. по опред. отъ прав.

— Высочайше утвержденнымъ, 23-го октября, мнѣніемъ государственнаго совѣта, относительно принятія неизлечимо-больныхъ и престарѣлыхъ солдатокъ въ богадѣльни приказовъ общественнаго призрѣнія, съ производствомъ на сихъ женщинъ солдатскаго пайка отъ казны, согласно съ заключеніемъ управляющаго министерствомъ внутреннихъ дѣлъ *положено:* въ измѣненіе пункта 8-го статьи 675-й уст. общ. призрѣн. (св. зак. 1857 года т. XIII), постановить, что въ богадѣльни приказовъ общественнаго призрѣнія, по распоряженію губернскаго начальства, отсылаются солдатки, какъ замужнія, такъ и вдовы, неизлечимобольныя, умалишенныя, равно престарѣлыя, дряхлыя и калѣки, съ производствомъ на сихъ женщинъ солдатскаго пайка отъ казны.

— Мнѣніемъ государственнаго совѣта, Высочайше утвержденнымъ, 23-го октября, о порядкѣ исключенія изъ числа работниковъ своихъ семействъ такихъ увѣчныхъ, которые не поименованы въ статьѣ 77-й устава рекрутскаго (св. зак. 1857 года т. IV), согласно съ заключеніемъ сената, *положено:* въ дополненіе статьи 77-й устава рекрутскаго (св. зак. 1857 г. т. IV), постановить, что „если въ рекрутскомъ участкѣ окажутся увѣчные, въ сей статьѣ непоименованные, то предоставляется общественному собранію участка, съ мѣстными начальниками его, рѣшить, по большинству голосовъ должны ли сіи увѣчные быть исключены изъ числа работниковъ своихъ семействъ. Сіе рѣшеніе есть окончательное; но оно не изъемлетъ такихъ увѣчныхъ отъ послѣдующихъ въ примѣчаніи къ сей статьѣ означенныхъ, освидѣтельствованій.

*Распоряженія святѣйшаго синода.*

Въ указѣ святѣйшаго синода, отъ 11-го октября 1861 г., послѣдовавшаго на имя высокопреосвященнѣйшаго Арсенія, митрополита Кіевскаго и Галицкаго, между прочимъ изображено: „Усматривая изъ донесенія вашего преосвященства, что, въ слѣдствіе сдѣланныхъ вами распоряженій, при всѣхъ почти церквахъ ввѣренной вамъ епархіи открыты школы для поселянскихъ дѣтей, что число этихъ школъ простирается до 1,055, а число учащихся въ нихъ мальчиковъ до 17,397 и дѣвочекъ до 3,723, и что нѣкоторые изъ священно-служителей пожертвовали въ пользу открытыхъ ими школъ выстроенные ими на свой счетъ дома, святѣйшій синодъ опредѣляетъ: 1) обо всемъ этомъ предоставить г. исправляющему должность оберъ-прокурора св. синода, князю Сергію Николаевичу Урусову, довести до Высочайшаго ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА свѣдѣнія; 2) вашему преосвященству, за попечительность вашу о народномъ образованіи на началахъ религіозныхъ, объявить совершенную признательность святѣйшаго синода, 3) представленныя вами свѣдѣнія о числѣ открытыхъ въ Кіевской епархіи школъ и о лицахъ, съ особеннымъ усердіемъ способствовавшихъ открытію этихъ школъ, припечатать въ издаваемыхъ при министерствахъ: внутреннихъ дѣлъ, народнаго просвѣщенія и государственныхъ имуществъ журналахъ, а также въ журналѣ Духовная Бесѣда. (*Кіев. Епарх. В.*)

*Циркуляръ г. министра внутреннихъ дѣлъ гг. начальникамъ губерній отъ 2-го декабря 1861 г. N. 70-й.*

Изъ доходящихъ до министерства внутреннихъ дѣлъ свѣдѣній о положеніи крестьянскаго дѣла видно, что дальнѣйшему успѣшному ходу его, и въ особенности составленію уставныхъ грамотъ, во многихъ мѣстахъ, препятствуютъ распространившіеся между крестьянами превратные толки и укоренившіяся въ нихъ ложныя надежды. Они ожидаютъ, такъ называемой ими, *новой воли*, съ объявленіемъ которой, по истеченіи двухъ лѣтъ, они получатъ будто бы какія-то *новыя льготы*, въ положеніяхъ 19-го февраля неуказанныя и отъ пользованія коими будто бы будутъ устранены крестьяне, заключившіе добровольныя сдѣлки съ помѣщиками и подписавшіе уставныя грамоты. Для прекращенія такихъ ложныхъ ожиданій, ГОСУДАРЮ ИМПЕРАТОРУ благоугодно было, во время путешествія въ Крымъ, неоднократно, и въ разныхъ мѣстахъ, гдѣ ЕГО ИМПЕРАТОРСКОМУ ВЕЛИЧЕСТВУ были представляемы старшины обществъ временно-обязанныхъ крестьянъ, лично разъяснять имъ сущность дѣла и напоминать о лежащихъ на нихъ обязанностяхъ. ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ, въ такихъ случаяхъ, соизволялъ говорить крестьянамъ, что *никакой другой воли не будетъ, кромѣ той, которая дана, и потому крестьяне должны исполнять то, чего требуютъ отъ нихъ общіе законы и положенія 19 февраля.*

По Высочайшему повелѣнію, покорнѣйше прошу ваше превосходительство сообщить всѣмъ мировымъ посредникамъ, чтобы они объявили о таковыхъ Высочайшихъ отзывахъ волостнымъ правленіямъ, и, при всякомъ случаѣ, въ своихъ объясненіяхъ съ крестьянами, положительно указывали на слова, которыя крестьяне нѣкоторыхъ губерній имѣли счастіе непосредственно слышать отъ ГОСУДАРЯ ИМПЕРАТОРА.

Настоящій циркуляръ, вы, кромѣ того, не оставите напечатать въ губернскихъ вѣдомостяхъ.

## ОТЪ ДЕПАРТАМЕНТА ПОДАТЕЙ И СБОРОВЪ.

По случаю упраздненія техническаго отдѣла, бывшаго при коммиссіи, Высочайше учрежденной для составленія положенія о питейномъ сборѣ, и производившаго опыты надъ контрольными снарядами для учета спирта и вина, выкуриваемыхъ на заводахъ, по распоряженію г. министра финансовъ, съ тою же цѣлью образована, при департаментѣ податей и сборовъ, особая техническая коммиссія, составленная изъ академика, дѣйствительнаго статскаго совѣтника Купфера, преподавателя физики въ военно-учебныхъ заведеніяхъ, надворнаго совѣтника Чарухина, преподавателя въ корпусѣ инженеровъ путей сообщенія, полковника Глухова, винокуреннаго заводчика помѣщика Веймара и состоящаго при департаментѣ податей и сборовъ надворнаго совѣтника Огризко. Испытаніе контрольныхъ снарядовъ производится въ находящейся на Васильевскомъ островѣ, близъ горнаго института, главной физической обсерваторіи. Посему лица, желающія подвергнуть испытанію контрольные снаряды для учета вина и спирта, могутъ представлять таковые, вмѣстѣ съ описаніями оныхъ и чертежами, въ означенную обсерваторію, обращаясь къ академику Купферу. А какъ тѣ контрольные снаряды, которые будутъ признаны болѣе другихъ удовлетворительными предполагается подвергнуть, въ теченіе нынѣшняго винокуренія, дальнѣйшему испытанію на винокуренныхъ заводахъ, то было бы желательно, чтобы сіи аппараты были представлены въ коммиссію въ сколь возможно непродолжительномъ времени.

*Ukaz do Rządzącego Senatu.*

Głównozarządzającego drugim wydziałem własnéj NASZEJ kancellarji, NASZEGO sekretarza stanu, rzeczywistego radcę tajnego hrabiego Błudowa, stosownie do jego życzenia, Najłaskawiéj uwalniamy od obowiązku głównozarządzającego rzeczonym wydziałem, z zostawieniem przy wszystkich innych zajmowanych przezeń obowiązkach i godnościach.

Na autentyku własną JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką podpisano:

„ALEKSANDER.“

W St. Petersburgu, 6-go grudnia 1861 roku.

*Ukaz do Rządzącego Senatu.*

Członkowi rady państwa i dyrektorowi Cesarskiéj biblioteki publicznéj, NASZEMU sekretarzowi stanu, rzeczywistemu radcy tajnemu baronowi Korfowi, Najłaskawiéj rozkazujemy być głównozarządzającym drugim wydziałem własnéj NASZEJ kancellarji, z pozostaniem członkiem rady państwa i sekretarzem stanu, lecz z uwolnieniem od dalszych zajmowanych przezeń obowiązków.

Na autentyku Własną JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką napisano:

„ALEKSANDER.“

W St. Petersburgu, 6-go grudnia 1861 r.

— Przez Najwyższy rozkaz d. 6-go grudnia będący w dymissji radca tajny *Delanow*, mianowany został Dyrektorem Cesarskiéj publicznej biblioteki.

CESARZ JEGO MOŚĆ, po najpoddanniejszém przełożeniu p. ministra dóbr państwa, 1-go listopada 1861 roku, Naiwyżéj rozkazać raczył: założoną dla przygotowania chłopców włościańskich gubernji Wołyńskiéj, Kijowskiéj, Podolskiéj i Mohylewskiéj, na obowiązki pisarzy gromadzkich, w majątku Międzyrzeczu w gub. Wołyńskiéj, szkołę pisarską skassować, urzędników zaś, którzy po skasowaniu szkoły spadną z etatu, uwolnić ze służby, zostawiwszy im prerogatywy, w art. 1,012 i w dal. ciągu do art. 363 zb. pr. t. III ust. o służbie z nazn. od rządu ustanowione.

— Przez Najwyżéj utwierdzoną, 23-go października, opinję rady państwa, względem przyjmowania żołnierek przestarzałych i niewyleczoną chorobą dotkniętych do szpitali urzędów powszechnego opatrzenia, z wydawaniem na te kobiety racji żołnierskiéj ze skarbu, zgodnie z wnioskiem zarządzającego ministerstwem spraw wewnętrznych *uchwalono:* na odmianę punktu 8-go art. 675 ust. opatrz. powsz. (zb. pr. 1857 roku t. XIII), postanowić, że do szpitalów urzędów powszechnego opatrzenia, z rozporządzenia zwierzchności gubernialnéj, odsyłają się żołnierki tak zamężne, jako też i wdowy, oraz przestarzałe, zgrzybiałe i kalekie, z wydawaniem na te kobiety od skarbu racij skarbowych.

— Przez opinję rady państwa, najwyżéj utwierdzoną 23-go października, o porządku wykreślenia z liczby robotników rodzin swoich kalek takich, które nie są wymienione w art. 77 ustawy rekruckiéj (zb. pr. 1857 roku t. IV), zgodnie z opinją senatu, *uchwalono: na dopełnienie* art. 77 ustawy rekruckiéj (zb. praw 1857 r. t. IV), postanowić, że „jeżeli w ucząstku rekruckim okażą się kalecy w niniejszym artykule niewymienieni, tedy zostawuje się zebraniu gromadzkiego ucząstku, wraz z miejscowymi swymi naczelnikami, zawyrokować większością głosów, czy ci kalecy mają być wyreśleni z liczby robotników rodzin swoich. Takowe rozstrzygnienie jest ostateczne, które wszakże nie wyłącza tych kalek od następnych, w uwadze do tego artykułu wymienionych poświadczeń.

*Rozporządzenia najświątobliwszego synodu.*

W ukazie najświątobliwszego synodu, z d. 11 października 1861 r., nastałego do wysoce najprzewielebniejszego Arseniego, metropolity Kijowskiego i Halickiego, między innemi wyrażono: Widząc z doniesienia waszéj przewielebności, iż w skutek poczynionych przez was rozporządzeń, przy wszystkich prawie cerkwiach powierzonéj wam diecezji pootwierane są szkoły dla dzieci włościańskich, że liczba tych szkół wynosi do 1,055, liczba zaś uczących się w nich chłopców do 17,397 a dziewcząt do 3,723, i że niektórzy z księży ofiarowali na rzecz otwartych przez nich szkółek postawione przez nich własnym kosztem domy, najświątobliwszy synod postanawia: 1) upoważnić p. pełniącego obowiązek ober-prokurora najświątobliwszego synodu, księcia Sergiusza Mikołajewicza Urusowa, by o tém wszystkiém podał do Najwyższéj NAJJAŚNIEJSZEGO PANA wiadomości; 2) waszéj przewielebności, za jego troskliwość o oświecenie ludu na zasadach religijnych, oświadczyć zupełną wdzięczność najświątobliwszego synodu, i 3) złożoną przez was wiadomość o liczbie otworzonych w diecezji Kijowskiéj szkół i o osobach, które ze szczególniejszą gorliwością przyłożyły się do otwarcia tych szkół, wydrukować w wychodzących przy ministerstwach: spraw wewnętrznych, oświecenia narodowego i dóbr państwa dziennikach, tudzież w dzienniku Rozmowy duchowne. (*Kijow. dzien. diecez.*).

*Okolnik p. ministra spraw wewnętrznych do pp. naczelników gubernij z dnia 2-go grudnia 1861 r. za N. 70-m.*

Z otrzymywanych w ministerstwie spraw wewnętrznych wiadomości o stanie sprawy włościańskiéj widać, że dalszemu skutecznemu jéj rozwojowi, a szczególniéj ułożeniu listów nadawczych, w wielu miejscach stoją na przeszkodzie szerzące się między włościanami rozumowania opaczne i powzięte przez nich nadzieje fałszywe. Oczekują oni, tak przez nich nazwanéj, *wolności nowéj*, po któréj ogłoszeniu mającém nastąpić za dwa lata, otrzymają jakoby jakieś *ulgi nowe*, w ustawie 19-go lutego nieobjęte, z jakowych nie będą jakoby mogli korzystać ci włościanie, którzy zawarłszy dobrowolne umowy z obywatelami, podpiszą listy nadawcze. Dla zniweczenia tych oczekiwań fałszywych, CESARZOWI JEGO MOŚCI podobało się było, w czasie podróży swojéj do Krymu niejednokrotnie i w różnych miejscach, gdzie JEGO CESARSKIEJ MOŚCI byli przedstawiani starszyny gromad czasowie-obowiązanych włościan osobiście tłumaczyć im istotę rzeczy i napominać do leżących na nich obowiązkach. CESARZ JEGO MOŚĆ w takich zdarzeniach raczył miawiać do włościan, że *żadnéj innéj wolności nie będzie, prócz téj, która jest dana, a zatém włościanie powinni wypełniać to, czego żądają od nich prawa ogólne i ustawy z dnia 19-go lutego.*

W skutek Najwyższego rozkazu, najuprzejmiej proszę jasnie wielmożnego pana zalecić wszystkim pośrednikom pojednawczym, żeby o tych najwyższych wyrażeniach ogłosili rządom gminowym, i w każdym razie, żeby w swoich rozmowach z włościanami stanowczo przytaczali słowa, które włościanie niektórych gubernij mieli szczęście bezpośrednio od JEGO CESARSKIEJ MOŚCI słyszeć.

Nadto, okolnik niniejszy nie zaniechasz pan wydrukować w dzienniku gubernialnym.

## OD DEPARTAMENTU PODATKÓW I POBORÓW.

Z powodu skassowania wydziału technicznego, byłego przy Najwyżéj utwierdzonej komissji do ułożenia ustawy o poborze trunkowym, który zajmował się robienie doświadczeń nad narzędziami kontrolującemi dla wskazania mocy spirytusu i wódki w gorzelniach wypędzanych, z rozporządzenia ministra skarbu w tymże celu została ustanowiona przy departamencie podatków i poborów osobna komissja techniczna, złożona z akademika, rzeczywistego radcy stanu Kupfera, nauczyciela fizyki w zakładach wojenno-naukowych, radcy dworu Czaruchina, nauczyciela w korpusie inżynierów dróg kommunikacji, półkownika Głuchowa, właściciela gorzelni obywatela Wejmara i znajdującego się przy departamencie podatków i poborów radcy dworu Ohryzki. Wyprobowanie narzędzi kontrolowych odbywa się w znajdującéj się na Wasilewskim Ostrowie blizko instytutu gorniczego, głównego obserwatorjum fizycznego. Przeto osoby życzące poddać pod wyprobowanie narzędzia kontrolowe do wskazania mocy gorzałki i spirytusu, mogą przysyłać takowe, z załączeniem ich opisów i rysunków, do obserwatorjum rzeczonego, udając się do akademika Kupfera. A ponieważ narzędzia kontrolowe, które za najdogodniejsze uznane będą, w ciągu teraźniejszego wypędu zamierzono poddać dalszemu wyprobowaniu w gorzelniach, tedy jest życzeniem, iżby apparaty te przysłane były do komissji w czasie o ile można najprędszym.

---

торыя неизбѣжны при настоящемъ порядкѣ вещей. Чему приписать то обстоятельство, что, по обнародованіи законоположеній, дарующихъ крестьянамъ права свободныхъ сословій, и кромѣ того право, за умѣренную плату, пользоваться землею помѣщичью и другими угодьями, встрѣчаются съ ихъ стороны сопротивленія властямъ, неисполненныя обязанности и наконецъ побѣги? Въ настоящемъ случаѣ побѣги эти нельзя болѣе приписывать злоупотребленіямъ крѣпостнаго права, а скорѣе можно отнести къ нарушенію обязательства по договору. За нарушеніе подобнаго обязательства между людьми свободнаго состоянія, мѣра принудительная никогда не принесетъ пользы, слѣдовательно остается дѣйствовать такъ, чтобы владѣльцы земли не теряли своего капитала, а наемники, нежелающіе пользоваться предоставленнымъ имъ наймомъ, могли бы обратить свою дѣятельность на предметы, болѣе для нихъ выгодные, или сообразные съ ихъ силами, и способностями, притомъ, чтобы и правительство не имѣло надобности въ тѣхъ принудительныхъ мѣрахъ, которыя всему великому дѣлу даютъ весьма неблаговидный оборотъ. Въ новомъ положеніи мы встрѣчаемъ подобнаго рода правила въ отношеніи людей дворовыхъ и крестьянъ, незанимавшихся хозяйствомъ (по ихъ желанію), и бѣжавшихъ до 10 ревизіи. Люди эти получаютъ всѣ права свободныхъ сословій, только не надѣляются землею. По мнѣнію г. Чижевича, то же правило можно было бы примѣнить и къ тѣмъ срочнообязаннымъ, которые послѣ 10 ревизіи до настоящаго времени оставляютъ самовольно и безъ письменныхъ видовъ свои селенія и удаляются для заработковъ въ другія мѣста, тѣмъ болѣе, что поступки эти основываются на томъ, что въ новомъ положеніи не имѣется въ виду никакихъ наказаній за отлучки, и крестьянинъ, честно исполнявшій свой долгъ, сравненъ съ человѣкомъ неисправимымъ и бродягой. Хотя для безпаспортныхъ существуютъ правила въ сводѣ законовъ, но, при настоящей многосложности занятій, въ состояніи ли будетъ земская полиція преслѣдовать бродяжничество, когда и въ прежнія времена она не успѣвала давать необходимой помощи владѣльцамъ, разыскивавшимъ своихъ крѣпостныхъ людей. По мнѣнію г. Чижевича, не только приведеніе въ исполненіе этой мѣры, т.-е. лишенія надѣла, но даже предостереженіе о томъ со стороны правительства, посредствомъ опубликованія, могло бы безъ всякихъ насильственныхъ мѣръ и тѣлесныхъ наказаній вразумить срочно-обязанныхъ крестьянъ и тѣмъ дать имъ возможность всѣмъ, безъ исключенія, воспользоваться тѣми преимуществами, которыя имъ предоставлены по новому положенію; помѣщиковъ же избавить отъ убытковъ, а начальство—отъ безчисленныхъ хлопотъ и экзекуцій. Для крестьянъ, бѣжавшихъ до 10 ревизіи, по мнѣнію г. Чижевича, слѣдовало бы исходатайствовать дозволеніе приписаться немедленно къ какимъ бы то ни было обществамъ свободныхъ сословій. Льгота эта для нихъ возможна уже потому, что они по положенію лишены надѣла землею и усадьбою, вмѣстѣ съ тѣмъ число безпаспортныхъ уменьшится, а сумма государственныхъ повинностей увеличится. Законъ XIV Т. св. зак. гражд. изд. 1857 г. уст. о паспортахъ и бѣглыхъ ст. 1, 2, 10, 111, 118, 141, 582,588 и 699, общ. полож. о крест. 3 п. 29 ст., 8 п. 84 ст., 94, 86 ст. Опредѣлили: со дня обнародованія высочайшаго манифеста 19-го февраля 1861 года, временно-обязаннымъ крестьянамъ, согласно 3 п. 29 ст. общ. полож., предоставляется право отлучаться отъ мѣста жительства, съ соблюденіемъ правилъ, установленныхъ общими законами и положеніями о крестьянахъ, выходящихъ изъ крѣпостной зависимости. Между тѣмъ помѣщикъ Чижевичъ, въ докладной запискѣ, объяснивъ о убыткахъ, кои могутъ нести хозяева-помѣщики отъ самовольныхъ отлучекъ или побѣговъ временно-обязанныхъ крестьянъ и дворовыхъ людей, представляетъ для прекращенія сего ту мѣру, чтобы за подобныя отлучки лишать отлучающихся надѣла земли. Губернское присутствіе, не имѣя въ виду закона, по которому можно было бы лишать крестьянъ надѣла земли за упомянутые поступки, не считаетъ себя въ правѣ допустить эту мѣру взысканія. А какъ наблюденіе за точнымъ исполненіемъ барщины въ имѣніяхъ лежитъ на сельскихъ старостахъ, волостныхъ старшинахъ и міровыхъ посредникахъ, то губернское присутствіе полагаетъ поручить этимъ лицамъ строго наблюдать, чтобы временно-обязанные крестьяне не отлучались самовольно изъ имѣній и виновныхъ въ томъ подвергать неупустительно законному взысканію. Что же касается до изъясненнаго помѣщикомъ Чижевичемъ относительно бѣжавшихъ до 10 народной переписи и нынѣ возвратившихся въ имѣнія крестьянъ, которые не имѣютъ права на надѣлъ землею и усадьбою, то сообщить губернскому правленію, чтобы оно распорядилось о немедленномъ поступленіи съ означенными людьми по установленному законному порядку.

Разумѣется наше темное простолюдье можно извинить во многомъ малою развитостью и исторически привитою къ нему дикостію взглядовъ на легальность или неправильность своихъ поступковъ. Но въ отношеніи развитія въ нашемъ простомъ народѣ чувства законности весьма замѣчателенъ слѣдующій протоколъ орловскаго губернскаго присутствія:

Предсѣдатель заявилъ полученное имъ предписаніе управляющаго министерствомъ внутреннихъ дѣлъ, которымъ, въ слѣдствіе представленія о необходимости снабдить волостныя и сельскія общества извлеченіемъ изъ Высочайше утвержденныхъ положеній и изъ свода законовъ, увѣдомляетъ, что по настоящему предмету онъ входилъ съ представленіемъ въ главный комитетъ объ устройствѣ сельскаго состоянія, который между прочимъ нашелъ, что, при существующихъ законоположеніяхъ, крестьянскіе суды могутъ дѣйствовать самостоятельно и разумно въ предѣлахъ, указанныхъ закономъ, руководствуясь въ подробностяхъ мѣстными обычаями, хорошо извѣстными крестьянамъ, и испрашивая разрѣшеній только по частнымъ случаямъ, въ обсужденіи коихъ они встрѣтятъ затрудненія. Опытъ же современемъ покажетъ, какъ должно дополнить и измѣнить правила для крестьянскаго суда и расправы, и тогда, на основаніи опыта, можетъ быть составленъ и обнародованъ общій сельскій судебный уставъ. Составленіе общаго сельскаго судебнаго устава возложено, по Высочайше утвержденному заключенію общаго собранія государственнаго совѣта, на II отдѣленіе собственной канцеляріи Е. И. В. и затѣмъ, по мнѣнію главнаго комитета, остается ожидать окончанія II отдѣленіемъ этого труда, не предрѣшая его изданіемъ для руководства крестьянскихъ судовъ какихъ-либо правилъ по сему предмету. Изъ представленій начальниковъ губерній, возбудившихъ настоящій вопросъ, не видно, чтобы въ самихъ волостныхъ судахъ возникли затрудненія въ производствѣ суда и расправы на основаніи правилъ общаго положенія о крестьянахъ; всѣ требованія объ изданіи нынѣ же извлеченія изъ сельско-судебнаго устава для государственныхъ крестьянъ или другихъ подробныхъ правилъ для руководства волостныхъ судовъ, возбуждены непосредственно мѣстною губернскою администраціею. Въ настоящее время, когда крестьянская судебная практика еще не развилась, нѣтъ данныхъ для составленія въ руководство судамъ подробныхъ правилъ, въ коихъ были бы исчислены всѣ преступленія и проступки, подлежащіе ихъ разбору, и опредѣлена мѣра наказанія за каждое. При недостаткѣ свѣдѣній о потребностяхъ и бытѣ крестьянъ въ разныхъ мѣстностяхъ, легко было бы впасть въ означенныя ошибки и написать правила, вовсе непонятныя для крестьянъ и непримѣнимыя на дѣлѣ. Затрудненіе въ составленіи правилъ сельско-судебнаго устава увеличивается еще оттого, что они должны быть примѣнены къ разнообразнымъ условіямъ крестьянскаго быта въ разныхъ мѣстностяхъ Россіи. То, что можетъ быть вредно для общественнаго благосостоянія въ одномъ мѣстѣ, вовсе безвредно и не можетъ подлежать наказанію въ другомъ; такъ напримѣръ въ мѣстахъ, гдѣ мало лѣсу и гдѣ онъ дорогъ, правила въ предупрежденіе истребленія и порчи деревъ должны быть строже, нежели въ тѣхъ, гдѣ лѣсъ не имѣетъ никакой цѣны. Но если бы, не смотря на всѣ затрудненія, и составлены были нынѣ подробныя правила для волостныхъ судовъ, то такія правила, при безграмотности лицъ, которыя должны были бы ими руководствоваться, положили бы въ самомъ началѣ непреодолимыя преграды установленію самостоятельной крестьянской расправы, и судьи изъ крестьянъ, волостные старшины и сельскіе старосты обратились бы большею частію въ безотвѣтныхъ исполнителей указаній своихъ не всегда благонадежныхъ писарей, что конечно извратило бы совершенно ко вреду народнаго благосостоянія и общественной нравственности, значеніе и цѣль новыхъ законоположеній. Въ удовлетвореніе настоящей мѣстныхъ губернскихъ начальствъ, можно было бы указать волостнымъ судамъ только одну 536 ст. уст. о благоустр. въ каз. селен. части II т. XII св. зак., изд. 1857 г., въ коей исчислены нѣкоторые изъ проступковъ, неподлежащихъ обсужденію крестьянскихъ судовъ. Не отвергая надобности въ снабженіи наставленіями тѣхъ волостныхъ судовъ, которые встрѣтятъ затрудненіе въ отправленіи возложенныхъ на нихъ обязанностей, главный комитетъ нашелъ однако болѣе удобнымъ не дѣлать изъ этого общей мѣры, дабы не подать повода къ замѣшательству въ дѣйствіяхъ тѣхъ крестьянскихъ судовъ, которые не будутъ нуждаться въ особыхъ писанныхъ или печатныхъ наставленіяхъ. По всѣмъ симъ соображеніямъ, главный комитетъ, Высочайше утвержденнымъ 27-го минувшаго іюля журналомъ, предоставилъ мнѣ разъяснить начальникамъ губерній, возбудившимъ вопросъ, что изданіе нынѣ для руководства волостныхъ судовъ, волостныхъ старшинъ и сельскихъ старостъ извлеченія изъ сельско-судебнаго устава для государственныхъ крестьянъ или другихъ какихъ-либо правилъ не можетъ быть признано удобнымъ и что вообще нужно избѣгать стѣсненія только-что начинающейся дѣятельности означенныхъ судовъ и должностныхъ лицъ подробными указаніями на постановленія, невошедшія въ составъ положеній о крестьянахъ, или на формальности, въ нихъ неустановленныя. По слушаніи сего, опредѣлили: принять это предписаніе къ свѣдѣнію и надлежащему руководству.

(*Окончаніе впредь.*)

# Dział nieurzędowy.

## Wiadomosci zagraniczne.

### POGLĄD OGÓLNY.

Nie taimy serdecznego naszego współczucia dla Zjednoczonych-Stanów Ameryki północnéj i dla rządu, którego najwięksi mężowie XVIII wieku: Waszyngton, Franklin i Jefferson byli założycielami. W osobie Abrahama Lincoln widzimy ich prawego następcę, który szanując przepisy chrześcijaństwa, oświadczył, że sumiennie pracować będzie nad zniesieniem niewolnictwa. Jakiekolwiek mogły być przyczyny gorszącego zerwania jednoty, nic nie usprawiedliwi Stanów południowych z ohydnego zarzutu, że przy niewoli obstają. Prezes oderwańców Jefferson Davis w poselstwie (któreśmy w dzisiejszym Kurjerze umieścili) do kongresu swoich mocodawców, zdaje sprawę z upłynionego niemal roku i w mowie pisanéj z godnością i umiarkowaniem cieszy się z powodzenia południowego oręża, z zasobów, które do dalszego toczenia wojny zapał ludu chętnie złożył, ze współczucia kupczącego świata i zapowiada: że nie ma żadnego środka na ziemi, że żadne polubowne układy zakończyć zatargi nie zdołają, że tylko siła rozstrzygnąć je może, a więc w wytrwałości pozostała jedyna nadzieja. Tam, gdzie Jefferson Davis mówi o niesprawiedliwych przywłaszczeniach Stanów północnych, o ich zamiarze nadwątlenia rządowéj udzielności Stanów południowych, możnaby dać chętne ucho jego skargom; ale gdy obok najrozmaitszych politycznych poglądów, głos serca milczy, gdy nie słyszymy nawet wzmianki o rzeczywistém źrzódle wojny, gdy słowo niewola nie postało nawet na jego ustach, trudno aby to poselstwo znalazło wstęp do dusz prawych, dla których miłość bliźniego i uszanowanie dla praw człowieka, nie są cnotą, ale nieodzownym obowiązkiem, ale najświętszą zasadą życia, któréj zaparcie się jest podłością w myśli, a zbrodnią w uczynku.

Nie mamy jeszcze, prócz krótkich telegraficznych wyjątków, poselstwa Abrahama Lincolna. Wkrótce dzienniki przynieść go nam nie omieszkają, ale i z tych ułamków, które dziś czytelnikom naszym podajemy, widać, że gwiazda wyzwolenia czarnych bliźnich, przewodniczy rządowi Stanów Zjednoczonych i że Abraham Lincoln pozostanie wiernym raz poślubionéj zasadzie. Szczęść mu Boże! Nadaremnie gromadzą się nad jego głową burze, nadaremnie wściekła jędza chciwości, niedozwalająca właścicielom południowym wyrzec się najniesprawiedliwszego prawa, oddającego człowieka jak rzecz, jak własność w posiadanie drugiego człowieka; nadaremnie nieubłagane konieczności europejskiego handlu i przemysłu stawić mu będą tysiączne zawady,—idea Lincolna zwycięży, bo w światodziejowym jéj rozwoju leży tryumf wolności nad niewolą!

Dzienniki angielskie nie wątpią o wojnie. Wielka Brytanja pędzona jest do niéj wygórowaném uczuciem obrażonéj dumy narodowéj, stanem zagrożonego przemysłu a może daléj w głąb' przyszłości sięgającą nadzieją zniszczenia amerykańskiéj floty, aby jedna tylko flaga angielska panowała na niezmierzonych otchłaniach oceanu, aby Anglja, jak szeroko wzrok zatoczy, nie widziała na tych bezmiernych przestrzeniach żadnéj współzawodniczki.

Nikt stanowczo wyrzec nie potrafi, czy koniec upływającego roku odda następnemu pokój czy wojnę w spuściźnie. Powód, jaki różni Anglję ze Stanami Zjednoczonemi, jest sam z siebie błahy. Obudwóm państwom mało na tém zależy, czy pp. Masson i Slidell z téj lub owéj strony Atlantyku święta Bożego Narodzenia przepędzą, i jeżeli myśl tajemna a wsteczna, jeżeli pobudki, zapewne najwyższéj wagi, zaradzenia potrzebom pracowitéj przemysłowéj ludności, nie każą zamknąć oczu angielskim mężom stanu na istotną doniosłość zatargi, wówczas biada ludzkości, bo łudzić się rzecz próżna, wojna amerykańska nie da się, jak dziś mówią, zlokalizować, obejmie ona swym pożarem wszystkie lądy i morza i świat mimowolnie wpędzonym zostanie do wytoczenia wszystkich niesnasków, wszystkich zawikłań, wszystkich krzywd międzynarodowych, wszystkich nawet wewnętrznych sporów, na jednę powszechną bitwę ludzkości.

Ale nim ten dzień boleści i żałoby nadejdzie, albo skutkiem miłosierdzia boskiego bezkrwawo przeminie, nie należy odwracać wzroku od drobniejszych zdarzeń, objawiających się w nieustannym wirze walczących z sobą pierwiastków.

Już pięć wieków upływa od najazdu hord muzułmańskich na spokojne, kwitnące w prostocie i niewinności swojéj słowiańskie posady. Żaden język nie wypowie tych okropności, które jak powodzią zalały ogromną przestrzeń, rozciągającą się od brzegów Adrjatyckiego morza niemal do podnóża Karpat. Ten stan zgrozy mało zmienił się do niniejszéj chwili. Świeże krzywdy wywołały ludność hercogowińską do powstania. Chrześcijanie spodziewali się, że chrześcijaństwo ich nie opuści i poleciwszy się Bogu, rozpoczęli nierówną walkę. Tymczasem, czego się nikt nie lękał, nagle hercogowińscy powstańcy ujrzeli przed sobą austryjackich żołnierzy i z rozpaczą w duszy spostrzegli, jak Niemcy poczęli niszczyć wzniesione przez nich warownie przeciw muzułmańskiéj przewadze i jak następnie uwozili działa, których postrachem hercogowińscy wojownicy odpierali turecką natarczywość. Skoro wieść o tém austryjackiém wtargnieniu gruchnęła po Europie, wnet dzienniki podniosły głos potępienia przeciw temu postępkowi Austrji. Francuzki petersburgski dziennik odezwał się o nim w następnych słowach:

„Od kilku dni obce czasopisma zajmują się zbrojnym najazdem ziemi suttoryńskiéj przez wojsko austryjackie, które zdaje się, że spełniło tam krok nieprzyjacielski, niszcząc działobitnie wzniesione przez ludność dla własnego bezpieczeństwa.

„A lubo to wojsko, jak mówią, wnet cofnęło się po spełnieniu dzieła zniszczenia, wszakże niektóre organa zagranicznego dziennikarstwa widzą w tym kroku interwencję, jaką rząd austryjacki przywłaszcza sobie prawo wykonywać przeciw hercogowińskim chrześcijanom.

„Podług otrzymanych przez nas wiadomości, to zdarzenie wywołuje dwa pytania, których nie należy brać jednego za drugie.

„W roku 1853, szachownice zwane Kleck i Suttoryna, przecinające pas ziemi austryjackiéj na adrjatyckiém wybrzeżu, były przedmiotem konwencji zawartéj z rządem tureckim przez hrabiego von Leiningen.

„Podług brzmienia rzeczonéj konwencji, statu quo miało być ściśle utrzymane na tych szachownicach, nie wolno było na nich wznosić żadnych warowni, ani robót wojskowych.

„Chrześcijanie hercogowińscy usypali kilka działobitni na tych szachownicach, dla osłonienia się od napadów tureckich z téj strony; rząd austsryjacki zdaje się, widział się upoważnionym przez konwencję 1853 roku do przypisania sobie prawa ich zniszczenia. Gdyby, od czasu zawarcia téj konwencji, żadne nowe układy nie zmieniły stanowiska prawnego, rzeczona konwencja mogłaby ostać się jako wyłącznie urządzająca szczególne stosunki Austrji z Portą ottomańską. Ale od owego czasu, Austrja w r. 1856 podpisała razem z innymi umowę europejską, podług brzmienia któréj, wielkie mocarstwa zabroniły sobie wszelkiéj oddzielnéj interwencji w sprawy tureckie.

„Należy więc do dworów, które podpisały traktat 1856 r., sąd o ile doraźne postępowanie, którém rząd austryjacki sam sobie wymierzył sprawiedliwość, bez uprzedniego porozumienia się, jest zgodne z duchem i głoską téj umowy, tudzież o ile odpowiada winnemu uszanowaniu dla mocarstw, które razem z nim tęż umowę podpisały.

„Co do interwencji w sprawy hercogowińskie, mowy nawet o niéj być nie może. W obec wyraźnych zastrzeżeń, tylko co przez nas przytoczonych, nie podobna żadnemu rządowi rozsądnie przypisać téj myśli. Wielkie mocarstwa potrafią zniewolić do szanowania zasad, które same ustaliły w umowie okrytéj ich rękojmią i zamienionéj w część składową europejskiego publicznego prawa.

„Dopóki przynajmniéj Rossja będzie miała głos w radach, dążących do pokoju, dopóki zachowa swą wagę na szali sił Europy, podobna interwencja nie będzie miała miejsca.

„Mocarstwa, które zaręczyły krajom chrześcijańskim Turcji ntrzymanie nabytych przywilejów, mogą bez wątpienia być wezwanemi do zbiorowego działania, skoroby te przywileje zostały złamane. Ale nie potrzebujemy mówić, że w żadném zdarzeniu, to działanie nie może zmierzać na szkodę ludności, któréj dola żywo obchodzi Europę a pomyślność jest najlepszym zakładem spokojności i bezpieczeństwa dla tureckiego rządu.

„Polityka rządów cywilizowanych nie przypuszcza dwóch wag i dwóch miar, a przyjęta w tych ostatnich czasach zasada nieinterwencji na korzyść Włoch, nie będzie zaiste złamaną na Wschodzie przez państwa chrześcijańskie i na szkodę chrześcijańskich ludności.“

Oddając to ważne pismo rozpamiętywaniu czytelników, zastrzegamy sobie wolność uczynienia nad niém w następnym poglądzie stosownych uwag.

### Włochy.

Pobyt pana Rattazi w Paryżu dał powód dziennikowi *Kraj* do rozmaitych przewidzeń, o wpływie tego męża stanu na sprawy włoskie. Sądził on, że prezes izby poselskiéj zostanie prezesem rządu. Te przewidzenia wcale się nie sprawdziły, co dało powód panu Grandguillot do następnego zajmującego pisma:

„Otrzymujemy dziwną wiadomość z Turynu. Zdaje się, że niedawny artykuł dziennika *Kraj* o gabinecie włoskim, wywołał wzruszenie, któregośmy wcale nie oczekiwali. „Mówiono o tym artykule, tak piszą do nas, nawet w pałacu prezesowskim i wielka liczba posłów była tego zdania, że orędownictwo *Kraju* opóźni objęcie przez pana Rattazzi steru rządu.“

„Przyznać należy, że nie byliśmy szczęśliwi. Niemamy zaszczytu znać pana Rattazzi i jeśliśmy zaszkodzili mu w jego zawodzie, to stało się doprawdy mimowolnie. We wszystkiem cośmy powiedzieć mogli, nigdy człowieka, tylko położenie rzeczy mieliśmy na względzie. Zaiste jest rzeczą bolesną widzieć, że przedstawiciele wielkiego państwa omylić się mogli do tego stopnia; jest boleśnie widzieć, że Włochy zaczynają tak jak Polska skończyla.

Ponieważ zmuszeni jesteśmy do tego, wrócimy do przedmiotu o którym wolelibyśmy zamilczeć; ponieważ parlament Włoski okazuje się tak podejrzliwym względem nieistniejącego wpływu francuzkiego na pana Rattazzi, powtórzymy znowu wiadomości nasze o wpływie angielskim, tak oczywiście działającym na barona Ricasoli.

Któż nie zna rozkazującéj postawy sir James Hudsona w Turynie? Niema ani jednego państwa w Europie, w którym by minister angielski tak mało dbał o ukrywanie swych robót. Dawniéj, w Bruxelli i w Wiedniu zachował przynajmniéj niejaki wstyd w barwieniu wtrącania się swojego w sprawy wewnętrzne i szczególy administracyjne kraju, przy którym był umocowanym.

Sir James Hudson nie zna żadnéj z tych ostróżności, mięsza się we wszystko, jest wszystkiem, i chce aby o tém wiedziano. On to wynajduje skład gabinetu, on go podszeptami swemi nastręcza, na porządek dzienny wprowadza, wstępne czynności załatwia; on jednych kłóci, innych godzi, on nakoniec wszystko zagaja a nic nie kończy. Wszędzie go pełno i pieszo i konno; on tylko uwija się po ulicach Turynu, o nim tylko mówią w salonach ministrów a co gorsza, zdaje się niekiedy, że on jeden tylko jest słuchanym.

Jeżeli jedność między pp. Ricasoli i Rattazzi, tak gorąco upragniona przez wszystkich prawdziwych miłośników ziemi włoskiéj, znajduje nowe trudności, przypisać to należy jedynie rospaczliwym usiłowaniom pana Hudsona. Sir James nie lubi pana Rattazzi i poruszy wszystkie sprężyny, aby go nie dopuścić do władzy. A dla czego? Przypomnijmy sobie godne pożałowania zajście, które przed dwóma laty spowodowało złożenie władzy przez p. Rattazzi i jego towarzyszów. Sir James był głównym jego sprawcą. Oto słowo zagadki.

Minister angielski nie zmienił od owego czasu swych uczuć. Szczodrze korzysta on ze wpływu, jaki baron Ricasoli pozwolił mu zwolna zagarnąć i zabija wszelką myśl przymierza między prezesem izby i prezesem rady, z jego to namowy trzy tygodnie temu wzywano po kolei do wydziału spraw wewnętrznych 5-ciu lub 6-ciu mężów, którzy też po kolei przyjęcia go odmówili. Te nieszczęśliwe zabiegi nie zraziły sir Hudsona; nie przestaje on szukać dla barona Ricasoli spół ministra podług swego wyboru i myśli. Dnia 8-go grudnia naprzykład, udał się z wielkim trzaskiem do hrabiego San-Martino, niedawno namiestnika królewskiego w Neapolu, z zamiarem skłonienia go do przyjęcia wydziału spraw wewnętrznych pod baronem Ricasoli. Niestety hr. San-Martino odmówił wczoraj, tak jak odmówił przed trzema tygodniami.

Minister angielski nalegał,—powtórna odmowa; minister prosił; hrabia ze zwykłą sobie grzecznością przyrzekł pomyślić kilka godzin przed ostateczną odpowiedzią, zapewne stanowczo i nieodzownie odmówną.

Sir James dał pokój, lecz wziął się natychmiast do ułożenia planu do 8-go ministerjalnego składu. Tym razem chciał, aby p. Peruzzi objął wydział spraw zagranicznych i oddał panu Lanza wydział publicznych robót.

Ten stan rzeczy może zasługiwał by na większą uwagę przedstawicieli narodu Włoskiego, niż jaki tam artykuł dziennikarski. Już mniemanie powszechne oburzone było za Alpami na widok gabinetu narodowego, zmuszonego ustąpić po otrzymaniu warunków pisanych własną ręką przedstawiciela Anglji. Dziś toż mniemanie powszechne nie ścierpiałoby, aby obcy pełnomocnik dłużej wywoływał zawikłania, wyłącznie mające na celu opaźniać jedyne rozwiązanie uczciwe, jedyne odpowiadające życzeniom większości kraju. Sir James Hudson pragnie naśladować lorda Stratford de Redcliffe, ale zapomina, że Warwickowie dyplomatyczni, twórcy ministrów, mogą tylko przewodzić w Konstantynopolu.

*Neapol, 6-go grudnia.* Wiadomości z krajów południowych są coraz pomyślniejsze, pomimo uręczeń dzienników wstecznych, że wszystko najgorzej dla rządu Włoskiego idzie i że wkrótce nowe wylądowania zwolenników Franciszka II-go dawniejszy porządek rzeczy przywrócą; zdawało się reakcji europejskiéj, że najwłaściwszy czas wybrała do nowego powstania; sądziła, że rozbrat jen. Cialdini z Consorterją, upadek stronnictwa mazzinistowskiego dowiedziony nieudaniem się objawu 1-go października: *a Roma con Garibaldi*, obalenie namiestnictwa i zarządowej udzielności, dokonane 30 października; popis 36,000 ludzi, który miał być spełniony; doprowadzenie do skutku zniesienia klasztorów; zamknięcie sądów kryminalnych i nowy rozdział przysądów; zerwanie umowy Talabota; ujednostajnienie skarbowości, odroczenie końca sprawy rzymskiéj; tymczasowy tryumf polityki wstecznej w Węgrzech; wszystko jakby zbiegło się na obarczenie niezmiernemi trudnościami rządu włoskiego.

Ale reakcja zapomniała o jednej okoliczności: to jest o stałej i niezłomnej woli wszystkich Włochów do zostania jednolitym narodem, tudzież o powszechnej i niezachwianej wierze, że jednota nie może ziścić się bez monarchji Wiktora-Emmanuela.

### PAŃSTWO KOŚCIELNE.

*Rzym, 9-go grudnia.* Ojciec św. otworzył w niedzielę pierwszego grudnia adwent, przez odbycie nabożeństwa papieskiego w pałacu apostolskim. Po mszy Pius IX zaniosł w processji Przenajświętszy Sakrament do kaplicy Paulińskiéj, oświeconej według rysunku Bernina, rozpoczynając w ten sposób 40-to godzinne nabożeństwo.

Zdrowie papieskie trzyma się. Za kilka dni ma odbyć się konsystorz grudniowy.

Biskup Pekiński ksiądz Mouly, ze zgromadzenia Misjonarzów, opuścił Rzym 1-go tego miesiąca.

Tegoż dnia dowiedziano się o przybyciu hrabiego Goyon. Wysiadłszy w swoim pałacu Rispoli na Corso i wypocząwszy nieco z utrudzenia, udał się dla złożenia hołdu ojcu św. i uwiadomienia go o tém co przywiozł z Francji.

Jak się to zwykle dzieje, wiele osób pośpieszyło z przesadzeniem lub zupełném przekręceniem tych wiadomości. Jedni utrzymywali, że hr. Goyon oddał własnoręczny list cesarski papieżowi. Inni twierdzili, że jenerał powiedział jego świątobliwości: „jedność włoska jest już niemożliwą; do ciebie więc ojcze św. należy dać dziś hasło konfederacji.“ Lepiéj uwiadomieni dodawali, że papież najłaskawiéj przyjął jenerała; i że natychmiast zwołał radę ministrów, która 6-ć godzin trwała.

Byłoby zbytecznem rozwodzić się nad nieprawdopodobieństwem tych wieści. Hr. Goyon nie mógł być oddawcą żadnego własnoręcznego listu, niemógł czynić żadnego dyplomatycznego przełożenia, w czasie, w którym oczekiwano co dzień przybycia do Rzymu nowego posła margrabiego de Lavalette.

Jakoż rzeczywiście przybył on we Wtorek, 3-go grudnia i wysiadł w pałacu Colonna.

---

# CZTERY IDEAŁY.

(KARTKI Z ŻYCIA JMĆ PANA FULGENTEGO).

wydał

**Zbigniew.**

(Trzeci ideał).

## Miłość moja.

*(Ciąg dalszy, ob. N. 96)*

I oto minął rok. Byłem już razy kilka u Emila, pożyczyłem mu drugie sto tysięcy i znowu otrzymałem deklarację przyjaźni zdubeltowanéj i wdzięczności refetowéj!...

— Pierwsza jest dla mnie szczęściem — zawołałem — o drugiéj nie mówmy.

Emil uścisnął moją rękę i uśmiechnął się po pańsku, jednak ten uśmiech nie bardzo mi się podobał.

Ale co tam! już nie o brata teraz mi chodziło, już nie dbałem o cały świat, już i wieczność nie bardzo mię teraz zastanawiała, byłem najszczęśliwszym z ludzi! bo, Marja-Klara mię kochała, już nie tylko spójrzeniem, westchnieniem i dwuznaczną alluzją objawiała mi swoje uczucie, ale wyraźnie usłyszałem z jéj ust „kocham ciebie.“

Jakiś poeta powiedział gdzieś, kiedyś, że

„Ludzka i aniołów mowa
Niema słów nad te dwa słowa:
„Kocham ciebie.“

A cóż dopiéro, kiedy je wygłoszą usta, które nikomu jeszcze nie powiedziały tych słów??...

Ale idźmy daléj:

Było to w piękny majowy wieczór, Emila nie było w domu, był u Samokosta. Kasztelanowa grała w bostona z kapelanem, a ja z moim ideałem przejeżdżałem się łódką po ogrodowém jeziorze.

Czy wiecie co to jest spacer na wodzie z ideałem?.. kiedy marzenia kołyszą wyobraźnię?... wyobraźnia kołysze serce, woda kołysze łódkę, a wodę wiatr lekki kołysze!....

W takiéj-to pozycji, rozkołysany marzeniem i wodą, polski Dante, do polskiéj Beatrice śpiewał w natchnieniu śród szmeru fali włoskiego jeziora:

„Coraz daléj twarz miesiąca
Nas prowadzi smugiem fal...
Płyńmy — płyńmy tak bez końca...
W ciszę — w jasność — w błękit — w dal!...
Wód zwierciadła, gór widziadła,
Ziemia, niebo, jeden kraj,
Rzeczywistość się pomału
W świat przemienia ideału
Daj mi teraz marzyć daj....“

. . . . . .

Ale ja, nie wieszcz, nie potrafiłem nic wyśpiewać z mego natchnienia, tylko potrafiłem powtórzyć wiersz ostatni „daj mi marzyć, daj!...“ i położywszy wiosło, usiadłem na ziemi jak włoski gondolier, patrząc zachwycony, rozkochany, w cudne oblicze kochanki.

— Tyś smutny — rzekła do mnie.

— Szczęście jest to skąpiec — odrzekłem jéj — nie ukazuje się na widok świata, tai się z sobą, lękając się czy mu ludzie nie wydrą tego ubłogosławienia wewnętrznego, w jakiém duch omdlewa!

— To prawda, że świat wydziera szczęście, że ludzie zazdroszczą go i odkradają drugim, ależ my sami... któż je teraz pochwycić zdoła?

— Więc i ty Marjo jesteś „szczęśliwa“ takiém szczęściem w jakiem dusza moja tonie?...

— Jam szczęśliwsza od ciebie, bo ja po raz pierwszy kocham!...

— Ah, nie mów nic o przeszłości! nie wymawiaj jéj i nie dziw się, to było tylko przeczucie tego nieba, do któregoś ty mię wprowadziła.

— Ale ja „jéj“ zazdroszczę — odrzekła z anielskim urokiem kobiéta.

— Ty! zazdrościsz mojéj przeszłości?... Marjo, czyż ty nie wiesz, że ta przeszłość znikła jak sen... po którym nawet pamięci nie zostało.

— Aleś ty już kochał!...

— Tak, kochałem, ale czyż to była miłość?... Nie, to była poezja rozmarzonego serca, gorącéj wyobraźni, co szuka wszędzie typu piękna i nieskończoności, jam kobiétę kochał na równi z kwiatem, gwiazdami i falą wody kryształowéj, serce spragnione potrzebowało zagasić pragnienie młodości, i czerpało wodę przy piérwszym napotkanym strumieniu, nie patrząc nawet, czy to strumień, czy kałuża!... A ty wiesz Marjo, żem się z kałuży napił po dwakroć... i czyż możesz zazdrościć téj mętnéj kropli dając mi całe morze!?...

Z tego tematu zacząwszy, naturalnie skończyłem uroczystem oświadczeniem o rękę, którą dozgonnie chciałem posiadać, na własność.

— Co? ja twoją żoną?... — zawołała zdziwiona, i z dumą obrażonéj królowéj stanęła przedemną moja kochanka.

— Więc mnie nie kochasz — zawołałem z kolei i stanąłem przed nią jak lew raniony śmiertelnie.

I głosy nasze drżały, i łódź drżała i fale jeziora drżały.....

— Boga biorę za świadka — odrzekła śród ogólnego drżenia kobiéta — że ciebie jednego tylko kochałam, kocham i kochać będę do śmierci, ale czyż za miłość moją chcesz mi odpłacić „zniewagą“?

— Co mówisz? — zawołałem prawie odchodząc od siebie — ja ciebie chcę znieważyć??.....

— A przecież, wymagasz, abym przyjęła twoje nazwisko, a wszak sam mówiłeś, że ojciec twój był.....

— Nie kończ! — zawołałem i straciłem równowagę; byłbym wpadł w wodę, ale Marja-Klara pochwyciła mię silnie za rękę i pełnym żalu i miłości głosem wyrzekła te słowa:

— Gdy los okrutny tak straszliwą, tak nieprzepartą zaporę postawił pomiędzy nami, niema innego środka do jéj przełamania, jak śmierć... Patrz mój luby, jam gotowa umrzeć w téj chwili razem z tobą, wskoczymy w nurty jeziora i nikt nie będzie wiedział przyczyny naszéj śmierci, nie sponiewieram imienia przodków, tobie zostanę wierną i Bóg rozpacz naszą przebaczy, bo tam, w niebie, „łzy liczą za tryumfy, a wzniosłe myśli za szereg przodków“!...

I kobiéta w chwili zapomnienia miłośnego, gotowa była wykonać zamiar oczyszczenia się przez samobójstwo.

Teraz ja ją porwałem za rękę, a oprzytomniony jakąś nadludzką siłą, rzekłem:

— Niewierz pani temu, i w niebie niema miejsca dla plebejusza, Szyller był synem cyrulika, i dla tego na swoją pociechę tak napisał, ale to istne kłamstwo!... Tam się nie spotkamy, choćbyśmy razem jednéj chwili zeszli z tego świata, a tu... znieważyłbym panią, gdybym się odważył, na dnie jeziora złożyć moją głowę obok jéj... umitrowanéj, ja, syn człowieka co służył, ja z ukradzioném nazwiskiem, bo go nie znał ani Niesiecki ani Paprocki, ja zanadto wysoko czczę twoją rodowość, abym śmiał...

Nieskończyłem monologu, księżniczka zemdlała. Najprzytomniéj położyłem ją na murawie, przybiwszy do brzegu. Dziwna, serce moje już nie biło, widząc ją nawet martwą; tylko obmoczyłem swoje i jéj suknie, aby upozorować zemdlenie, przestrachem wywrótu z łodzi.

Zawołałem sług, opowiedziałem nieszczęśliwy wypadek, przeklinając swoją niezgrabność, i sam wyjechawszy na całą noc, opuściłem na zawsze progi książęcego pałacu.

I po raz trzeci pierzchnął mój Ideał!!

. . . . . .

W lat kilka dopiero Marja-Klara została żoną najstarszego Szkieletowicza, Emil zaślubił wdowę po jakimś księciu rzeszy niemieckiéj, dał mi urzędowe obligi i deklarował swój szacunek. Samokost połamał obie, nogi wysiadając z kabrioletu. Sześciu braci Szkieletowiczów czytają angielskie gazety i rozprawiają o sarkofagach. Kasztelanowa umarła. A ja?... o mnie kto ciekawy dowie się w następnym rozdziale!

(D. c. n.)

We czwartek z rana, jen. de Goyon w orszaku swojego sztabu i licznych oficerów, udał się dla powitania ambasadora imieniem wojska.

Wczoraj 8-go, o południu, p. de Lavalette miał zaszczyt złożyć jego świątobliwości na osóbném posłuchaniu listy wierzytelne, mocą których ma sprawować poselstwo cesarza Francuzów przy dworze jego świątobliwości.

Ojciec św. jak mówi dziennik *Rzymski*, raczył dobrotliwie przyjąć margrabię z obrzędami zwykłemi w podobnych razach.

Następnie poseł udał się na powitanie kardynała sekretarza stanu ks. Antonelli, który przyjął go ze wszelkiemi względami winnemi jego wysokiemu posłannictwu.

*Genua, 11 grudnia.* Wczoraj d. 10-go odbył się tu objaw złożony blizko z 20,000 ludzi z powodu setnej piętnastej rocznicy wypędzenia Austryjaków przez Genueńczyków w r. 1746.

Objaw, który zgromadził się na przechadzce Acqua-Sola, rozpoczął pochód około godziny 3-ciéj po południu, w śród okrzyków: *Niech żyje Garibaldi!* do Turynu, do Rzymu! i t. d. i t. d., dla udania się podług zwyczaju do świątyni degli Origina; wieczorem tenże objaw, któremu równie licznego niewidziano, poszedł zwiedzić miejsce oznaczone tablicą marmurową, gdzie mężny Balila powołał lud do broni na oswobodzenie kraju. Widziano tam członków komitetu Przezorności, co do Rzymu i Wenecji; karabinierskich ochotników genueńskich ze wspaniałą chorągwią darowaną im przez Garibaldiego; rozmaite cechy rzemieślnicze z ich znakami; wychodźców węgierskich i polskich; deputację gwardji narodowej, poprzedzoną przez jéj muzykę, i t. d. i t. d.

Wszystko odbyło się w największym porządku i żaden przypadek nie zasmucił téj uroczystości.

*Turyn, 12-go grudnia.* Czynione ministrom zapytania nie były bez pewnej wagi, czekano na mowę pana Rattazzi i na odpowiedź rządu. Należało na tém poprzestać. Przeciwnie wszyscy członkowie lewéj strony chcieli mówić i uczynili to z niesłychaną gwałtownością. Stąd ciągłe zgorszenia, których ostatecznym skutkiem było zmniejszenie jeszcze liczby głosów, mających poprzeć porządek dzienny, nieco rządowi przeciwny. To postępowanie nie okazało się też pożytecznem dla pana Rattazzi, którego wysokim zdolnościom oddawana jest wszelka sprawiedliwość, ale którego związków z niektórymi członkami strony lewej, obawia się większość ministerjalna. Najwybitniejszém zdarzeniem było udzielenie depeszy obejmującej niepomyślne wiadomości z Neapolu, które baron Ricasoli uznał za zupełnie fałszywe. Zapewniają teraz, że rząd przyjmie porządek dzienny mający się wnieść przez środek strony lewej, obejmujący tylko niejakie przestrogi dla rządu tyczące się prowincij neapolitańskich. Rzeczą jest podobną do prawdy, że ten porządek dzienny przejdzie znaczną większością. Trudno po tém wszystkiem powiedzieć, jakie stąd wynikną następstwa dla gabinetu. Czy ostoi się w swym składzie przez zamianę jednego z dzisiejszych ministrów, albo raczej przez oddanie któregokolwiek z wydziałów kierowanych przez pana Ricasoli jednemu z dzisiejszych ministrów i dodając do gabinetu jakiegokolwiek członka? Czy zmiana będzie głębszą? Trudno jest przewidzieć. Mniemanie powszechne przed wyżéj wspomnianemi zapytaniami i po nich, dopomina się o uzupełnienie i zasilenie gabinetu, chcianoby nadewszystko, aby który ze znakomitych Neapolitanów wszedł do jego grona. Szczególniéj domaga się o ministra spraw wewnętrznych i ministra oświecenia, Neapolitanie zaś pragnęli by głównie być przedstawionymi w osobie ministra łaski i sprawiedliwości. Najwidoczniejszém następstwem parlamentowej napaści było ożywienie współczucia dla barona Ricasoli, którego dusza i uczciwość są coraz więcej cenione. Do niego więc należy radzić królowi w rzeczy wyboru i składu gabinetu.

*Neapol 8 grudnia.* Wybuch Wezuwjusza jest okropny. Po kilku lekkich wstrząśnieniach nagle rozdarło się podnóże wulkanu, nieco wyżéj miejscowości Torre del Greco. Utworzył się krater ziejący kłębami dymu i płomieni. Widzieć się daje z daleka czerwony strumień, zapewne lawy, płynący ku morzu ze strony Torre Anunziata. Przed kilku godzinami Torre del Greco, ogromna wieś, była bardzo zagrożona i przestraszona; zrozpaczona ludność uciekała, unosząc z sobą sprzęty i co droższego posiadała na wszelkiego rodzaju środkach przewozu; niewiasty i dzieci jak obłąkane biegały po gościńcu, wydając rozdzierające krzyki; 4-ry kratery otworzyły się między Rezina i Torre del Greco, jest to widok przerażający, cudowny. Lawa nie tryska z ziemi jak źródła ogniste dawniejszych wybuchów; lecz strzela okropnemi racami, ciskając kłęby popiołu i wyrzucając rozognione kamienie. Jeden z tych kamieni ugodził w przewodnika i zabił go na miejscu; ani Rezina ani Portici nie są narażone, ale lawa płynie ku morzu w stronie Torre del Greco. Ta wieś jest dziś pustą i ze wszystkiego odartą, jakby ją banda królewskich nawiedziła. Dotąd prócz śmierci przewodnika zdaje się, że nikt nie zginął. Strumienie lawy, doskonale widziane z Neapolu oświecające podnóże wulkanu czerwoném światłem, jeszcze nie spotkały domów. Jeśli dostaną się do morza nie zawadziwszy o Torre del Greco, wszystko skończy się na wspaniałém widowisku, tylko wielki gościniec i droga żelazna na długo będą przecięte.

*Turyn 12 grudnia.* Wczoraj wieczorem izba zagłosowała 232-ma głosami przeciw 72-m ufność w ministrach; Włochy złożyły nowy dowód rozumu, nieodzownéj woli i wytrwałości.

Rozprawy ciągnęły się przez dni 10, mówiono dużo *przeciw*, mało *za* ministrami, ale skutek wzmocnił gabinet i wewnątrz i za granicą i raz jeszcze ocalił sprawę narodową. Większość zostawiła oppozycji zupełną swobodę, tak, iż mogła ona dać polot najzapaleńszym namiętnościom i obnażyć całą swą słabość.

Między mówcami mniejszości, wyjąwszy mowę posła Mellana, wszyscy inni najwidoczniéj dowiedli, że nie znajdują się na wyżynie okoliczności, i że sami nie posiadają tego co usiłują odmówić swoim przeciwnikom,— zdolności do spraw rządowych. Po tylu mowach okazały się same tylko sprzeczności, słyszeliśmy obelgi i czcze oskarżenia. Co do programmatu, nikt z nim nie wystąpił, bo go niema; co do środków, zgodzono się na jeden tylko: podnieść wrzawę, miotać się na wszystkie strony, aby zwalić ministrów.

Bogu dzięki kraj wybrnął z tych wszystkich matni; godzi się spodziewać, że wybór dobrego ministra spraw wewnętrznych uwieńczy zwycięztwo, jakie ojczyzna odniosła na łonie samego parlamentu; a dzienniki austryjackie które spodziewały się już wywrótu, które krzyczały już, że przesilenie ministerjalne grozi, które przyklaskiwały upadkowi barona Ricasoli, zawiodły się i ten raz najbaniebniéj.

Czasem i bieda jest pożyteczną, p. Ricasoli skorzysta z ostréj nauki danéj mu przez oppozycję; zechce zapewne uleczyć wady swego zarządu w wydziale spraw wewnętrznych, aby nie wystawiać swych przyjaciół na napaść stronnictwa, chociaż drobnego co do liczby, ale nieprzestającego gromadzić się i tworzyć przeszkód, ilekroć znajduje do tego sposobność.

Godném jest uwagi, że między głosującymi za ministrami widziano: pp. Ratazzi, Pepoli i Sirtori dawniéj trzech zapaśników oppozycji. Przychylny głos p. Ratazzi miał bez wątpienia wiele wagi na rzecz ministrów, równie w kraju jak za granicą. P. Tecchio, który prezydował, wstrzymał się od głosowania. P. Tecchio, dawny wychodziec wenecki nie chciał dać głosu ufności, źle uczynił, ale nie pierwszy to raz. Bo jednak rząd włoski czyni dla wychodźców weneckich więcéj niż dla każdych innych. Wielka liczba Wenecjan zajmuje urzędy. Dwa miljony corocznie idzie na wsparcie wychodźców weneckich, wszelkie środki przedsiębrane są dla dopomożenia im i osłodzenia im boleści tułactwa, a jednak komitet wenecki jest niezadowolony. Trwa on w ciągłéj oppozycji z gabinetem i przy każdém zdarzeniu staje na stronie jego przeciwników. W patryotyczném swém uniesieniu chciałby przyśpieszyć wyzwolenie swego kraju, jest to zapewne myśl szlachetna, pragnienie zacne, które wszyscy z nim podzielają; ale pierwszą potrzebą patryoty jest roztropność, pierwszą cnotą wytrwałość.

Tymczasem wszyscy teraz pytają co przedsięweźmie mniejszość.

Nasze położenie za granicą z każdym dniem się polepsza i polepszy się jeszcze więcéj przez świeże odniesione ministerjalne zwycięztwo; a przecież oppozycja jest niepoprawna i wszystko każe przewidywać, że wstrzymać się na swéj drodze nie zechce.

Trudno powtarzać wszystkie będące w obiegu pogłoski o zamiarach stronnictwa ultra-wyzwolonego. Mówią, że zamiarem jego jest bądź co bądź wywołać środki wyjątkowe, choćby nawet powtórny dekret Moncalieri, zwątlić ministerstwo, wyzuć większość z całéj mocy wszelkiemi środkami mogącemi oczernić ją przed krajem, odosobnić ministerstwo dla spowodowania co najrychléj jego upadku, w nadziei postanowienia na jego miejscu gabinetu zagorzałego.

Stronnictwo księże nie bardzoby się tem zmartwiło i lubo na ustroniu nie oszczędziłoby żadnych usiłowań, by zapewnić powodzenie zamiarom ultra-wyzwolonych, którzy w ogólnéj powodzi utopieniby zostali przez swych przeciwników, rozporządzających pewniejszemi i silniejszemi środkami, mającymi więcéj wpływu i niewątpiącymi, że przez swe knowania i podstępy osięgną ostateczne zwycięztwo nad ultra-gminowładnymi, ze szkodą sprawy narodowéj.

Tego właśnie lękać się przychodzi, jeżeli to opozycyjne stronnictwo, zamiast powodowania się temi uczuciami na schwał patryotycznemi co je odznaczają, da się unieść podszeptami wrogów kraju i zapędami swych namiętności.

Oczekiwane jest niecierpliwie rozwiązanie uczynionego przez p. Bertani zarzutu o gwałcenie tajemnicy listowéj: kommissja zachowuje najściślejsze milczenie. Niemniéj wszyscy są przekonani, że cóś odkryje się z tego; ale nic takiego coby mogło narazić ministrów. Po prostu jest domysł nadużycia ze strony któregokolwiek z urzędników pocztowych.

---

Minister spraw wewnętrznych rozesłał do prefektów następny okolnik ściągający się do dziennikarstwa:

„Niżéj podpisany nigdy nie zapoznawał wielkiéj wagi dziennikarstwa i nie szukając jego wsparcia przez środki które nie osłaniają rządu od jego swawoli i wyzuwają politycznych pisarzy z ich niezawisłości, postarał się, aby nie zbywało mu na sposobach oświecania mniemania powszechnego.

Oprócz ścieśnienia ogniw między wszystkiemi prowincjami a rządem centralnym i oprócz powszechnych życzeń aby działanie rządowe przybrało jednostajny popęd mogący uczynić je skutecznem, niżéj podpisany znajduje właściwém zwrócić baczność waszą panie prefekcie na ten ważny przedmiot.

Dziennikarstwo polityczne oddało wielkie usługi sprawie narodowéj; zaprzeczać temu byłoby niesprawiedliwością, na przyszłość może jeszcze być arcy pożytecznem, lecz zrządzić też wielkie szkody i ściągnąć niebezpieczeństwa. Rządowi służy prawo użycia wszelkich uczciwych środków dla zmniejszenia tych szkód i odwrócenia tych niebezpieczeństw.

Nie idzie tu bynajmniéj o wspieranie tego lub owego gabinetu, ale o przedsięwzięcie właściwych środków dla zapobieżenia, aby zamiary rządu niebyły ciągle przekręcane; aby niezgoda nie była rozsiewaną i aby złe namiętności nieznajdywały zasiłku.

Dzienniki więc tchnące prawemi zamiarami i miłością sprawy narodowéj. Pisarze, którzy pojmują wzniosłość i powagę swego posłannictwa, chętnie udawać się będą do władzy dla dowiedzenia się prawdy, wśród tysiąca powieścań i tysiąca bajek obiegających ulice i nie zechcą na wiatr rzucać niewczesnych lub niebacznych sądów, nieczasiągnąwszy wprzód w pierwszém i właściwém źródle wiadomości mogących oświecić ich zdanie.

Powodowany temi uwagami, niżéj podpisany wzywa was panie prefekcie, abyście dostarczali dziennikom politycznym swojéj prowincji wszelkich wiadomości mogących oświecić i kierować mniemaniem powszechném w najważniejszych pytaniach,—zapobiegać aby fałszywe wieści nieznajdywały wiary, zbijać to wszystko co oddalić nas może od wielkiego celu. *Włoch jednolitych i niepodległych*, bronić rządowych jako wypływających z władzy zrodzonéj na łonie narodu; oto są przedmioty, które należy doradzać dziennikarstwu uczciwemu, w nadziei, że je przyjąć zechce i przyczyni się do wyciągnienia z nich prawdziwego pożytku. Niżéj podpisany nie omieszka od czasu do czasu dosyłać prefekturom krótkie noty, w których będzie wytłómaczona polityka rządu i które dozwolą prefektom zawiadamiać dzienniki o jego myśli. Przy pomocy tych not i światła, jakiego dostarczą akta urzędowe, będziecie mogli panie prefekcie oświecać pisarzy politycznych, którzy niepogardzą waszemi radami, będziecie mogli naprowadzać ich na drogę pewną.

W razie, gdybyście żądali objaśnień szczegółowych w niektórych przedmiotach politycznego sporu, w miarę otrzymywania tych żądań, niżéj podpisany pośpieszy zadosyć im uczynić, w sposób jaki za najwłaściwszy uzna.

Tymczasem, aby ministerstwo było w stanie utworzyć sobie sprawiedliwe pojęcie o dziennikarstwie prowincjonalném, zechcecie panie prefekcie przesłać mu listę dzienników politycznych wychodzących w waszéj prefekturze, wskazując dążenia każdego z tych czasopism i wpływ, jaki wywierają na mniemanie powszechne.

Dołączycie, panie prefekcie do téj listy notę, tłómaczącą środki, jakich użyć zamyślacie dla spełnienia przepisów niniejszego okolnika, z wykazaniem spodziewanych stąd skutków. Byłoby zbytecznem dodawać, że niżéj podpisanemu wiele na tém zależy, aby jego zamiary znalazły w was wykonawcę ochoczego i wiernego, dziennikarstwo bowiem jest jedném z najpotężniejszych narzędzi rządów wolnych i nowoczesnéj cywilizacji,

podpisano: minister *Ricasoli.*

---

W Bolonji d. 10 grudnia popełniono bezprzykładne złodziejstwo:

Czteréj nieznajomi przebrani za żandarmów, przybyli do dworca kolei żelaznéj. Rzucili się na urzędników i na tragarzy, będących na straży i wszystkich powiązali. Natychmiast zrabowali kassę, w któréj znajdowała się summa 300,000 fran., którą zabrali i co najśpieszniéj unieśli.

Miasto Bolonja posiada w téj chwili załogę 10,000 żołnierzy. Przy dworcu kolei żołnierz był na straży.

*Neapol 10 grudnia.* Popis wojskowy odbywa się w Teramo bez najmniejszego zawichrzenia w całym obwodzie. W samém mieście wśród wielkiego ludowego objawu rozlegały się okrzyki: Niech żyje Wiktor-Emmanuel! niech żyje Garibaldi! niech żyją Włochy! niech żyje wojsko! niech żyje konskrypcja!

Ciągnienie losów w gminach Bosco Reale, Vico Equenze, Lettere e Poggio Marino, załatwiło się w największym porządku.

Syndyk miasta Mola di Gaeta, Franciszek Antoni Spina, wciągnięty został w zasadzkę przez 12-tu zbójców, którzy kazali mu powiedzieć, że czekać go będą o dwie mile od miasta przy drodze wiodącéj do Istri, dla otrzymania odeń żelaznego listu, pod którego ochroną chcieli stawić się przed władzą. Ci złoczyńcy pochwycili syndyka i wprowadzili go w kierunku lasu Fongi; dziś z rana jen. Govone doniósł, że rozbiegła się wieść, iż banda zabiwszy syndyka, uciekła do Sonnino na ziemię rzymską.

Porucznik artyllerji Praudi, stojący z polową działobitnią w Cancello, powracał pojazdem z Nola w niedzielę o godzinie 2-éj, w tém ugodzony został postrzałem karabinowym; natychmiast złoczyńcy wiedzący, że Praudi wiózł pieniądze, rzucili się na pojazd, zatrzymali go i zabili sierżanta jadącego razem z porucznikiem.

Wiadomość o tych dwóch zabójstwach, nie mających zresztą nic politycznego, sprawiła tém żywsze wrażenie w Neapolu, im doniesienia z prowincji są coraz więcéj zaspakajające.

Bazylikata przychodzi do porządku. Rozbitki band stawią się przed władzami, ruch ludności jest wyborny.

Wezuwjusz jeszcze się nie uciszył; teraźniejszy wybuch straszniejszy jest od wybuchów 1850 i 1855 roku.

Jen. La Marmora czyni wszystko co może w dostarczeniu pomocy i przytułku 15,000 ludności, która straciwszy swe domy z cząstką ocalonéj ruchomej własności, niema gdzie przytulić głowy. Sam na miejscu wydaje potrzebne rozporządzenia; sprowadził pociągi artyllerji i innych półków dla przewożenia nieszczęśliwych mieszkańców; rozkazał otworzyć koszary Granili, tudzież klasztory w Portici. Do wybuchów wulkanu przyłączyło się trzęsienie ziemi,— jest to najstraszniejszy wybuch, o jakim pamięć ludzka i dzieje wspominają. Anglicy zbiegają się gromadnie dla przypatrzenia się szczytnéj okropności tego widoku.

Jen. La Marmora zapowiedział nieszczęśliwym mieszkańcom Torre del Greco, że rząd nie omieszka wynagrodzić właścicielom i dzierżawcom strat poniesionych w gruntach zalanych przez lawę Wezuwjusza.

Dyrektor królewskiego meteorologicznego obserwatorjum Wezuwjusza Luigi Palmieri, przesłał szczegółowe sprawozdanie o tym przyrodzonym objawie, który zaczął się d. 7 grudnia i trwa do 10-go; przyrzeka rektorowi uniwersytetu neapolitańskiego, pilnie zapisywać dalsze swoje postrzeżenia.

## Francja.

*Paryż, 9 grudnia.* Cesarz, cesarzowa i następca tronu powrócili do Paryża. Wbrew przeciwnym twierdzeniom, dwór przepędzi zimę w pałacu tuilleryjskim, chociaż część jego teraz właśnie przebudowuje się; ale jest prawdopodobna, że na wiosnę dwór prędko przeniesie się do któregokolwiek z okolicznych pałaców. Znowu umilkły pogłoski o zmianach gabinetowych, niektórzy wszakże sądzą, że nastąpią one w styczniu. Prócz tego krąży wieść, że cesarz oświadczył panu Fould chęć powiększenia listy cywilnéj do 50 miljonów, nie włączając w tę summę dochodu z lasów, należących do domu cesarskiego. Na mocy świeżych rozporządzeń, wydatki różnych gałęzi dworu znacznie powiększono, aby właściwiéj odpowiadały potrzebom i wielkości kraju. Żądanie cesarskie wprawiło pana Fould w kłopotliwe położenie; być atoli może, że to jest tylko wymysłem.

Otrzymano tu wiadomość, że prezydent Lincoln odpowiedział w bardzo pojednawczych wyrazach na skargę rządu francuzkiego o zatrzymanie przez okręt *San-Jacinto* kupieckiego francuzkiego statku *Jules-Marie*; z obu więc stron zgodzono się uważać zatrzymanie za omyłkowe i konsul francuzki w Hawanie odebrał rozkaz ułożyć się o wysokość wynagrodzenia.

Wszyscy dziś zauważali, że *Monitor* umieścił tekst poselstwa Jeffersona Davis, lecz to uderzyło, że opuścił z niego miejsce, bodaj nie najistotniejsze, a mianowicie, w którem prezydent oderwańców mówi, że przywrócenie jedności między Stanami północnemi a południowemi, jest zapełnie niemożliwe.

*Konstytucjonista* podał rachunek wydatków na utrzymanie załogi wojska francuzkiego w Rzymie przez lat jedynaście; dziennik *Ojczyzna* utrzymuje, że wydatki były nierównie mniejsze i zapowiada, że przedstawi rachunek tego, coby wydać przyszło na wyprowadzenie wojsk z państwa papieskiego. W całym tym sporze dziennikarskim zachodzi ta szczególność, że *Konstytucjonista* otrzymał swoje liczby z ministerstwa spraw wewnętrznych, *Ojczyzna* zaś z ministerstwa wojny.

Jutro zostanie sprzedany z publicznego targu tak zwany *Tassaż Miresa*; Juljusz Favre, umocowany akcjonarjuszów kassy dróg żelaznych, żądał odłożenia téj przedaży na trzy miesiące; lecz sąd tę prośbę odrzucił.

*Paryż, 11 grudnia.* Rozbiegła się wieść, że hr. Persigny, który z takim zapałem popierał pomysły książęcia Napoleona, opuści zawód rządowy, hr. zaś Walewski, uwolniwszy się od wydziału ministerstwa dworu, znowu obejmie kierunek spraw zagranicznych.

W ministerstwie spraw wewnętrznych przemaga teraz tak zwana *błękitna polityka*, która widzi jedyne ocalenie panującéj dynastji w najściślejszym związku z gminowładztwem. Dziś *Konstytucjonista*, będący zawsze organem hrabiego Persigny, cieszy się porażką na wyborach jednego z najznakomitszych wyznawców zachowawczych zasad w departamencie Aube, pana Vandoeuvre, w czém widzi klęskę dawnych stronnictw t. j. zachowawczego i wyzwolonego, a zwycięztwo demokracji.

*Paryż, 12 grudnia. Monitor* uwiadomił, że p. Troplong odczyta sprawozdanie komissji o projekcie do uchwały senatu dopiero 16 grudnia. W takim razie, dziennik urzędowy dodaje, że rozprawy senatu rozpoczną się we środę 18 lub we czwartek 19 grudnia i potrwają do niedzieli. Niewiadomo, do jakiego stopnia będzie to rzecz miła senatowi, że jego prace tak z góry są ograniczone. *Monitor* spółcześnie donosi, że ciało prawodawcze będzie otwarte w drugiéj połowie stycznia.

Dnia 26 grudnia odbędzie się wspaniała uczta z powodu jubileuszu pana Berryer, który przed pięćdziesięciu laty w ten sam dzień wpisany został do księgi rzeczników przy cesarskim paryskim sądzie; liczba uczęstników téj uczty już wynosi 164 osoby; byłaby nierównie większą, ale sala *połączonych wynalazków* na ulicy prowanckiéj, wybrana na tę uroczystość, nie może pomieścić więcéj jak 200 biesiadników; na obiad zaś zaproszono 36 osób, jako gości honorowych. Składają się oni wyłącznie ze znamienitości prawoznawczych, tych zwłaszcza, co piastowali laskę stanu rzeczników. Dzisiejszy piastun laski p. Jules Favre wniesie jedno tylko przezdrowie jubilata.

---

## Anglja.

*Londyn, 14 grudnia.* Oznajmiliśmy w przeszłym numerze Kurjera śmierć książęcia Alberta, małżonka królowéj, przytoczymy wyjątki z dzienników angielskich, obejmujące szczegóły choroby i śmierci dostojnego zmarłego.

Przed kilku dniami książe Albert pojechał był do książęcia Wallji; w drodze zaziębił się, co nie wstrzymało go od znajdowania się na przeglądzie ochotników etońskich, co pogorszywszy zaziębienie, tak szkodliwie wpłynęło na gorączkę gastryczną, że książe we dwa dni skonał.

Urodzony, jakeśmy to już powiedzieli, 26 sierpnia 1819, otrzymał najstaranniejsze domowe wychowanie. W roku 1837 udał się na uniwersytet w Bonn, gdzie słuchał głównie nauk prawnych. Najupodobańszymi jego professorami byli uczeni: Walter, Loebell, Bocking i Perthes.

W r. 1838 młody książe towarzyszył ojcu swojemu do Anglji na koronację królowéj Wiktorji (28 czerwca 1838), która, powodowana powziętym dla książęcia Alberta uczuciem, oraz idąc za radą wuja swojego Leopolda, króla Belgów, zgromadziła tajną radę 28 listopada 1838 w pałacu buckinghamskim i objawiła swój zamiar oddania *mu* ręki. Ślub odbył się w Londynie 10 lutego 1840. Ksią że obok naturalizacji angielskiéj otrzymał nazwę królewskiéj wysokości, feldmarszałka, radzcy tajnego i prawo na listę cywilną 30,000 funtów szterlingów rocznie. Prócz tego był dowódzcą kilka półków, kawalerem orderów *podwiązki* i *złotego runa*, kanclerzem uniwersytetu w Cambridge, który mu udzielił stopnie doktora filozofji, prawa i nauk wyzwolonych.

Małżeństwo książęcia Alberta z królową Wiktorją pobłogosławione było dziewięciorgiem potomstwa: królewna Wiktorja urodzona 21 listopada 1840, zaślubiona 25 stycznia 1858 następcy tronu pruskiego; książe Wallji, urodzony 9 listopada 1841; królewna Alisa ur. 25 kwietnia 1843; królewicz Alfred ur. 6 sierpnia 1844; królewna Helena ur. 25 maja 1846; królewna Luiza ur. 18 marca 1848; królewicz Artur, ur. 1 maja 1850; królewicz Leopold, ur. 7 kwietnia 1853; królewna Beata, ur. 14 kwietnia 1857.

W roku 1857 otrzymał nazwę książęcia małżonka (prince consort).

Dziennik *Times* pisze: W sobotę 14 wiadomość o chorobie książęcia Alberta przeraziła kraj cały. Czytelnicy pisma *Court-Circular* wiedzieli, że książe był chorym, ale dopiero biuletyn sobotni oznajmił oczywiście wielką, niezmierną boleść, zagrażającą naj. pani. W sobotę po południu zdawało się, że stan chorego nieco się polepsza i do pewnego stopnia ukoiło to obawy, ale to polepszenie było tylko przedsłańcem najsmutniejszego końca. Przed wieczorem książe odpadł, rzeczą było widoczną, że życie jego należało już liczyć na godziny. Słabnął z przestraszającą bystrością. O godzinie 4-éj biuletyn lekarski oznajmił, że stan chorego był zatrważający. Wszelka nadzieja ocalenia znikła. Przed 9-ą, wysłana depesza z Windsor do wietnicy miejskiéj, oznajmiła, że książe umiera. Stopniami gasnął bez cierpień, a tak spokojnie, że długo przed oddaniem ostatniego tchnienia, niepodobna już było doszukać się tętna. O godzinie 11 wszystko się skończyło. O północy wielki dzwon katedry ś. Pawła żałobnym i złowrogim odgłosem oznajmił niepowrótną stratę uwielbianéj naszéj królowéj i kraju. Wszyscy lękali się o zdrowie wdowy, ale biuletyn wywieszony na pałacu buckinghamskim doniósł, że lubo złamana boleścią, naj. pani znosi stratę swoją spokojnie i że zdrowie jéj nie jest nadwerężone.

Wczoraj minister spraw wewnętrznych oznajmił smutną wiadomość lordowi-majorowi następnym listem:

„White-Hall, 15 grudnia.

Mylordzie, z niewymówną boleścią uwiadamiam waszę dostojność o śmierci jego krolewskiéj wysokości książęcia małżonka, przypadłéj w zamku windsorskim przeszłéj nocy o minucie 10 przed 11-ą, z niewysłowionym smutkiem naj. pani i rodziny królewskiéj. Proszę waszę dostojność o wydanie rozkazu uderzenia w wielki dzwon katedry ś-go Pawła.

Mam zaszczyt zostać waszéj dostojności powolnym sługą.“

G. Grey.

## Austrja.

*Wiedeń 7 grudnia.* Gazeta austryjacka pisze pod dniem dzisiejszym co następuje:

„Rada ministrów zajmie się niezwłócznie przedstawieniem budżetu; skoro otrzymane będzie postanowienie cesarskie, wnet budżet w następnym tygodniu zostanie wniesiony na izbę poselską.

Jest on głównym przedmiotem roztrząsań na schadzkach poselskich. Stanowisko stronnictw względem rządu znacznie się zmieniło i jeżeli rząd przywiązywał dawniéj wagę do rozbioru budżetu przez radę cesarstwa; dziś, gdy widoki jego natrafiły na wielkie trudności, gotów byłby zaprzestać swych nalegań o rozbiór budżetu przez parlament. Ministrowie w rozmowach swoich z posłami oświadczyli, że nie skłania ich do tego kroku rozpaczliwe położenie skarbu; gdyż przeciwnie potrzeby państwa są dostatecznie zabezpieczone na pierwsze miesiące roku; zwłaszcza, że pobór podatków we wszystkich krajach odbywa się lepiéj niż kiedykolwiek.

Niedobór obliczany na 90,000,000, podług nowéj rachuby dochodzi tylko do 50,000,000 i nie zbywa na środkach jego pokrycia. Rząd nie lęka się przyjąć odpowiedzialności za wydane skarbowe rozporządzenia i owszem w poselstwie, przy którém złożony będzie budżet izbie, zapowie się wyraźnie, że rząd wymagać będzie od zupełnéj rady cesarstwa billu usprawiedliwienia nietylko obecnego kroku, ale też wszystkich następstw które zeń wypływają. Wszakże rząd chce, aby położenie i środki skarbowe jawnie roztrząsnąć; nastaje na to w obec ludów monarchji, ale zostawia samym posłom staranie uniewinnienia się przed swymi mocodawcami, jeśliby odrzucili to rozszerzenie ich władzy, nadanéj im przez cesarza.

Piszą z Wiednia z d. 6 grudnia do gazety *Augsburgskiej:*

Świeżo toczyły się rokowania między gabinetami wiedeńskim i berlińskim o oświadczeniach i ustępstwach uczynionych przez rząd duński, tak tu jak w Berlinie, co do przyszłych stosunków księstw holsztyńskiego i lauenburgskiego.

Zapewniają, że oba dwory łatwo się w téj mierze porozumiały i że wkrótce jednobrzmienne noty przesłane będą gabinetowi kopenhagskiemu przez Austrję i Prusy.

*Peszt 7 grudnia.* Urzędy komitatowe nosiły od wieków *munus honorificum* (urząd zaszczytny). Rzeczywiście były one zaszczytne, nietylko dla tego, że prawo tak je mianuje, lecz, że ufność obywatelska powierzała je zasłudze i zdolności w drodze wyboru wyrażającego głos powszechny. Łatwo więc zrozumieć, że dziś gdy stan oblężenia zastąpił miejsce prawności, gdy dowolność zamieniła wybory i ufność obywatelską, to co było zaszczytném jest dziś przedmiotem pogardy. Rząd zajęty jest ciągle próbami organizacji. Codzień ogłasza mianowania na rozmaite posady, a wnet nazajutrz zjawiają się protestacje mimowolnie mianowanych. Z jednego tylko komitatu szobolskiego przysłano już siedm protestacij, podpisanych przez osoby, które niechcą przyjmować mianowań na nieżyczone posady.

Lecz konstytucjonalizm austryjacki trzyma się innych prawideł prawoznawczych, każe to, co na karę nie za-

sługuje. Nie mogąc zmusić ludzi zdolnych do przyjęcia nadawanych przez siebie urzędów wbrew konstytucji, rząd rozsyła im na załogę żołnierzy, których dopóty karmić powinni, dopóki nie przyjmą narzuconych obowiązków.

Żyjemy pod najzupełniejszym stanem oblężenia. Codzień dzienniki są zabierane na mocy rozkazów nadesłanych z koszar. Redaktor humorystycznego węgierskiego dziennika *Feke te Lewes* (Czarna polewka), pozwany został przed sąd wojenny za dowcipne żarty, pobudzające wprawdzie do śmiechu, ale rzeczywiście niewinne, a jednak ani sąd przysięgłych, jedynie podług praw węgierskich o druku właściwy, ani policja, ani jakikolwiek trybunał wyrokować w téj mierze nie będzie, ale sąd wojenny. Od czasu jak żyjemy pod naprawczym rządem, zbójectwo w najlepsze broi, bo jeśli nie zbywa na żołnierzach do więzienia ludzi cnotliwych jak naprzykład pp. Nemeth, Stabo i innych, zbywa na nich do poskromienia zbójectwa na granicy kroackiéj i w okolicach Baja.

P. Neweth został uwięziony za wyrzeczone mowy na sejmie i na zgromadzeniach komitatu heweskiego, ale nie ośmielono się oddać go pod sąd wojenny za czynności poprzedzające ogłoszenie stanu oblężenia; chwycono się więc pozoru i obwiniono go za pożegnalną mowę mianą z powodu rozwiązania zgromadzenia komitatowego, w któréj p. Neweth dziękował arcybiskupowi erlauskiemu księdzu Bartakiewiczowi, jako naderspanowi dziedzicznemu komitatu heweskiego za jego cnotliwy zarząd. Pociągniono samego czcigodnego arcybiskupa, jako świadka, przed sąd wojenny.

Buntownicze pismo przeciw sejmowi węgierskiemu zostało rozrzucone przez rządowych służalców po wsiach rumuńskich i saskich w Siedmiogrodziu. Jeżeli Siedmiogrod nie stanowi części składowéj Węgier, na co rozrzucac ten paszkwil? Usilność w jątrzeniu ludności ciemnéj i łatwowiernéj już poczyna wydawać owoce. Pewne zasady komunizmu i podziału ziemi, których miano użyć za broń przeciw wielkim właścicielom węgierskim, poczynają już szkodzić tym samym, którzy najnierozumniéj używać ich poczęli. Lasy Szkierisorskie należą do rządu, Rumuni więc ościenni z temi lasami, sądzili, że należało do nich zastosować zasady opowiadane przez ich apostołów. W Abrud-Banja, spokojni mieszkańcy poczęli się wynosić; w Buczun pospólstwo uderzyło na gwałt we dzwony gdy władza chciała uwięzić jakiegoś tam zbrodniarza.

Te objawy są przedsłańcami burzy, którą rząd ciągle gromadzi.

*Wiedeń, 10 grudnia.* Cesarz powrócił wczoraj w nocy i natychmiast przyjął arcy księżęcia Rajnery.

Podczas pobytu swego w Wenecji cesarz rozkazał uwolnić, za wyłączeniem rzadkich wyjątków, wszystkich więźniów politycznych, w téj liczbie znajdowały się i niewiasty, między innemi synowica byłego podesty, Pornetti. Kanclerz węgierski hr. Forgach zachorował w skutek ciężkiéj pracy.

Namiestnik węgierski hr. Palffy, ma mieć dziś posłuchanie u cesarza razem z księdzem kanonikiem Forgach, administratorem komitatu Ostryhomskiego.

Piszą z Wiednia do gazety *Kolońskiéj*, że na papierach rządowych traci się po 42 za sto, niemal tak samo jak to miało miejsce w przerwie między bitwami pod Magenta i Solferino.

Potwierdza się, że baron Hubner wyjedzie do Rzymu w szczegółowém poselstwie tyczącém się konkordatu, gdyż koniecznie należy w téj mierze uczynić cóś stanowczego.

Dziennik *Wschód i Zachod* podaje tekst przedstawienia komitatu zagrzebskiego w rzeczy wojskowego zaciągu, koniec tego pisma brzmi następnie:

Racz naj. panie nakazać co najprędsze zwołanie kroackiego sejmu, do którego należy roztrząśnienie téj trudności i dopełnionego gwałtu naszéj konstytucji; mianowicie zaś urządzenie na przyszłość naszych stosunków na zasadach prawa publicznego z Austrją i królestwem węgierskim. Spełnienie tych życzeń pocieszyłoby wiernych twoich Kroatów głęboko znękanych a polecających się łasce i cesarsko-królewskiéj dobroci twojego majestatu.

*Peszt, 9 grudnia.* W liście pisanym z tego miasta czytamy co następuje:

„Niedobór w dochodach tegorocznych jest dotąd liczbą nieznaną. Raz mówią o 90 miljonach to znowu o 50-ciu, w ostatnich zaś czasach zmniejszono go jeszcze o 25-ć miljonów. Ja zaś twierdzę, że ten niedobór okaże się mało co mniejszym od 200-tu miljonów zł. r.; ale rachmistrze austryjaccy potrafją tak uszykować liczby, że nikt w nich jasno nie przejrzy. Jeżeli dochody zmalały o 90 miljonów, rzecz prosta, że niedobór powiększył się w tymże stosunku, ponieważ w budżecie wstępnym sam minister przypuszczając, że dochody nie ulegną żadnemu uszczupleniu, wyliczył przez przybliżenie niedobor na 35,000,000, dodając zaś te 35,000,000 do summy 90,000,000 o jaką dochody zmalały, wypadnie już summa 125,000,000. Dziennik *Suryoeny*, urzędowy donosząc o mającym przedstawić się budżecie nie zupełnéj radzie cesarstwa, czyni przegląd członków rady i występuje z dziwném wyznaniem, że ciż członkowie nie posiadają potrzebnych wiadomości skarbowych do zdrowego ocenienia budżetu.

Niedawno jeszcze zdawano się lękać uzasadnionych przedstawień ze strony federalistów, a mianowicie ze strony Czechów i Polaków przeciw złożeniu izbie budżetu, lękających się odpowiedzialność rządu zamienić odpowiedzialnością rady cesarstwa niezupełnéj, tym czasem wszystkim wiadomo, że rada cesarstwa nigdy nie ośmieli się wystąpić z jakąkolwiek protestacją przeciw projektom ministrów chowających się za wolą i poselstwem cesarskiém. Dzienniki więc ministerjalne, lubo mówią o protestacjach federalistów, przedstawiają sprawę budżetową jakby mniéj chodziło o pożyczkę, końcem zapełnienia niedoboru i ukrycia złego stanu skarbu, niż o znalezienie najprędszego lekarstwa na prawdziwie zatrważające i gorszące zniżenie wartości papierów rządowych, wypuszczonych przez bank wiedeński w ogromnéj liczbie.

Utrzymywano, że w obec wielkości tego naglącego zadania, uleczenia zła nurtującego całą monarchją, wszelkie inne uwagi zniknąć powinny. Rzeczywiście ta konieczność jest zbyt nakazującą, zbyt głęboko uznaną, aby jéj nie zrozumieć; dla tego też mniemanie powszechne, w nadziei że przywrócenie wartości pieniędzy papierowych da się osięgnąć, przemówiło zwłaszcza w głównych handlowych ogniskach, za rozbiorem budżetu. Lecz zaledwie przedstawienie budżetu zostało uchwalone, wnet też same organa mniemania, którym tak leżało na sercu zaradzenie bezcenności papierowych pieniędzy, lękają się dziś powikłań i kłopotów mogących runąć na handel, jeśli pan Plenner, wsparty przez radę cesarstwa, potrafi ująć w pewne prawidła wartość papierów. *Gazeta austryjacka*, bo ten dziennik właśnie wykazuje przesilenia, jakie pójdą za wielką przejawą zmiany papieru na złoto i srebro, a więc za zniknieniem *agio* (łaży), wie doskonale, że nie chodzi bynajmniéj o przywrócenie kursu papierom ale o pożyczkę, o nacisk moralny na bank, aby go zniewolić do przyjęcia warunków rządowych i do oddania papierów służących mu za obespieczenie oraz dóbr które otrzymał w rękojmi. Posiedzenia rady cesarstwa będą zapewne zawieszone, aby jéj kommisja miała czas przyswoić sobie pomysły rządowe; potém poslowie zostaną zwołanymi do przyjęcia przez aklamację sprawozdania kommisji, a tém samém do zachęcenia bankierów do rozwiązania swych warunków.

N. 97.

Mówiąc o skarbie, powinienem dołączyć kilka uwag o nazwie Tawernikusa, podskarbiego węgierskiego. Niepamiętam już w jakim dzienniku niemieckim czytałem uczoną rozprawę o znaczeniu słowa Tawernikus. Prawda, że w obecnéj chwili Węgry nie mają ani tawernikusa ani skarbu, ale pewnie ktoś mianowany na tę dostojność zostanie, jeżeli nie dla rzeczy to dla tytułu. Sądzę więc że mała zrzódłosłówna wiadomość w téj mierze może być na miejscu. Wyraz prosto pochodzi z węgierskiego *Tárnok*, podskarbi, zawiadowca spiżarni, sprzętów, pieniędzy i dochodów królewskich; wyraz pochodzi od *Tár*, miejsce gdzie się skarb chowa. W XVI wieku często nazywano tego dostojnika *Thesaurarius*, podskarbi, nazwą która aż do dziś dnia zachowała się w Siedmiogrodziu.

W tych dniach zjawiła się w Wiedniu deputacja Słowacka z Węgier, żądająca, aby dla Słowaków wykroić w królestwie osobną ziemię. Rzecz prosta, że sam rząd ułożył tę komedję, nikt téj deputacji nieposyłał do Wiednia, a więc nie przedstawia ona nikogo. Bo i któżby mógł ją posłać? Wszystkie zgromadzenia prawne lub nieprawne są zakazane; przytém wszyscy pamiętają o tém co wsi i komitaty zamieszkane przez Słowian oświadczyły z powodu zjazdu Słowaków w Szeud-Marton i co deputacja tego zjazdu oświadczyła przed sejmem. Takie knowania rządowe nikogo omamić nie mogą.

*Dnia 11 grudnia.* Ambasador francuzki, ministrowie rossyjski i pruski, mieli kilka konferencij z hr. Rechberg z powodu wtargnienia do Suttoriny. Mówią, że Rossja dopomina się o oddanie zabranych dział powstańcom.

Wymiana depeszy jest bardzo żywa; wyprawiono 2-ch gońców do Petersburga a 3-ch do Berlina i Paryża.

Cesarz pracował wczoraj kilka godzin ze swymi ministrami.

Namiestnik węgierski hr. Palffy, wnet po posłuchaniu u cesarza wrócił do Pesztu.

Wszyscy biskupi austryjaccy pracują nad ogólną protestacją przeciw projektowi do prawa zwanemu: *Edykt religijny*.

Deputacja Słowacka przybiera obszerne rozmiary. Zaledwie dowiedziano się, że biskup Mojżesz znajduje się w Wiedniu z główniejszymi przedstawicielami ludu Słowackiego, wnet całe gminy Wyższych Węgier, wysłały swych deputowanych, którzy przybyli częścią dziś, częścią wczoraj, w nadziei że cesarz je przyjmie. Niestety zdaje się że zwyczaj dworski nie pozwala jawić się deputacji złożonéj tak jak słowacka z 50-ciu członków, 7-miu więc tylko, a na ich czele biskup Mojżesz, ujrzą cesarza. Jeden z nich dowiedziawszy się, że nie będzie na Burgu przyjętym, rzekł do szczęśliwszego swego towarzysza: „Niech i tak będzie, spuszczam się na ciebie; powiedz naszemu kochanemu cesarzowi, że może liczyć na wiernych swych Słowaków, ale ze swojéj strony niechże ich nie odstępuje.“

Biskup, pp. Francisi, Palenyi i Daxner mieli zawczoraj długie posłuchanie u pana Schmerlinga; biskup przyjęty był także przez arcy księżęcia Raynerego i hrabiego Rechberg. Ci ichmość ustnie i na piśmie protestowali przeciw napadom, przeciwnym jedności cesarstwa, jednego z dzienników wiedeńskich, utrzymującego że jest przedstawicielem Słowian. Słowacy węgierscy również jak Rusini i Rumuni skazani byli na śmierć przez prawa 1848 roku; statut lutowy wskrzesił ich z martwych. Słowacy chcą żyć w pokoju i konstytucyjnéj jedności z Niemcami.

---

Dzienniki wiedeńskie mówią o przezdrowiu wyrzeczoném przez namiestnika węgierskiego hrabiego Palffy, na cześć księżęcia prymasa. Nie doczytaliśmy się dotąd nic o powodach uczty, lecz ponieważ późniejsze wiadomości donieść nam o niéj mogą, słowa zaś wypowiedziane przez pierwszych dostojników kraju mają zawsze swoje znaczenie, umieszczamy zatém wspomnione przezdrowie w dosłównem tłómaczeniu.

„Pozwólcie mi, mości panowie, wywzajemnić się za wasze tak serdeczne przezdrowie, nietylko względem naszego najczcigodniejszego arcy-pasterza i księżęcia prymasa tego królestwa. Czynię to tém skwapliwiéj, że oddawna tęskniłem za zręcznością przypomnieć prawe wyrazy waszéj eminencji obecne pamięci mojéj przy wspomnieniu dni nieszczęśliwych upłynionego roku. Jak promienie słońca mgłę przebijają, tak w pośród burzliwych przeszłorocznych objawów, doszła do mnie wiadomość, że w zdarzeniu, którego nie mam zamiaru wymieniać, wasza eminencja odpowiedziałeś sposobem pełnym znaczenia, jedném tylko słowem: *nigdy*! W innym razie, gdy rzecz toczyła się o koronacji, któréj wszyscy tak gorąco pragniemy, wasza eminencja dałeś podobnie również krótką odpowiedź mówiąc: *bądź co bądź*. Złączona z patryotycznemi wyrazami które wasza eminencja niedawno przesłać mi raczyłeś, ta odpowiedź jest rękojmią dla całego kraju, jest dowodem że wasza eminencja i całe duchowieństwo, ze wszystkich sił dopomoże moim zabiegom o osiągnienie celu, jaki sobie zamierzyłem, a który jest nierozłączny z powodzeniem religji. Oby Bóg raczył długie jeszcze lata, na dobro naj. króla i ojczyzny, zachować przy życiu kardynała-prymasa węgierskiego, Jana Scitowskiego.“

Piszą z Neapolu, że Borgès rozstrzelany w Toliacazzo, oświadczył przed śmiercią, że burboński komitet w Paryżu oszukał go, zwiększając zasoby kontr-rewolucji; że wcale ich nie znalazł, że zaledwie na wagę złota udało mu się zebrać garstkę zbójców i złodziejów, że Langlois był głupcem, a Croco łotrem. Kiedy Borgès kusił się o przejście papieskiéj granicy, czynił to w zamiarze udania się do Rzymu, dla doniesienia osobiście Franciszkowi II, jakie bezeceństwa spełniają się pod jego imieniem. Borges mężnie umarł. Między rzeczami znaleziono dziennik jego działań, tudzież wiele ważnych pism i listów.

## Ameryka.

*Richmond 18 listopada.* Prezes Stanów Południowych, oderwanych od jednoty amerykańskiéj. Jefferson Davis, wydał do swego kongressu następne poselstwo:

„Kilka upłynionych tygodni od waszego odroczenia tak nas zbliżyły do końca roku, że już dziś możemy streścić jego ogólne wypadki. Wsteczny rzut oka na zdarzenia tego roku powinien napełnić serca nasze wdzięcznością ku Bogu, za obfitość jaką nagrodził pracę naszych rolników, i za to, że nigdy przemysł Stanów skonfederowanych nie był pomyślniejszy, Potrzeby czasu utworzyły nowe gałęzie rękodzielne i nadały nowy popęd już istniejącym. Zasoby skonfederowanych Stanów do wyrobu w domu przedmiotów niezbędnych dla potrzeb i wygod życia, pomnażają się w miarę trwania zatargi, stajemy się też coraz niezależniejszymi od reszty świata, w tém czego potrzebujemy do zaopatrzenia się w zapasy żywności, narzędzia i środki toczenia wojny.

Działania wojska, wkrótce mające się cząstkowie przerwać dla nadchodzącéj zimy, były silną obroną dla naszego kraju i rzuciły wielki blask na jego oręż w pośród rozmaitych kolei niejednéj z najtrudniejszych wypraw,— zjednało to naszym ochotnikom sławę i wdzięczność narodu.

Wojna od początku aż do niniejszéj godziny przybrała najszersze rozmiary, rozciąga się ona teraz od brzegów Chezapaku do granic Missouri i Avizona. Żądano naszéj pomocy ze stron najodleglejszych, ponieśliśmy ją niezwłócznie, nie tylko dla odwrócenia niebezpieczeństw wobec przemagającéj siły zbrojnéj, ale też dla odparcia najazdu. W początkach wojny, nieprzyjaciel posiadał pewne strategiczne stanowiska i pewne twierdze w stanach skonfederowanych; przewyższał nas i liczbą i zasobami; zapasy jego żywności i wojenne przyrządy wszelkiego rodzaju, były nierównie większe niż nasze. Urządziliśmy i uzupełnili nasze zakłady wojskowe; marynarka a po większéj części i wojsko, dawniéj wspólne północy i południowi, znajdowały się w ręku nieprzyjaciela. Dla stawienia czoła, należało nam nie tylko utworzyć wojsko w pośród saméj walki, ale odziać je, uzbroić i doprowadzić do takiego stanu, aby mogło wyciągnąć w pole. Było zaiste źródłem prawdziwéj pociechy dla nas, że duch ochotników i patryotyzm ludu, dozwoliły nam, dzięki opatrzności, podołać tym wszystkim trudnościom.

Szereg sławnych zwycięztw pod Bothel, Bull-Run, Manasses, Springfield, Lexington, Leesburg i Belmond, wstrzymał przewrótny naród, chciwością zysku i żądzą panowania, sprowadzony na naszą ziemię i dowiódł, że liczba jest niczém kiedy jest wytężoną przeciw ludowi dobijającemu się świętego prawa, rządzenia samym sobą.

Po siedmio miesięcznéj wojnie nie udało się wrogowi rozszerzyć swych zaborów na naszéj ziemi, tymczasem nowe stany i nowe ziemie pomnożyły nasz związek; a spółcześnie nietylko, że nie zdołał ziścić gróźb swoich w zawładaniu nami, nieprzyjaciel nie na jedném stanowisku zmuszony był mieć się odpornie, tak dalece, że porównywając dziś obie wojujące strony pod względem liczby ludzi, tudzież środków skarbowych i wojennych, stany skonfederowane są nierównie silniejsze, niż przy rozpoczęciu walki. Od czasu waszego odroczenia w Missouri lud toczył wojnę w obec niezrównanych trudności, a toczył ją z zapałem i powodzeniem godném siebie, oraz wielkiéj sprawy za którą walczy. Od owego też czasu stan Kentucky stał się widownią kroków nieprzyjacielskich. Siły związkowe nie tylko odmówiły przyznania temu stanowi prawa zachowania neutralności, lecz nastawały nań, aby wdał się w wojnę i wtargnęły w jego granice, by rzucić się na siły skonfederowane. Ludność Kentucky narażoną została na najgwałtowniejsze zniewagi; pochwytano wielu z najdostojniejszych jej obywateli, którzy nękani są w obcych więzieniach, bez oznajmienia im, ani oskarżycielów, ani zarzucanych im przestępstw; gdy tymczasem inni obywatele zmuszeni zostali opuścić swe ogniska, swe rodziny, swe własności i szukać przytułku na obcéj ziemi.

Widząc, że Stany Związkowe miały wtargnąć do Kentucky, że lud tego Stanu, uwiedziony pozorném bezpieczeństwem, był bezbronnym i blizkim zhołdowania przez siły związkowe, wojska nasze weszły do tego stanu dla odparcia nieprzyjaciela i przeszkodzenia mu w zajęciu pewnych strategicznych stanowisk, mogących przechylić na jego stronę powodzenie walki. To postępowanie usprawiedliwiają nie tylko potrzeby obrony, ale nawet żądania samych mieszkańców Kentucky. Rząd skonfederowany nigdy nie miał zamiaru zdobycia Kentucky ani wywierania na lud jego najmniejszego przymusu, przeciwnie, nasi jenerałowie oświadczyli, że natychmiast cofną swe wojska skoro rząd związkowy swoje wyprowadzi. Ogłoszono proklamację wyrażającą żądanie neutralności Kentucky i zamiar wspierania życzeń tego Stanu, skoro mieszkańcy jego będą mogli swobodnie je wynurzyć. Te ogłoszenia sam potwierdziłem, znajdowałem bowiem, że wejście wojsk naszych do Kentucky sprawiłoby wyborny skutek, dając ludności tego stanu zręczność swobodnego objawienia jéj woli i rozstrzygnienia swéj przyszłości, zgodnie z jéj uczuciem. Wojsko było głównem narzędziem w téj wielkiéj walce, w którą jesteśmy wdani; ale marynarka okazała się też bardzo skuteczną w stosunku swych środków. Oficerowie okrętowi nie mając zręczności użycia z korzyścią swéj pracy na morzu, służyli gorliwie i mężnie na lądzie i na wodach wewnętrznych. Sekretarze wojny i marynarki w sprawozdaniach swoich wyłożyli szczegóły ich zasług.

Przewożenie poczt wywołało wielkie trudności, które wyliczył dokładnie jeneralny dyrektor poczt w swojém sprawozdaniu. Użycie zwyczajnych środków przewozowych pod przechody wojskowe i obozowe ciężary, niedostateczność dróg żelaznych przez zwiększenie pracy na nich wynikającéj z działań wojennych i przerwanie wodnych komunikacji, w skutek obecności floty nieprzyjacielskiéj, niemożność a nawet wyraźne zrzeczenie się przedsiębierców uskutecznienia przyjętych warunków, trudności połączone z zaprowadzeniem tak rozległego i tak zwikłanego systematu, jakiego wymaga łatwość stosunków pocztowych z każdém miastem i wsią na przestrzeni tak rozległéj jak jest nasza, te wszystkie przyczyny połączyły się do obarczenia przeszkodami najsprężystszych usiłowań jeneralnego dyrektora poczt, którego gorliwość, działalność i zdolność narażone zostały na największą próbę. Niektóre z tych zawad czas tylko i przywrócenie pokoju pokonać potrafią, ale innym da się zaradzić w drodze prawodawczéj i uwaga wasza zwróconą będzie na żądania objęte w przełożeniach zwieczchnika tego wydziału.

Położenie skarbu bez wątpienia stanie się przedmiotem najczynniejszego rozbioru z waszéj strony. Szczęśliwy jestem, iż mogę oznajmić, że przyjęty systemat skarbowy wybornie aż dotąd działał i że zapowiada pożądane wypadki na przyszłość. Co do środka, w moc którego bilety mogą być wypuszczane, dzięki temuż środkowi, rząd może pożyczać pieniądze bez procentów i ułatwiać w ten sposób popieranie wojny. Ilość biletów zależną jest od przestrzeni, w któréj mogą mieć obieg, a to znowu zawisło od wysokości długów, w których mogą być przyjmowane, długów wymagalnych nie tylko przez rząd skonfederowany, ale przez korporacje i osoby pojedyńcze, które uiszczać się dają właśnie za pośrednictwem tych biletów; co sprawia, że obieg ich sto za sto może być ogromny.

Wypłata w czasach oznaczonych procentów zastrzeżoną została przez uchwałę zapadłą na waszym ostatnim kongresie, postanowiliście bowiem podatek mający dostarczyć dostateczne na ten cel środki.

Dla pomyślnego toczenia wojny niezbędnem jest opatrzenie środków przewozu wojsk i potrzeb wojennych, a to o ile można bez zatamowania ruchu handlowego między naszemi ludnościami i bez przeszkody ich produkcyjnéj działalności. By ten cel osięgnąć, należy troskliwie obmyśleć i udoskonalić środki przewozu między jednemi a drugiemi częściami naszego kraju. Powinno to być ze strony rządu skonfederowanego przedmiotem najżywszych starań, o ile tylko będzie to w jego mocy.

Mamy już dwa główne systemata przewozów z Północy na Południe, jeden z Richmond wzdłuż morza, drugi przez Wirginję zachodnią do Nowego Orleanu; trzeci może być otwarty przez uzupełnienie drogi żelaznéj na przestrzeni około mil 40-tu między Darwille w Wirginji i Gainsborough, w Karolinie północnéj. Zbudowanie téj linji stosunkowo krótkiéj, otworzyłoby dobrą drogę z północy na południe we wnętrzu Stanów skonfederowanych i dostarczyłoby ludności nieocenione wojenne zasoby. Rzeczą jest konieczną dla nas pomnożyć na wielki rozmiar bezpieczeństwo i siłę przewozów ludzi i potrzeb wojennych. Jeżeli kongres podzieli moje zdanie i znajdzie, że budowa drogi żelaznéj jest niezbędną dla dalszego pomyślnego prowadzenia wojny, wowczas działalność rządu nie będzie ścieśnioną przez żaden konstytucyjny zarzut. Zwrócić więc należy całą uwagę na środki co najprędszego wykonania téj pracy, a to przez udzielenie skutecznego wsparcia spółce już urządzonéj w celu zbudowania i administracji żelaznéj kolei. Jeślibyśmy mieli oszczędzać nasze środki, byłoby trudném zakreślenie czasu trwania wojny z dzisiejszym naszym nieprzyjacielem. Wszystkie usiłowania, które podjął aby nas odosobnić i opanować, muszą wyczerpać jego zasoby i posłużyć do uzupełnienia i urozmaicenia wyrobów naszego przemysłowego systematu. Usilność jego do przywrócenia dawniejszego porządku rzeczy przemocą, staje się codzień niemożliwszą, bo przyczyny, które nas zniewoliły do oderwania się, ciągle istnieją; a jeśliby pozostała jeszcze w téj mierze w umysłach jakakolwiek wątpliwość, przyszłe wypadki zupełnie ją rozproszą.

Znakomici mężowie, których za waszém przyzwoleniem podczas ostatniego kongresu upoważniłem do przedstawicielstwa konfederacji przed niektóremi dworami obcemi, zostali schwytani przez kapitana jednego z okrętów Stanów Zjednoczonych, na pokładzie parostatku angielskiego, kiedy łynęli z portu neutralnego Havanny do Anglji. Stany więc Zjednoczone przywłaszczyły sobie na pełném morzu nieograniczoną władzę, zatrzymując statek angielski pod flagą tego kraju, zgwałciły prawo poselskie powszechnie uważane za święte, nawet między narodami barbarzyńskiemi, a to więżąc naszych ministrów, znajdujących się pod opieką państwa neutralnego. Na tym okręcie i pod tą flagą posłowie nasi znajdowali się pod taką samą opieką rządu angielskiego, jak gdyby znajdowali się na ziemi tego państwa; czyn Stanów Zjednoczonych, dokonany w schwytaniu ich na pokładzie okrętu, niczem się nie różni od gwałtu, jakiego by się dopuściły przez schwytanie ich na ulicach Londynu; gdyby byli oni rękodzielnikami lub tylko prostymi obywatelami Stanów Zjednoczonych, niepodobna byłoby ich uwięzić na okręcie albo na ziemi angielskiéj chyba w skutek wyraźnego brzmienia traktatu, lub w moc przepisów ustanowionych na wydawanie zbrodniarzów. Lecz zdaje się, że w oczach rządu Stanów Zjednoczonych najświętsze prawa straciły całą swoję wagę.

Kiedy p. Faulkner, minister Stanów Zjednoczonych we Francji, mianowany przed oderwaniem się Wirginji, swojego rodzinnego Stanu, powrócił bez nieufności do Waszyngtonu, dla zdania sprawy i wywiązania się z przyjętéj przez siebie powinności, został zdradziecko zatrzymany i uwięziony w New-Yorku. Bezwarunkowa ufność, z jaką odwołał się do swego rządu, została zdradzoną, a żądza jego spełnienia przyjętych obowiązków, obróciła się na jego szkodę. Przedsiębiorąc tę wojnę, nie szukaliśmy pomocy, nie ubiegaliśmy się o żadne zagraniczne zaczepne lub odporne przymierze; dopomnieliśmy się tylko o przyznanie nam miejsca w rodzinie narodów; lecz i na téj drodze nie rościliśmy sobie żadnego prawa, którego byśmy nie mogli przyzwoicie zrównoważyć. Korzyści stosunków są między narodami wzajemne, starając się o zaprowadzenie związków dyplomatycznych usiłowaliśmy podciągnąć je pod prawidła prawa publicznego.

Mieliśmy może prawo (jeślibyśmy wykonywać je chcieli) domagać się, aby zasada blokady, dla zostania obowiązującą była rzeczywistą; zasada uroczyście ogłoszona przez wielkie mocarstwa w Paryżu, powinna być albo ogólnie przyjętą, albo tylko zastosowaną do pewnych części.

Kiedy skonfederowane Stany podczas ostatniego kongresu przystąpiły do oświadczenia utwierdzającego tę zasadę między-narodowego prawa, oddawna przyznanego przez publicystów i rządy, przypuszczaliśmy z pewnością, że toż ogłoszenie powinno być powszechnie wykonywane. Prawo zwyczajowe narodów wypływa raczéj z jego wykonywania, niż z ogłoszeń, a jeśli te ogłoszenia nie mają brać skutku tylko w razach szczególnych, według widzimisię tych co je czynią, wówczas stosunki świata zamiast uleganią prawidłom powszechnego prawa, narażone będą na wybryki tych co je spełniają lub uchylają według upodobania. Jeśli takie ma być postępowanie narodów względem rzeczonego prawa, widoczna jest, że zostanie ono obowiązującem tylko dla słabych nie zaś dla mocnych.

W myśli, że podobny sposób zapatrywania się winien być podzielony przez narody neutralne, rozkazałem zgromadzić dowody przekonywające o zupełnéj niedostateczności blokady ogłoszonéj na nasze brzegi, rozkażę złożyć to sprawozdanie rządom, które dostarczą nam środków, abyśmy byli wysłuchani.

Wszakże, lubo powinniśmy zyskać na wykonaniu tego prawa, tak uroczyście przez wielkie państwa europejskie ogłoszonego, szczęśliwe popieranie wojny przez nas nie będzie zawisłem od jego wykonania. Dopóki kroki nieprzyjacielskie trwać będą, skonfederowane Stany dowiodą, że potrafią bez przerwy i coraz z większą łatwością opatrywać swe wojska żywnością, odzieżą i bronią. Jeżeli ujrzą się zmuszonemi zaniechać niektórych rozkoszy zbytkowych, niektórych wygód życia, znajdą tę przynajmniéj pociechę, że coraz ujrzą się niezależniejszeni od reszty świata. Jeżeli w skutek obecnych okoliczności praca w Stanach skonfederowanych znajdzie się stopniowo wyzutą z wielkich płodów południa, które tyle dostarczały przedmiotów handlowi świata, nie same one stracą ze zmiany swojego przemysłu. Bo chociaż jest prawdą, że produkcja bawełny stanów południowych musi być zupełnie zatamowaną przez całkowity wywrót naszego społecznego systematu, to także niezawodna, że długie trwanie blokady, przez odwrócenie pracy i odmienne użycie kapitałów, musi zmniejszyć opatrywanie bawełną tych krajów obcych, których najżywotniejsze potrzeby zależą od tego ziemiopłodu. Za jednego pracownika, oderwanego od uprawy bawełny na Południu, czterej robotnicy w innych krajach dotąd znajdujący sposób do życia w rozmaitych przerabianiach tejże bawełny, będą zmuszeni podobnież zmienić rodzaj swéj pracy.

Kiedy wojna wypowiedziana dla wyzucia nas z udzielności nie doprowadzi nigdy do tego celu, pozostaje do zobaczenia, do jakiego stopnia wstrząśnie ona przemysłowy systemat świata, do jakiego stopnia cierpienia naszej ojczyzny rozciągnie na wszystkie inne kraje. Tymczasem nie przestaniemy popierać téj walki, pokładając z pokorą nadzieje nasze w Opatrzności przenikającéj tajemnice serc naszych, i któréj wyroków czekać będziemy z zaufaniem. We wszystkiem innem od nas samych jedynie zależeć chcemy.

Ktokolwiek posiada niezłomną wolę być wolnym, niedozwonie nim zostanie; silni jesteśmy przekonaniem wielkości i słuszności naszéj sprawy.

Richmond, 18 listopada 1861 r.

podpisano *Jefferson-Davis*.

## DEPESZE TELEGRAFICZNE.

KARŁOWICE, sobota 14 grudnia. Patryarcha serbski ks. Rajaczyc umarł wczoraj wieczorem o godzinie 8.

WIEDEŃ, sobota 14 grudnia. Wschodnio-niemiecka poczta oznajmuje, że budżet wniesiony zostanie na radę cesarstwa w przyszły wtorek t. j. 17 grudnia.

LONDYN, niedziela 15 grudnia. Zakład Reutera udziela następne wiadomości z New-Yorku z dnia 3 grudnia.

Rząd stanu Maine głośno pochwala schwytanie pp. Mason i Slidell i oświadcza zdanie, że dowódzca parostatku San-Jacinto postąpił ze zbytecznem umiarkowaniem, powinien był bowiem zabrać i sam okręt Trent, co nie ma jednak stanowić przykładu w podobnych przypadkach nadwerężenia obowiązków neutralności przez statki kupieckie.

LONDYN, niedziela 15 grudnia. Zakład Reutera udziela następne wiadomości z New-Yorku z dnia 4 grudnia.

Poselstwo prezydenta Lincoln doradza jako środek polubownego rozwiązania w rzeczy zniesienia niewolnictwa, przeprowadzenie negrów a nawet negrów wolnych na osady w krajach mających klimat odpowiedni ich afrykańskiemu pochodzeniu.

Kongres narodowy zagłosował podziękowanie kommandorowi Wilkes.

Wieść krąży, że plantatorowie południowi palą swoją bawełnę.

Poselstwo prezydenta Lincoln nie czyni wzmianki o sprawie Trentu.

Rząd oderwanców nie opuścił Richmondu.

LONDYN, niedziela 15 grudnia. Zakład Reutera udziela następne wyjątki z mowy prezydenta Lincolna, uważane przez siebie za najwybitniejsze:

„Całość jednoty nie zależy od narodów obcych, ale od patryotyzmu ludu amerykańskiego. Rząd dał dowody roztropności względem państw obcych, unikając przyczyn pojątrzenia, mocno strzegąc przecież praw i czci krajowéj. Lecz ponieważ rzeczą jest widoczną, że niebezpieczeństwa zewnętrzne koniecznie towarzyszyć muszą zawikłaniom wewnętrznym, kongres powinien przedsięwziąć środki sprężyste ku obronie brzegów, jezior i rzek.

LONDYN, niedziela 15 grudnia wieczorem. Zakład Reutera udziela następną treść poselstwa prezydenta Lincoln z dnia 4 grudnia do kongresu związkowego w Waszyngtonie:

„Prezydent dowodzi nieprawości obywateli, którzy sprowadzają daremnie ruinę na swój kraj w zamian za cudzoziemską pomoc, okazuje też, że mniéj otrzymali zachęty nad wszelkie ich oczekiwanie.

„Narody obce nie są powodowane wyższemi zasadami nad przywrócenie handlu i kupno bawełny. Mogłyby doścignąć swego celu nierównie pewniéj, dopomagając do stłumienia rokoszu niż dając mu otuchę. Narody cudzoziemskie powinnyby widzieć, że naród mocny trwalszym sposobem produkuje i posiada rozleglejszy handel, niż ten sam naród podzielony na nieprzyjaźne odłamy.

„Prezydent Linoln oświadcza, iż nie chce czynić przeglądu zagajonych sporów z narodami obcemi, bo jakiekolwiek są ich chęci lub usposobienia, całość kraju i stałość rządu nie zależą od nich lecz od prawości i patryotytmu ludu amerykańskiego.

„Korespondencja z państwami obcemi, która będzie złożona kongresowi, okaże, że rząd dał dowody przezorności i zasad wyzwolonych względem państw obcych, unikając przyczyn pojątrzenia, ale zawsze silnie strzegąc praw i czci kraju.

„Lecz ponieważ zdaje się, że niebezpieczeństwa zewnętrzne nieodzownie towarzyszyć muszą powikłaniom wewnętrznym, kongres usilnie wezwany zostaje do przedsięwzięcia najszerszych środków kn obronie brzegów, jezior i rzek. Jest nie mniéj rzeczą ważną dla narodowego bezpieczeństwa wzniesienie twierdz i naprawa portów w pewnych miejscowościach.“

LONDYN, poniedziałek 16 grudnia. Zakład Reutera udziela dalszą treść poselstwa w następnych słowach:

„P. Lincoln domaga się kredytu dla zaspokojenia sprawiedliwych żądań właścicieli statku angielskiego Perthshire omylkowie zatrzymanego.

„Świeże usiłowania rządu, aby dojść do wytępienia handlu niewolnikami, są dziś daleko skuteczniejsze, niż dawniéj, co dowodzi skuteczności prawa konfiskaty. Wymagania niektorych osób co do powrótu niewolników zostały odrzucone i wielka liczba niewolników wyzwolonych ufa rządowi związkowemu i rząd opiekować się nimi powinien, jest bowiem rzeczą możliwą, że inne Stany przyjmą podobnież prawodawcze uchwały, w moc których dopomną się o oddanie niewolników do ich rozporządzenia.

Radzić będę, mówi daléj pan Lincoln, przedsięwzięcie środków, abyśmy mogli przyjmować niewolników w ten sposób, iżby natychmiast po przyjęciu ich przez rząd związkowy, mogli być ogłoszonymi za wolnych i użytymi na zaprowadzenie osad w klimacie najodpowiedniejszym ich potrzebom. Ludność czarna Ameryki wolnéj mogłaby służyć do osadnictwa tego rodzaju. Plan tego osadnictwa mógłby objąć nabywanie ziem i użycie majątku publicznego daleko rozleglejsze, niż summy przeznaczone na zakupywanie własności nieruchomej.

Prezydent Lincoln daje krótki obraz obecnego położenia, które znajduje zadawalającem. Maryland, Kentucky i Missouri, które odmawiały dostarczenia wojska, mają dziś 4,000 ludzi zaciężnych. Sprawa jedności czyni postępy.

LONDYN, wtorek 17 grudnia. Zakład Reutera udziela następne wiadomości z New-Yorku z dnia 4 grudnia.

Kongres związkowy zagłosował podziękowanie dla kapitana Wilkes.

Dzienniki new-yorkskie nic prawie nie zawierają o sprawie Trentu, ani o stosunkach Anglji z Ameryką.

Rozbiegła się wieść, że plantatorowie brzegów południowych palą wszystkie zapasy bawełny i cukru. Stolica rządu oderwańców, nie została przeniesiona z Richmond do Nashville jak to zapowiadano.

Wielka wyprawa związkowa uda się wkrótce w dół Missisipi ze statkami naładowanemi kamieniami, dla zatopienia ich przed portami Charleston i Savannah, aby blokadę uczynić rzeczywistą.

Dziennik new-yorkski Trybuna wychwala poselstwo pana Lincoln za okazane w niem umiarkowanie.

LONDYN, poniedziałek 16 grudnia. Dziennik Times mówi, że wiadomości z Ameryki są niedobre. Kongres uchwaliwszy podziękowanie dla kapitana Wilkes, stożsamił się, według tego dziennika, z polityką napastną; kongres powinien rozstrzygnąć o pokoju lub wojnie. Co do pana Lincoln, zostawił on tylne drzwi otworem, dla zastosowania swéj polityki do wymagań Anglji i zachowania się innych mocarstw.

Dziennik Ranna poczta z gwałtownością potępia amerykańskie poselstwo, którego duch wojowniczy w jego przekonaniu jest niewątpliwy; widzi w niém oczywistą zapowiedź blizkiéj wojny. Znaczenie poselstwa, mówi, jest wojna.

Dziennik Morning Herald wynurza zdanie, że znikła wszelka nadzieja zachowania pokoju. Utrzymuje, że pierwsza uchwała kongresu wyrównywa wypowiedzeniu wojny, że podziękowanie zagłosowane dla kapitana Wilkes jest obelgą wyrządzoną Anglji i nie ma podobieństwa wycofania się.

TURYN, poniedziałek 16-go grudnia. Garibaldi przesłał list do komitetu Przezorności w Genui, w którym mówi.

„Jesteśmy gotowi na ostateczne rozwiązanie. Mimo przeszkody, należy raz skończyć. Zjednoczmy się przeto jeszcze spójniéj około naszéj chorągwi i dajmy sobie rok ogólny na ostatniem polu bitwy. To braterskie spółdziałanie będzie nam rękojmią zwycięztwa.“

PARYŻ, wtorek 17-go grudnia. Monitor powszechny ogłosił dekret nakazujący rozwiązanie 103 półku piechoty i pierwszego półku cudzoziemskiego.

Dziennik Ojczyzna powtarza, że nota angielska posłana do Waszyngtonu ma znaczenie ultimatum.

LONDYN, wtorek 17-go grudnia. Ranna poczta domaga się, aby przedstawiciel Wielkiéj Brytanji w Waszyngtonie nie został na swém stanowisku, jeśli ultimatum nie będzie dobrze przyjęte; w razie bowiem odmowy, nie podobna, aby miał czekać bądź rokowań, bądź pośrednictwa. „Tak więc, mówi Poczta, około Bożego narodzenia, albo pp. Mason i Slidell przybędą do Anglji, albo lord Lyons przybyć do niéj powinien.“

Mimo boleść, która królowę obarczyła, zdrowie najp. pani jest dobre.

RZYM, wtorek 17-go grudnia. Margrabia de Lavalette miał posłuchanie u króla neapolitańskiego. Zapewniają, że Francja dopomina się jego wyjazdu z Rzymu.

Kardynałowie mieli oświadczyć się w tym duchu, aby król dobrowolnie wyniósł się z Kwirynału i zamieszkał pałac Farnese będący jego własnością.

WIEDEŃ, wtorek 17-go grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiéj p. Schmerling oznajmił złożenie budżetu izbom, minister dodał: „Cesarz upoważnił ministerstwo do przedstawienia, sposobem wyjątkowym, projektu budżetu na r. 1862, tudzież połączonych z nim przełożeń skarbowych, obecnéj radzie cesarstwa. Udziela też, na niniejszy wyjątkowy raz, postanowieniom tego zgromadzenia, taką samą ważność, jakaby służyła uchwałom zupełnéj rady cesarstwa.

„Ministerstwo wyraźnie przyjmuje odpowiedzialność za to rozporządzenie przed radą cesarstwa zupełną.“

LONDYN, środa 18-go grudnia. Zakład Reutera udziela następne wiadomości z New-Yorku z dnia 7-go grudnia.

Dzienniki zapewniają, że p. Licoln dowiódł, iż pragnie trzymać się polityki rozsądnéj w stosunkach zagranicznych i że nie należy lękać się wojny z Anglją, chybaby to państwo szukało tylko pozoru do kroków nieprzyjacielskich. Zarząd związkowy nie ma żadnéj pod tym względem obawy.

Jeden półk związkowy opuścił Port-Royal i udał się do Charleston. O 20 mil od tego miasta opanował trzy działobitnie i znalazł znaną ilość bawełny, lecz oderwańcy już wiele jéj zniszczyli.

Oderwańcy opuścili wyspę Tybée.

Flota holenderska złożona z 11 okrętów ukazała się przed Gnaira, żądając zadość uczynienia od rządu wenezuelskiego za zgwałcenie flagi holenderskiéj.

LONDYN, środa 18-go grudnia. Zakład Reutera udziela jeszcze następne wiadomości z New-Yorku z dnia 7-go grudnia:

Blokada przed portami Charleston i Savannah będzie wkrótce uzupełniona przez zatopienie statków naładowanych kamieniami.

Wydział skarbu otrzymał rozkaz urządzenia zbioru bawełny przez wojsko związkowe w Stanach niewolniczych, dla wysłania następnie téj bawełny do New-Yorku, gdzie ma być sprzedaną na rzecz wydziału wojskowego. Niewolnicy będą też użyci przy téj robocie.

LONDYN, czwartek 19-go grudnia. Fałszywa wieść o śmierci lorda Palmerstona rozbiegła się wczoraj i sprawiła żal ogólny. Lord Palmerston cierpiał na podagrę, ale dziś ma się lepiéj.

# Przegląd miejscowy.

*(Władysława Syrokomli.)*

Nietylko z łukiem i mieczem na wojnie,
Dać swoje zdrowie pięknie i dostojnie;
Służmy i doma i na radnéj ławie.
Powszechéj sprawie.
Czy piórem orzesz grunt niewyrobiony,
Czy sochą piszesz pszeniczne zagony,
Ochotne przyłóż ku wszystkiemu serce
Boś na żołnierce.

Anonym z XVII wieku

Wiatr bije w ściany, dzwoni po szybach, huczy w brzozach pod oknem, odwiewa i rozściela dym po ziemi, a z ciemnym i gorzkim dymem nawiewa ciemne i gorzkie myśli, gdy właśnie bierzemy pióro, aby pisać nasz zwykły przegląd miejscowy. Trudno w takiéj chwili iść na polowanie wrażeń i faktów, aby się dzielić niemi z czytelnikiem. Choćby nawet tylko z okna przyszło przeglądać świat Boży, to i tak przez ciemną szybę, zmartwiałem okiem, trudno cóś dopatrzeć na szarym świecie. Śniegowy poszarpany całun zakrył pola, drzewa szronem nawisły, na gościńcu pocztowym słychać jak po grudzie turkocą i skrzypią wozy śpieszących na targ do Wilna wieśniaków, wiozących drogie zboże dla zgłodniałych, drzewo dla zziębłych; brzęczy płaczliwie pocztowy dzwonek, wyśpiewując jakąś długą piosenkę, któréj wyrazy możesz sobie tłumaczyć wedle stanu twej duszy,—oto cały materjał do przeglądu!—Zamykam okno, a chodząc po izbie w takt silnie pulsującego staroświeckiego zegaru co stoi na stole, puszczam wodze wyobraźni, czynię myślą *przegląd* po świecie, a wnikając baczném uchem w takty zegaru, przekładam je na naszą mowę—i oto mniéj więcéj ścisła treść tego, com wysłuchał.

Mamy już początek grudnia.

Rok stary ociężałym krokiem dochodzi do swego kresu. Za chwilę, kościoł ogłosiwszy Adwent, wzniesie do nieba modlitwę Izaijaszową.

„Spuśćie rosę niebiosa z wierzchu, a obłoki niech spuszczą że dżdżem sprawiedliwego: niech się otworzy ziemia, a zrodzi zbawiciela; a sprawiedliwość niechaj wzniidzie społem.“ (*)

Za miesiąc, za siedmset czterdzieści cztery godzin, za cztery tysiące czterysta czterdzieści minut, stary rok przekaże nowemu rdzawe żelazne berło, które dosyć niefortunnie piastował.

Co wziął od poprzednika? co przekazuje następcy? czy ziścił obietnice?—zapytajcie śniegów przeszło-rocznych, w obec których zawierał swoje *pacta conventa* z ludzkością.

Ale powołując do zdania liczby rok ubiegający, powołajmy do rachunku sumienia i samych siebie: Czy przyłożyliśmy ręce, czy wprzęgliśmy ramiona do pchnięcia z miejsca tryumfalnego rydwanu postępu? albo może cofnęliśmy powolny ale ciągły i wieczny ruch jego? czy zadowoleni przechwałkami uczucia, niewzięliśmy ich, broń Boże, za sam czyn, który jest pracowitém i systematycznem rozwijaniem dobra ogólnego, w rozmaitych kierunkach. Praca! och to straszny wyraz w naszéj chwili, którą szumnie tytułują chwilą zapału. Ale zapał bez pracy, to ogień bez drzewa. Każdy z nas, koło siebie znajdując tysiące przedmiotów do zacnéj pracy i dobrze wiedząc, że z tysiąca takich prac pojedyńczych, w każdéj poszczególnie gałęzi podjętych, jak z tysiąca nitek, splecie się dopiéro Jakubowa drabina, po któréj aniołowie idą do nieba—dobrowolnie odwraca oczy od prostego spełnienia obowiązku. Niebo wielkiego postępu może i niewysoko; lecz ani samo się niebo niespuści, ani się sama drabina niezbuduje, jeżeli zamiast trwałéj przędzy, będziemy, jak jesienny pająk, puszczać w powietrze, na wolę wiatrów, nikłe pajęczyny marzenia. „Śnij co chcesz, a śniadania przez sen niezgotujesz“—mówiła do siebie stara kucharka, zachęcając się do rannego wstania. Ale gdy marzyć tak błogo, bo dosyć jest mieć zamknięte oczy i trochę wyobraźni, aby ujrzeć przecudne zamki w powietrzu, to pracując, trzeba własną ręką i nieraz tępą siekierą, ciosać podwaliny na budowę społeczną. Pomiędzy błogiem upojeniem a mozołem, wybor nietrudny—wstecznik więc i jawnogrzesznik, kto jak uprzykrzony kogut wrzeszczy nad uchem pobudkę do pracy.

A jednak, chociaż raz do roku, należy odbyć z sobą rachunek sumienia, z tego co należy od nas, sobie samym i społeczności. Przebieżmy ten rachunek:

Kawalerze co się kształcisz w zakładzie naukowym gdy twoi rodzice, do których pojedziesz na święta, chlubić się będą tobą, żeś urosł i rozmężniał, społeczność nasza ma prawo spytać, czegoś się nauczył. Tak jest, społeczność któréj masz być obywatelem, ma prawo zarwać cię bez ogrodki i z *matematyki,* bo w cyfrach i linjach leżeć będzie niejedno zadanie posług społecznych, jakie cię czekają;— i z *historji, jeografji, statystyki,* bo jak możesz kochać ziemię rodzinną, nieznając ani jéj przeszłości ani obecnéj fizyonomji, ani tych danych, jakie stanowią warunki jéj bytu i postępu;— społeczność ma prawo być ciekawą, co też umiesz z nauk przyrodzonych: *zoologji botaniki, fizyki i chemji,* bo hańbą jest dla obywatela rolniczego kraju, zmuszonego dziś do zmiany systematu gospodarczego, nieznać otaczającego nas świata natury, a nieumiejąc korzystać ze skarbów w około nas rozlanych, w poniżającem uznaniu swojego niedołęztwa, wzywać francuza lub niemca, aby je rozpoznał, ocenił i zebrał.... rozumie się dla siebie. Niegniewaj się młodzieńcze za ten ścisły egzamen! społeczność tuląc cię do piersi błaga, abyś z poważnego stanowiska służby twojéj rodzinnéj ziemi, spójrzawszy na twoją szkolną ławkę, piękniéj niż włoskim kapeluszem, ubrał twą głowę promieniami wiedzy, szlachetnym wawrzynem postępu.

Kolejno taż sama natrętna społeczność, zwraca się do płci czuléj, do płci pięknéj. uzacnionéj chlubnem imieniem obywatelek kraju. Pogłowie męzkie, uchylając czoło przed niewiastą, zaprasza ją dzisiaj nie do tańca, ale do dzielenia chlubnéj i mozolnéj pracy, w gospodarstwie i w gronie społecznéj rodziny. Wszczepić w serce syna cnoty religijne, moralne i obywatelskie, emancypować córkę z niewoli francuzkich guwernantek i fortepjanowych metrów, a uczynić jéj naukę prawdziwie godną człowieka, stanąć jako pośredniczka w stosunkach męża z jego wyszłemi z poddaństwa sąsiadami, stosunkach, które snadniéj załatwić pośrednictwem serca, niż pisanéj ustawy,— chrześcijańską ręką umieć podać lekarstwo choremu, z anielską cierpliwością uczyć ciemną wioskową dziatwę, — oto wysokie stanowisko kochającéj swą ziemię obywatelki, oto mozoła, która się osładza myślą, że się uczciwie służy na posterunku świętéj sprawy ogółu. — Tak pojąwszy swoje zadanie, niewiem, czy zacna kobieta zdoła bez obrzydzenia spójrzeć na stosy nót, skocznych poleczek, któremi dotąd czas zabijała, czy ujrzawszy jak myśl rozumna i czyn zacny upięknia twarz kobiety, ze wzgardą nie odepchnie szkaradnéj krynoliny, o któréj naiwnie mniemała, że jéj wdzięku doda.

Obywatelem, zwykliśmy byli w potocznéj mowie nazywać właściciela dóbr i pana *dusz* włościańskich; dziś, kiedy dusze ludzkie poczęły należeć wyłącznie do Boga ich Twórcy, czas, aby święty wyraz *obywatel* wróciwszy do swojego prawdziwego znaczenia *(civis),* przypominał co chwila nieodłączny od niego obowiązek, żarliwéj miłości powszechnego dobra. Na stanowisku ziemskiego posiadacza, spełnienie tego obowiązku, jak z jednéj strony koniecznie wymagalne, tak z drugiéj jest łatwem i pełnem najwyższéj zasługi. Pozostała obywatelowi ziemia, chleb nasz powszedni, krynica narodowego bogactwa, kapitał licho dotąd procentujący, za zmianą warunków społecznych, przy umiejętnéj pracy, przy korzystaniu z dzisiejszego postępu rolnictwa gdzie indziéj, zamieni się na skarbiec niewyczerpany. Kiedy udoskonalony pług prowadzony chcącą się uczyć ręką uszlachetni, czyli, mówiąc po staroświecku, uszlachci skibę ziemi, poczniemy ją kochać silniéj niż kochaliśmy dotąd, kiedy ją ręce przymusowe sprawiały. Gdy z morgiem naszego gruntu, wejdziemy w pokrewieństwo duchowe, miłość uczyni go płodnym. Gdy zamiast przymusowéj powinności, dobrowolny najem rozochoci rękę robotnika, wstąpi duch w jego martwą sochę i kosę; pola napełni urodzaj, a rynki obfitość zboża. Prawy obywatel, dziś przygotowany do strat nieuniknionych w epoce przechodowéj, już odżałował je z góry, czując, że składa tę ofiarę na ołtarzu powszechnego dobra. Tutaj dopiéro rozpocznie się prawdziwie chrześcijański, dobrowolny, na wzajemnéj pomocy oparty stosunek herbownych i nieherbownych obywateli kraju; zniknie codzienna i często mimowolnie podsycana przez warunki poddaństwa, niechęć kastowa, a jéj miejsce zajmie solidarna serdeczność. *La noblesse oblige,* mówi stare francuzkie przysłowie; szlachectwo, lepszy byt i lepsze nasze wychowanie, obowiązują nas do pobłażania i wyrozumiałości. Do nas należy zapalić pochodnię, przy blasku któréj, lud oswajając oczy ze swém nowém położeniem, uczuje dobrodziejstwa pracy, oświaty i wstrzemięźliwości. Nasze słowa i przykład podziałają na lud tém skuteczniéj, że w słowach i czynach naszych już niebędzie miał powodu widzieć jak dotąd interesowności, jak się jéj domyślał w każdym, by najniewinniejszym kroku obywatela. Ciemnota i egoizm, które jeszcze niestety, staroświeckim zardzawiałym obręczem zaciskają wiele głów i serc wiejskiéj szlachty, zapytają naiwnie: „a cóż nam z tego przybędzie?“— Przybędzie bodziec do pracy (to ważna), przybędzie w czwornasób siły solidarnéj, przybędzie to przekonanie, że tylko szlachetna humanitarna szczerota, zamieni opiłych, ciemnych i nieżyczliwych poddanych w trzeźwych, oświeconych i uprzejmych sąsiadów. Te korzyści mogą się już śmiało redukować.... chociażby nawet na pieniądze.

Gdy stosunek z ludem jest zasadniczym, węgielnym kamieniem społecznéj budowy, społeczność przeto ma prawo zapytać wszech i każdego z ziemskich posiadaczów, co się dotąd na téj drodze uczyniło? czy żyje dobra wola do obywatelskiego ducha ofiary? czy może w opłakaném zapoznaniu swojego stanowiska. wczytują się w literę ustawy, jedynie dla tego, aby tam wyśledzić jakąś uboczną ścieżkę, na którejby się dała wykopać jaka subtelna samolówka na krzywdę bliźniego. Myśl podobnie haniebna i niegodna obywatela, nietylko na niego jednego, lecz na całą społeczność wywołałaby nieobliczone szkody.

Duchowni, kupcy, rzemieślnicy, słowém każdy na swém stanowisku, gdyby chcieli ze społecznego punktu wyjścia, odprawić z sobą podobny rachunek sumienia, kto wié, możeby przyśpieszyli dojrzałość społeczną, bez któréj ziszczenie pomyślności ogólnéj jest niepodobném.

Drobiazgowe, samolubne cele, zarozumiałość, lenistwo, dziecinna łatwowierność i podejrzliwość, wzajemna obmowa i ciskanie potwarzy, te powszednie grzechy naszego życia, olbrzymieją w grzechy śmiertelne, kiedy przybiorą społeczne zastosowanie.

Zegar wybił godzinę— skończyła się mała epoka z sześciudzidsiąt minut złożona.— Bogdajby się od niéj poczęły liczyć dzieje naszego wejścia na drogi Pańskie i poważnego spojrzenia na nasze społeczne obowiązki.

(*) Rorate coeli desuper et nubes pluvant justum: aperiatur terra, et germinet salvatorem et justitia oriatur simul (Isai, XLV. 8.) Tak się poczyna Msza zwana roratną.

## PRZEGLĄD PISM CZSOWYCH.

*Gazeta Polska* (do 293):

— Piszą z W. Ks. Poznańskiego, 8 grudnia:

Dziś przesłać wam mogę rezultat zupełny i stanowczy wyborów odbytych w dniu 6 grudnia w W. Ks. Poznańskiém. Żeby sobie jednak przy wyliczaniu wybranych posłów, oszczędzić różnych nawiasów, powtarzań i objaśnień wyborczo-topograficznych, pozwólcie, że zacznę od przypomnienia szematu poselskiego, wedle którego Wielkopolska dziś reprezentantów swoich na sejm do Berlina wysyła. Wiadomo wam, że ogólna liczba posłów, to jest członków pruskiéj izby poselskiéj, wynosi 352 (z tych dwóch ze szwabskich księstw Hohenzollerskich). Prawo oznacza, ile z téj ogólnéj liczby na każdą prowincję przypada. Wedle pierwiastkowéj repartycji, wybierało W. Ks. Poznańskie, czyli prowincja poznańska, 30 posłów; w przeszłym jednak roku, przy ustanawianiu trwałych okręgów wyborczych na drodze prawodawczéj, odjęto Poznańskiemu 1 posła, a dodano go Westfalji czy też Szlązkowi, żeby jakąś zachować proporcję pomiędzy wzrostem ludności, nie wszędzie równym od lat 10, a liczbą reprezentantów téj ludności. Tak tedy W. Ks. Poznańskie wysyła teraz 29 tylko posłów na sejm, wybór zaś ich dokonywa się w następujących okręgach wyborczych, prawem raz na zawsze ustanowionych. 1) Miasto Poznań wybiera 1 posła, naturalnie w Poznaniu. 2) Powiaty poznański i obornicki, wybierają 2 posłów, a sejmik wyborczy odbywa się w Murowanéj Goślinie. 3) Powiaty szamotulski i międzychodzki, wybierają 2 posłów w Sierakowie. 4) Międzyrzecki i babimoski, 2 posłów w Babimoście. 5) Bukowski i kościański, 2 posłów w Grodzisku. 6) Wschowski i krobski, 3 posłów w Lesznie. 7) Śremski, średzki i wrzesiński, 3 posłów w Środzie. 8) Pleszewski i krotoszyński, 2 posłów w Koźminie. 9) Odolanowski i ostrzeszowski, 2 posłów w Ostrzeszowie. 10) Czarnkowski i chodzieski, 2 posłów w Trzciance. 11) Wyrzycki i bydgoski, 3 posłów w Nakle. 12) Szubiński, inowrocławski, 2 posłów w Łabiszynie. 13) Gnieźnieński, mogilnicki i wągrowiecki, 3 posłów w Gnieźnie. Nadmieniam jeszcze, że jakkolwiek liczebny stosunek głosów polskich do niemieckich, nie odbija wiernie istotnego stosunku dwóch tych ludności, a to dla przyczyn, które w listach poprzednich wyłożyłem, daje on przynajmniéj jakieś przybliżone wyobrażenie o żywiołach plemiennych w pojedyńczych okolicach W. Księstwa, dlatego więc przytaczam w nawiasie cyfry głosów przeciwnych. Wybrano tedy, z ogólnéj liczby 29 posłów na W. Ks. Poznańskie przypadających, 20 posłów polskich a 9 niemieckich. Zaczynam od pierwszych. Wybrani zostali: W Murowanéj Goślinie (187 polskiemi głosami przeciwko 129 niemieckim): 1) Tadeusz Chłapowski, syn jenerała; był już posłem na sejmie ostatnim; 2 ksiądz Aleksy Prusinowski, słynny u nas kaznodzieja i obywatel, obecnie proboszcz w Grodzisku.—W Sierakowie (164 głosami przeciwko 154): 3) Bogusław Łubieński, z Kiączyna, młody, zdatny i gorliwy obywatel ziemski. 4) Alkiewicz, były porucznik dragonów, z obyczaju i języka pół-Niemiec, z pochodzenia i usposobienia Polak.—W Grodzisku (272 przeciwko 118): 5) August hr. Cieszkowski, znany powszechnie pisarz i dawny członek różnych parlamentów. 6) Marcelli Żółtowski, z Czacza, dawny poseł.—W Lesznie (250 przeciwko 226): 7) Ksiądz Respondek, proboszcz z Punica. 8) Marcelli Żółtowski, ten sam co w Grodzisku. 9) Tadeusz Chłapowski ten sam co w Murowanéj Goślinie.—W Środzie (407 przeciwko 54): 10) Władysław Bentkowski, dawny poseł. 11) Ksiądz Janiszewski proboszcz z Kościelca, słynny kaznodzieja, jeden z najzdatniejszych naszych duchownych, i który już przed laty od nas posłował, to na sejm niemiecki do Frankfurtu, to na sejm pruski do Berlina. 12) Adolf Łączyński, z Kościelca, obywatel ziemski pełen zasług obywatelskich i powszechnego w całém W. Księstwie zażywający wzięcia; posłował już przed laty i prezydował w sejmowém kole polskiem.—W Koźminie (293 przeciwko 110): 13) Władysław Niegolewski, dawny poseł. 14) Adam Żółtowski, z Ujazdu, dawny poseł.—W Ostrzeszowie (283 przeciwko 82): 15) Józef Morawski, z Kotowiecka, dawny poseł. 16) Juljusz Pilaski, sędzia z Poznania, dawny poseł.—W Łabiszynie (207 przeciwko 206): 17) Ksiądz Janiszewski, ten sam co w Środzie.—W Gnieźnie (383 przeciwko 130): 18) Karol Libelt, z Czeszewa, znany powszechnie pisarz i obywatel, dawny poseł. 19) Aleksander Guttry, z Paryża (tak się wieś jego dziedziczna nazywa), dawny poseł. 20) Nestor Koszutski, z Jankowa, obywatel ziemski znany i u was ze swoich bystrych publikacij ekonomicznych. Nazwiska po-

słów niemieckich są następujące: W Nakle (323 głosów niemieckich przeciwko 113 polskich):—1) Senff, adwokat, postępowiec. 2) Kerst, radzca regencyjny z Berlina, podobno także liberał niemiecki. 3) Peterson, burmistrz, konstytucjonalista umiarkowany. W mieście Poznaniu (120 przeciwko 36): 4) Berger, bogaty kupiec, z ojca i dziada mieszczanin poznański, liberał ze szkoły Vinckego.—W Babimoście (220 przeciwko 140): 5) Unruhe, były półkownik gwardji i z dawna zasiedziały właściciel ziemski w Międzyrzyckiém; zawsze za każdorazowém ministerstwem. 6) Ziegert, radzca regencyjny niegdyś w Poznaniu, (teraz gdzieś w Westfalji urzędujący) postępowiec.—W Łabiszynie (211 przeciwko 207): 7) Leipziger, właściciel ziemski, liberał.—W Trzciance (stosunku głosów jeszcze niewiem, ale większość niemiecka musiała w tamtéj okolicy być znaczna): 8) Lemsdorf, właściciel ziemski, liberał. 9) Sänger, toż samo. Uderzyło was zapewnie, że w Łabiszynie tenże sam sejmik wyborczy wybrał jednego Polaka i jednego Niemca. Zjawisko to tém się tłumaczy, że przy niewątpliwéj mniejszości polskiéj, wytrwałość niezłomna i niezłomna jedność polska, jednego przynajmniéj polskiego reprezentanta przeprowadziły. Sejmik wyborczy trwał 12 godzin; Niemcy byli rozdwojeni co do swoich kandydatów, głosowano więc 8 razy. W końcu kilku Niemców, omdlawszy z głodu i zmęczenia, z sali ustąpiło i ksiądz Janiszewski jednym głosem zwyciężył. O tym sejmiku łabiszyńskim, który może zaiste świecić wzorem gorliwości, wytrwałości i jedności obywatelskiéj u nas, inną razą więcéj wam napiszę. Co do podwójnych wyborów, padłych w różnych miejscach na jedną i tęż samą osobę (jakoto na księdza Janiszewskiego, oraz pp. Żółtowskiego i Chłapowskiego), oczywista, że przyjąć będą mogli jeden tylko mandat, tam zaś gdzie nie przyjmą do nowego przyjść będzie musiało wyboru. Zwykłą w takich razach jest taktyka: przyjmować w miejscu mniéj pewném, a rezygnować w całkiem pewném. Tak tedy, pomimo najrozliczniejszych zabiegów strony przeciwnéj, o których pisałem, i pomimo posiłkującego im potężnego nacisku i opieki z góry, wypadek wszystkich owych przechwałek i manifestów, jakoby W. Ks. Poznańskie było właściwie całkiem już zniemczałe, jest ten, iż to W. Księztwo posyła tą razą 20 reprezentantów polskich, a więc trzech więcéj jak na sejm ubiegły, gdzie 17 tylko Polaków z Poznańskiego zasiadało. O wyborach polskich w Prusiech zachodnich zdam sprawę inną razą.

Zamykam artystyczną nowinką. Temi dniami wyszła w nakładzie Żupańskiego w Poznaniu, bardzo piękna i udatna rycina (aqua forte) naszego rysownika, rytownika a trochę i malarza, M. Jaroczyńskiego. Wyobraża ona Lelewela w najpóźniejszym już wieku. Nietylko podobieństwo jest wielkie, ale także wartość artystyczna blachy nie mała. Jaroczyński, któremu mniéj dobrze się powodziło na polu malarstwa, doskonali się widocznie na polu rytownictwa i prawdziwie zaszczytne zajmuje już na niém miejsce. Najcenniejsze jego blachy dotychczasowe, jakoto wizerunki Zygmunta Augusta i Zygmunta Starego (w wydawnictwach Działyńskiego), daléj wizerunki T. Działyńskiego, półkownika Niegolewskiego, Kątskich i niniejszy Lelewela, są wszystkie wykonane aqua forte z dodatkowemi poprawkami i wzmocnieniami zimną igłą. Blacha Lelewela należy, obok blachy Zygmunta Augusta, do najlepszych. Dla sławy Jaroczyńskiego nadmienić muszę, że go sądzić nie możecie wedle wizerunku T. Działyńskiego, odbitego w jedném z pism warszawskich, bo do tego odbicia użyto widocznie całkiem już sklepanéj blachy.

— Ogólne zebranie rady stanu Królestwa na 14-u posiedzeniach, odbytych w ciągu przeszłego i bieżącego miesiąca, rozpoznało:

1. Projekt do prawa o mieszkańcach Królestwa wyznania mojżeszowego.
2. Sprawozdania władz naczelnych za rok 1860.
3. Prośby i zażalenia do rady stanu zaniesione.
4. Obraz stanu i obrotów funduszów Królestwa za rok 1858.
5. Raport komissji umorzenia długu krajowego, o dopełnioném przez nię sprawdzeniu inwentarza stanu majątkowego Banku Polskiego za rok 1860.
6. Projekt do budżetu dochodów i wydatków Królestwa na rok 1862.

Zamieszczony na porządku dziennym tegorocznéj sesji ogólnego zebrania rady stanu projekt Ustawy Górniczéj, odłożonym został z upoważnienia JW. p. o. Namiestnika do roku przyszłego, celem podania przedewszystkiém wiadomości o nim do pism publicznych, i wywołania dyskusji, którąby mogła posłużyć do gruntowniejszego rozbioru tyle ważnego przedmiotu.

— Piszą z Mezenia, d. 25 listopada:

Trudność na początku dostania nauczycieli dla szkółek wiejskich dałaby się, jak sądzę w części usunąć przez przypuszczenie kobiét do zajmowania tego obowiązku. Nie ma potrzeby się rozwodzić, że jeżeli usiłowania kobiéty w pierwotném kształceniu dziecka nie będą obfitsze w skutki, to w każdym razie dorównają pracom mężczyzny. Znowu nie bez zasady mniemam, że nie jedna z wykształconych panien wolałaby poświęcić się kształceniu wiejskich dzieci, tém bardziéj, że zyskałaby przez to niezależne stanowisko, niż iść do obcego i nieznanego jéj domu szukać kawałka chleba. Te dwa względy wystarczają, by się nad tém dobrze zastanowić. Wszak w Anglji i Stanach Zjednoczonych kobiéty przyjmują czynny udział w pierwotném kształceniu narodu, tak, jak to widzimy z londyńskiéj korespondencji „Gazety Polskiéj.“ Podług ostatniego spisu ludności w Anglji, pracuje tam nad edukacją dzieci 38,000 mężczyzn, kobiét zaś 80,000—dla czegożby u nas nie miały one brać też czynnego udziału? Jestem zaś przekonany, że chęci im do tego nie zabraknie.

— Znany orjentalista p. Pietraszewski po powrócie z podróży do Persji, gdzie przebywając pilnie się zajmował badaniami nad Zendawestą, ogłosił w Berlinie grammatykę tak zwanego w Europie języka Zend; na wschodzie bowiem nikt nie wié o téj nazwie, równie jak i uczeni nie wiedzą jak się nazywał język w którym pisał Zoroaster. P. Pietraszewski w przedmowie podaje nader ciekawy szczegół, że język ten nie jest umarłym, i że przekonał się, iż kapłani koczującego plemienia zwanego „Lechy,“ „Lachy,“ zamieszkującego niedostępne góry od Hamadanu do Ispahanu i Szyraza zachowali szczególniéj w obrzędach religijnych szczątki tego języka. Jak wiadomo p. Pietraszewski tłómacząc Zendawestę, dopatrzył w niéj brzmień podobnych do brzmień słowiańskich, co zresztą zgadza się z dowodzeniami słynnego badacza Sanskrytu Skorochoda Majewskiego. Grammatykę swoję p. Pietraszewski poświęca młodym filologom słowiańskim zachęcając ich do kształcenia się w tym języku, aby mogli walczyć z uczonymi szczególniéj niemieckimi, którzy nieznając narzeczy słowiańskich zaprzeczają jego dowodzeniom. Uczony ten orjentalista dał już do druku drugi tom Zendawesty, przygotował także inne części mające się wydać tych ksiąg religijnych jak Wispered i Jasna, a teraz pracuje nad ułożeniem języka Zendskiego.

*Pszczoła.*

— Dnia 12 b. m. o godzinie piątéj rano, umarł Tomasz hrabia Potocki, członek rady stanu Królestwa Polskiego, obywatel ziemski, w 51 roku życia, syn Michała Potockiego, kasztelana Królestwa Polskiego. W młodzieńczych latach służył w artylerji b. wojska polskiego i otrzymał stopień oficerski. Potém osiadł w ojczystym majątku i czas swój poświęcił jego zarządowi, oraz nauce ekonomji politycznéj, w któréj na piérwszym względzie miał jéj zastosowanie do własnego kraju. Mąż ten posiadał powszechne poważanie ziomków, z powodu znakomitych przymiotów umysłu i serca. On może najgruntowniéj ze wszystkich obywateli pojmował kwestję włościańską i w jéj rozwiązaniu przewodniczył pismami swemi i radą. Dwa dzieła jego i zdanie sprawy, napisane w tym przedmiocie, są wzorem zdrowego rozumowania, dowodem bezstronnego sądu, życzliwości dla włościan, a zarazem względu na dobro obywateli ziemskich. (*) Jak wielką moc duszy posiadał zmarły Tomasz hr. Potocki, okazuje się z ostatnich kilkunastu lat jego życia. Dotknięty nieuleczoną chorobą artrytyczną, dręczony cierpieniami prawie nieustannemi, które mu mimowolnie wyrywały z piersi przerażające jęki, w chwilach przerwy, w parę minut po ustaniu bolu, zajmował się przedmiotami, dobro powszechne na celu mającemi i rozbierał je z tą swobodą i siłą umysłu, która razem przestrach i podziwienie wzbudzała. Patrzącemu na tę postać wycieńczoną bolami, zdawało się, że tam z powłoki ziemskiéj nic już nie zostaje, że sam duch człowieka przemawia do obecnych. I tak było aż do ostatniéj chwili. Jeszcze w niedzielę przyjmował zwyczajne liczne grono swoich porannych gości; jeszcze w środę wieczorem 11-go grudnia przyjął parę osób i rozmawiał z niemi o ważnych przedmiotach, dobra kraju dotyczących, gdy nagle zagasł ten szczątek życia, jaśniejący tak żywym blaskiem aż do ostatniéj chwili. Kraj ciężką stratę ponosi przez zgon tak światłego i prawego męża, i to wtenczas, kiedy przy oczynszowaniu włościan, urządzeniu kredytu ziemskiego i tylu ważnych kwestji pod rozbiór rady stanu poddanych, zdanie jego użytecznem być mogło. Też same przymioty serca i duszy, któremi w sprawie ogółu pozyskał cześć powszechną, zalecały go jako ojca rodziny, jako właściciela ziemskiego. Oby jego pisma i rady były przykładem, jak można w zawodzie obywatelsko-ziemiańskim być użytecznym krajowi!

(*) Śp. Tomasz Potocki jest autorem dwóch nader ważnych dzieł w kwestji włościańskiéj, napisanych pod pseudonymem Krzyżtopora: „O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce“ i „Poranki karlsbadzkie;“ oba te dzieła były drukowane w Poznaniu. (Red.)

## KORESPONDENCJA
### KURJERA WILEŃSKIEGO.

**Londyn**, *d. 30 listopada.*

W zeszłomiesięcznéj korrespondencji, starając się nieco obszerniéj opisać niektóre stosunki wewnętrzne Anglji, nie pozostawiłem sobie miejsca do przejrzenia jéj stosunków zewnętrznych. Musiałem to odłożyć do następnéj. Dzisiejsza korrespondencja obejmie zatém pogląd na zaszłe w ostatnich dwóch miesięcach wydarzenia i zmiany w stosunkach zewnętrznych Anglji i przedstawi w streszczeniu sposób zapatrywania się opinji publicznéj angielskiéj na ważniejsze kwestje europejskie.

Nie jedno ce przed miesiącem wydawało się wielkiém, ważném, zajmującém, zdrobniało, zmalało, straciło interes tak przez samo oddalenie czasu, jak w skutek ważniejszych wypadków, które późniéj nastąpiły.

Naprzykład, zjazd w Compiègne wydawał się w swoim czasie bardzo ważnym wypadkiem. Spółczesni kronikarze spisali o nim foljały. Do iluż to odgadywań, domysłów, rozumowań, wniosków, przepowiedni, obaw, krzyków lub złości nie dał on powodu? Ileż to on krwi nie napsuł Anglikom? Anglikom zdawało się z razu, że stracili najnaturalnejszego sprzymierzeńca. Obwiniali się, że sami dali do tego przyczynę przez szyderstwa i żarty, jakie sobie stroili z dobroduszných Prusaków. Już myśleli, że nadreńskie prowincje przepadły. Takie samo znaczenie co Plombières w dziejach Włoch, miało Compiègne mieć w dziejach Niemiec. Jak Sabaudja i Nizza była poświęcona dla postawienia Włoch zjednoczonych od Alp do Adrjatyku, tak prowincje nadreńskie miały być oddane za postawienie mocarstwa niemieckiego. Anglicy czuli całą niemoc dla zapobieżenia dokonaniu się tych planów, i z całą złośliwością języka zwrócili się przeciwko cesarzowi Francuzów, aby obudzić podejrzenia Prusaków, stawiając im przed oczy klęski, jakie ich spotkały w 1805, kiedy w podobny sposób zbliżyli się do Napoleona I. Lecz zaledwo minęło dwa miesiące, a okazała się cała bezzasadność tych wszystkich pomysłów, rozumowań, przewidzeń i płonność obaw i nadziei. Czas pozostawił tylko same złudzenia i marzenia. Zjazd w Compiègne niczém więcéj niebył jak ceremonjalną wizytą. Niebyło efemerycznego wydarzenia, któreby więcéj wywołało rozgłosu a mniéj posiadało wewnętrznego znaczenia. Zjazd w Compiègne pozostanie najdłużéj jako przykre i upokarzające wspomnienie w pamięci korrespondentów, publicystów, którzy nie mogą jak tylko wstydzić się za swą łatwowierność i płytkość przenikliwości i czuć się upokorzonymi wobec wszystkich, którzy wartując dostarczone przez nich materjały dla skreślenia dziejów, będą się dziwić jak można było tyle napisać: de lana caprina. Opinja publiczna w Anglji widzi dzisiaj, że należało się jéj saméj obawiać, aby Prusy nie zwróciły się w objęcia św. przymierza. Wytłómaczenie jakie król pruski dał przy koronacji w Królewcu formule Dei gratia i stanowisko li doradcze jakie tamże naznaczał sejmowi berlińskiemu, przekonały dzienniki angielskie, jak mylne było ich wyobrażenie o charakterze tego monarchy, kiedy go posądzały o zamiar detronizacji 34 prawowitych książąt niemieckich i podsuwały mu myśl ogłoszenia się królem Zjednoczonych Niemiec z woli ludu. Wprawdzie król pruski, zgromiony przez dzienniki zachodnie, które nie zaniedbały przy téj sposobności przypomnieć mu, że przodkowie jego byli lennikami wymazanego z karty królestwa, w późniejszych odezwach publicznych znowu wyznawał się być konstytucyjnym monarchą, ale nie zyskał wiary u większości narodu angielskiego, która w królewieckich odezwach wyczytała prawdziwe myśli króla pruskiego.

Szlachetne było oburzenie opinji angielskiéj, kiedy nadeszła wiadomość o zniesieniu zupańskich rad i zaprowadzeniu w ich miejsce rządów wojskowych w Węgrzech. Anglja przekonała się cała, jak słuszne były podejrzywania Węgrów, kiedy nie wierzyli w trwałość i prawdziwość ustępstw nadanych całéj Austrji dyplomem październikowym a ściśnionych dyplomem lutowym i niechcieli za nie zamienić swéj własnéj narodowéj, po przodkach odziedziczonéj i szeregiem traktatów zatwierdzonéj konstytucji. Od chwili zaprowadzenia rządów wojskowych w Węgrzech Austrja niema ani jednego przyjaciela w Anglji, a wszyscy przyznają słuszność Węgrom. Zniesienie konstytucji węgierskiéj zniweczyło wszelką możność pogodzenia się Austrji z Węgrami. Austrja-to wywołuje dziś rewolucją i pogrąża Europę w wojnę. Do przytłumienia Węgrów Austrja nie ma sił dostatecznych. Skarb jéj próżny. Coroczny deficyt, pokrywany jest emissją papierów, które żadnéj nie posiadają wartości. Za granicą nigdzie dla siebie nie znajdzie kredytu. Jedyny jéj ratunek w armji, na któréj utrzymanie braknie zupełnie funduszów. Spustoszenia kraju, niszcząc źródło dochodów, muszą w końcu sprowadzić zupełną niemożność otrzymania jakichkolwiek podatków. Powtóre angielskie dzienniki nie zapominają przypominać Austrji niebezpieczeństw, jakie jéj z zewnątrz grożą. Włochy prędzéj czy późniéj upomną się o Wenecją, Francja nie omieszka stanąć po stronie Włoch. Dla tego też dzienniki angielskie zaklinają Węgrów, aby przedwcześnie nie porywali się do broni. Prawdopodobnie wchodzi w rachuby rządu wiedeńskiego skłonić Węgrów do cząstkowych i przedwczesnych wybuchów. Upuściwszy krwi Węgrom, Austrja mogłaby z nierozerwanemi siłami wystąpić następnie do walki zewnętrznéj z Włochami.

Lecz jeżeli w zniesieniu władz konstytucyjnych w Węgrzech, Anglicy widzieli tylko za wiele nieszczerości ludu wiedeńskiego, to rozwiązanie sejmu kroackiego wydało się im być największém zaślepieniem. Jakiemiż siłami, zapytują oni, zamierza rząd wiedeński stłumić Węgrów? Dotąd Kroaci byli wybornem narzędziem przeciwko Węgrom. Armja austryjacka dobrą była do utrzymywania porządku wewnątrz państwa dotąd tylko, dopóki Czech, Kroata nienawidził Węgra i Włocha, a nawzajem Włoch i Węgier Czecha i Kroata, dopóki Włochów można było utrzymać w spokojności za pomocą węgierskich, galicyjskich i kroackich, Węgrów za pomocą czeskich i kroackich, a Galicją zapomocą za pomocą węgierskich i czeskich półków. Na to postępowanie rządu wiedeńskiego patrząc, najszczersi i najstalsi przyjaciele Austrji w Anglji, naczelnicy torysowskiego stronnictwa, wołają, iż bez z żalu patrzaliby na upadek państwa austryjackiego, które służyło do utrzymania równowagi przeciw zaborczym dążnościom zachodnich i wschodnich mocarstw, chociaż uważaliby upadek ten jako wielkie nieszczęście.

(*Dokoń. nastąpi.*)

## Z Podola, (*).

Z korrespondencji gazety Polskiéj w Nr. 175 umieszczonéj powzięliśmy wiadomość o zawiązaném już towarzystwie kredytowém Kijowsko-Wołyńsko-Podolskiém, jak również i o zmianach, jakie w ustawie jego poczyniono.

Cieszy nas usunięcie przywileju wyłączności dla zawiązanego T-wa, sądzimy wszakże, że tylko radykalna zmiana urządzenia hypotecznego będzie w możności usunąć dotychczasowy monopol kredytu, a zarazem trudność pożyczek prywatnych i brak kapitałów, na który się korrespondent użala.

Reforma ta nie jest tak trudną, skoro ją w litewskich prowincjach zaprowadzają. Przebywszy tę finansową spowiedź, wiele na tém zyskamy i lżéj nam będzie. Naprzód szeroki prywatny kredyt pozwoliłby towarzystwu kredytowemu zniżyć wysokość ustanowionych pożyczek, co ułatwiłoby możliwość i regularność wypłat temuż towarzystwu należnych, ktoby zaś więcéj potrzebował, łatwoby znalazł pożyczkę prywatną na całkowitą niemal wartość swojego majątku. Powtóre przez przyjmowanie samych tylko gruntów dworskich, nie tamowałoby się wykupu ziemi włościańskiéj a tém samém wyjścia z nienaturalnego stanu własności.

Nadto jawność hypoteczna, będąc barometrem naszego stanu majątkowego zachowa nas od uludy, fałszywych spekulacij i pozornego bogactwa, słowem na drogę szczerszą i rzeczywistą społeczeństwo nasze sprowadzi.

Przyczyny podane przez szan. korrespondenta jako utrudniające oczynszowanie (położone ustawą za warunek wykupu) niemogą wcale za niepodobne do usunięcia być uważane. Włościanie bowiem w niektórych miejscowościach, gdzie dotąd mieli ułatwione zarobkowanie, dziś już woleliby przejść na czynsze. Wzrastająca zaś teraz wszędzie cena robocizny musi ich wkrótce objaśnić o wartości czasu traconego na lichéj i (dla nich taniéj) przymusowéj robociznie, i żądania ich na stronę czynszu przeważyć.

Jeżeli daléj oczynszowanie a następnie wykup przeprowadzać się mają stopniowo, to tém lepiéj; gdyż jednorazowy wykup mógłby tylko w skutek wypuszczenia wielkiéj ilości wykupowych biletów wpływać na ich obniżenie, czyli na szkodę właścicieli ziemskich.

Wypuszczenie wielkiéj ilości papierów mających wartość pieniężną podniosłoby cenę wszystkich przedmiotów i pracy, a ztąd ocenione dziś stale ziemia i czynsze włościańskie wkrótce okazałyby się tanie.

Następnie szan. korrespondent użala się na mały zjazd w Kijowie, i bierne zachowanie się Podola (**) robiąc różne przypuszczenia w dochodzeniu przyczyny tego.

Niechże i nam wolno będzie do tych przypuszczeń, dołączyć następną uwagę:

Wyciąg urzędowy (z prac kommissji) okazuje:

1) Że w gubernji Podolskiéj jest dusz w ogóle 485,960.
Z tych zastawionych w banku po 1859 r. . 303,539.
Pozostaje więc niezastawionych tylko. . . 182,421.

Odtrąciwszy od tego majątki rządowe, lenne i te, które dla różnych przyczyn zastawione być nie mogą, pozostaje bardzo mała liczba w posiadaniu właścicieli zasobnych, którzy zadłużać się niemają potrzeby.

Zatém dziś główną jest kwestją, nie tyle stworzenie nowéj kredytowéj instytucji, jak przejście zadłużonych już majątków, pod zarząd T-wa kredytowego.

2) Niedoborów rat bankowych w Podolskiéj gubernji jest po 1859 rok r. sr. 606,779. (samego długu 25,517,457 r. sr.) na każdą zaś duszę długu r. sr. 84 t. j. r. sr. 4 wyżéj nad cały dług, i to pomimo kilkunastu korzystnych lat ostatnich. Zatém przy więcéj jak prawdopodobném ogólném przejściu długów bankowych pod zarząd T-wa kredytowego, podniesienie pożyczki wyżéj nad dzisiejszą normę na czas trudnéj epoki przechodowéj byłoby zgubném i spowodowałoby niezawodną ruinę bardzo wielu obywateli (***).

P. Ludwik Wołowski znajduje *potrzebę ksiąg hipotecznych*; dozwala tylko *na początek* polegać na świadectwach izby cywilnéj i radzi w ocenieniu ziemi (a następnie w umiarkowaniu pożyczek) być bardzo ostróżnym (****).

Następnie szan. korrespondent dotyka wielu ważnych kwestij i wyprowadza twierdzenia, o których bezwarunkowéj słuszności wolno jest powątpiewać, mianowicie:

1) Ze centralizacja jak największa kredytu jest pożądaną dla dobrobytu krajowego, gdyż konkurencja rujnowałaby jednych na korzyść drugich.

2) Ze kapitały krajowe są niedostateczne, potrzeba więc starać się o przyciąganie kapitałów zagranicznych i brzęczącéj monety.

Dla poddania pod sąd ogółu ważnych kwestij potrzeba się choć pokrótce zastanowić: naprzód, że w Tow. kredytowem krzyżuje się wiele przeciwnych interesów; *powtóre* jakie są skutki długoletniego procentowania?

Co do pierwszego, rozróżnić potrzeba interes dłużników to jest większość kraju, i interes samego T-wa jako korporacji administracyjnéj, jako banku. Zapewne dla T-wa kredytowego jako banku, dogodną jest jak największa centralizacja, wielki kapitał rozerwany, obszerny kredyt, na rozległéj solidarności funduszów jako i na rozgłosie oparty, a ztąd możność załatwienia w każdym razie bądź niewypłacalności dłużników, albo usterków administracji (*).

Niechybném następstwém takiego banku są obszerne stosunki i spekulacje na giełdach zagranicznych (**) administracja wprawdzie może być sprężystszą, ale rachunkowość zawilsza i *kontrola trudniejsza* tak, że samo Two może przez czas długi niepostrzedz skutków swych operacij i nagle sprowadzić klęskę ogromnych rozmiarów(***).

Przeciwnie zaś interesem większości obywateli t. j. dłużników i właścicieli L. Z: jest mieć niejako na oczach wszystkie czynności T-wa kredytowego i utrzymywać jego zarząd w biernéj roli swoich kassjerów niemogących zgoła spekulować, a tylko obowiązanych wzięte od innych pieniądze oddawać drugim, na wypłatę procentów i wykup L. Z. Biada, kiedy zbiorowe korporacje spekulują znacznym kapitałem! Bank taki nic nieprodukując t. j. nieprzyczyniając bogactwa krajowego, ma potężne środki, ściągać w pieniądzach owoce pracy krajowéj, które rozproszone po kraju stanowiłyby jego bogactwo i siłę własną do wydobycia nowéj produkcij.

Systematyczne zaś obracanie znacznym kapitałem musi przeszkadzać naturalnemu a pożądanemu rozdziałowi bogactwa krajowego.

Współzawodnictwo towarzystw kredytowych pomiędzy sobą może się opierać tylko na przedstawieniu większych dogodności dla obywateli t. j. dłużników i posiadaczy L. Z. (****) zatém chociaż instytucjom samym jako bankom, współzawodnictwo ujmowałoby swobody lub korzyści (i nawet *lepsze usunęłyby i zastąpiły mniéj dogodne*) wszystko to obrócić się musi na korzyść krajową, i jeżeli monopol wyłącznego przywileju usuniętym został, niemożemy powstawać przeciw konkurencji, która powinna być naturalném i zbawiennem tego ulepszenia następstwem (*****).

Co do drugiego, nie podobna zaprzeczyć, że mniejszy procent, dłuższy termin pożyczek kredytowych instytucij i perspektywa amortyzacji kapitału, są dogodnościami dla potrzebujących pożyczki. Wszakże zważać należy, że ta dogodność prowadzi do nieoględnego ogólnego odłużenia się całego kraju (******) a to długoletnie, chociaż na pozór niewielkie procentowanie, do pochłonięcia całego niemal czystego zysku zadłużonych właścicieli a tém samém majątkowéj ich przyszłości.

Rozważmy bowiem, że jeden tysiąc r. sr. oddawany co rok na 4% procent składany lub na kupno listów zastawnych uczyniłby w ciągu 37 lat summę 84,767 r. sr. czyli, że procent 6-ty np. od 50 tysięcy r. sr. oddawany na 4% procent lub kupno listów zastawnych uczyniłby w 37 latach summę około 300,000: (*******) z czego widzimy, że jeśli T-wo kredytowe jest dobrodziejstwem kraju, to dobrodziejami są dłużnicy a *korzystającemi z dobrodziejstwa są posiadacze L. Z.* Szkoda zatém, aby zagraniczni bankierowie ciągnęli tak ogromne korzyści, i kapitaliści krajowi nie mogą nie życzyć sobie (jak to niektórzy głoszą) Towarzystwa kredytowego i niekupować L. Zastawnych *n. b, byle mieli konieczne warunki jasności i bespieczeństwa hipoteki.*

Brak kapitałów krajowych jest tylko pozornym, pochodzącym z braku jasności hipotecznéj i obawy obecnéj reformy stosunków rolniczych. Przypomnijmy sobie w chwilach niepewności 1848 roku utyskiwania Francji na ubóstwo, zanim stały porządek wykazał krajowe zasoby.

Brzęcząca moneta sprowadzona za obligi procentujące podałaby nas tylko w niewolę długu zagranicznego, moneta zaś odpłynęłaby znowu, jak woda na pochyłości wylana; przygotowawszy zaś miejscowe odpowiednie warunki możemy ją sprowadzić za naszą pszenicę, wełnę, skóry, bydło etc. od czego procentu płacić nietrzeba.

Nakoniec szan. korresp. uważając za warunek dobrobytu krajowego proponuje połączenie kredytowe z litewskiemi gubernjami i zachęca do przystępowania ku zawiązanemu towarzystwu.

Zgadzając się co do zasady, różnimy się zupełnie w zdaniu, co do środków prowadzących do tego celu; smutno jest widzieć tak wyraźną różnicę w zasadach dwóch jednocześnie ułożonych statutów w Wilnie i Kijowie.

Powtóre zdaniem naszém, zamiast zachęcać i tak za wielką może skwapliwość do zadłużania się w towarzystwie kredytowém, należałoby polecać oględność w zaciąganiu nowych długów, bo dług to niewola, a kapitał to swoboda, i kraj nasz bogaty ma prawo żądać po nas, abyśmy byli kapitalistami, do czego nietyle środków kredytowych ile moralnego wysilenia w przełamaniu dotychczasowych nałogów i wyobrażeń potrzeba.

Towarzystwo kredytowe, założone w celu pożytku krajowego, powinno zdaje się nam, mieć zgóry wytknięty cel, nie samego tylko ułatwienia pożyczek, przyjmowania na siebie egzekucij dawniejszych i negocjowania nowych zagranicą, ale wyswobodzenia kraju od zewnętrznych długów.

Jeżeli w teraźniejszym czasie bez kredytu obejść się niemożna, to niech przynajmniéj kraj będzie dłużny sam sobie, co otrzymać zdaje się nam można:

1) Przez urządzenie towarzystw na pewnych podstawach *jasnéj i publicznéj hypoteki.*

2) Przez taksację dostępną ogólnemu przekonaniu (*) niedrogą, a ztąd pożyczki umiarkowanie, nie wysokie, ale za to, ponieważ pewne, więc na procent tani, a pewno L. Z, znajdą amatorów co bez straty je kupią, zwłaszcza, jeżeli dyrekcja składać się będzie z ludzi zamożnych, pewnéj nieodłużonéj fortuny, odpowiedzialnych majątkiem (**) i takich co dali dowody na swych własnych funduszach, że umieją ostróżnie rachować i przysparzać grosza.

3) Przez niewypuszczanie L. Z. nad miarę żądania kupujących, to jest w miarę kapitału krajowego (którego braku obawiać się nienależy, gdyż się tylko kryje od zbyt śmiałego przedsiębierstwa, o którego pożytku żadne dotąd rezultata nieprzekonywają); nadto, kapitał obrótowy (handlowy) w znacznéj części zamienić się może na takie L. Z. których każdy żądać będzie, jako papieru dobrze zapewnionego i procentowego.

Tym sposobem, zapewniwszy dobry pokup listów zastawnych, należy przyjmować do T-wa kredytowego, *po kolei* majątki zastawione w rządowych instytucjach i bez żadnych rachunków i zaręczeń procentów, spłacać *od razu* rządowemi papierami (za listy zastawne po nominalnéj ce-

(*) Na żądanie autora, i oceniając całą ważność wyłożonych tu uwag, chętnie umieszczamy w naszém pismie nadesłany nam przezeń artykuł obecny, drukowany pierwiéj w skróceniu w Gaz. Polskiéj. (Red.)

(**) Co wszakże nieprzeszkodziło, zastosowując stary axjomat, „qui tacet consentire videtur“ podciągnąć Podolską gubernję pod tytuł zawiązanego T-wa a tém samém objąć ją w promienie swoich operacij.

(***) W stosunku pożyczanych summ guberuja Wołyńska ma większy niedobór, największy zaś gubernja Kijowska.

(****) Korrespondencja Kurjera Wileńskiego z Kijowa N. 57.

(*) Naprzykład dla założycieli T-wa jako początkowego banku, dogodném byłoby przyjęcie przekazu wszystkich długów bankowych, co by od razu ogromną solidarnością i umiarkowaną hipoteką, podpierało kurs nowowypuszczonych L. Z. ale dla kraju w obecnéj chwili niebyłoby to pożyteczném.

(**) Praca kommissji o ziemskich bankach karta 34.

(***) Praca kommissji o ziemskich bankach karta 34.

(****) Te dwa stanowiska jakkolwiek przeciwne, godzą się ze sobą, mając wspólny interes w dobréj podstawie i kursie L. Zastawnych.

(*****) Pan Royer znany w Europie z nauki i praktycznego badania centralnych i prowincjonalnych kredytowych instytucij, tak się wyraża: „Miejscowe, prowincjonalne hypoteczne instytucje ułatwiają szacunek majątków, nadzór nad wszystkiemi czynnościami i lepiéj ubezpieczają kredyt. Kiedy centralna administracja przy swoich skomplikowanych interesach i wielkiéj liczbie urzędników, ma zawsze wiele ważnych kłopotów, to interesa miejscowe, prowincjonalnym instytucjom więcéj leżą na sercu.

(******) Jak tego mamy dowód w powyższym numerycznym wykazie długów naszych gubernij.

(*******) Ktoby powątpiewał o tym rachunku, i niechciał go sprawdzać, niech raczy zrobić sobie uwagę: że kiedy wierzymy w umorzenie całego kapitału 1% procentem, naturalnie 6% takich procentów, podobnym sposobem składanych, sześć razy kapitał wyniesie.

(*) Niezaprzeczamy naukowéj wartości, przyjętéj w ustawie metody szacowania majątków, znajdujemy tylko, że wymaga taksatorów bardzo specjalnych, którzyby potrafili w praktyce ją zastosować, bezpieczniéj więc byłoby może przyjąć jaką ogólową metodę wszystkim dostępną, zmodyfikowaną według okręgów różnych miejscowości.

(**) Według § 109 ustawy dyrekcja i taksatorowie za mimowolne przewinienia odpowiadają majątkiem tylko, na równi ze wszystkimi solidarnie stowarzyszonymi.

nie otrzymanemi) (*) rządowe długi; a papiery procentujące pozostałyby w kraju i dublowaniem się przez procenta powiększałyby bogactwo kapitału krajowego.

### Z p-tu Radomyślskiego *w listopadzie 1861 r.*

Nasz Rad omyśl, zwykle cichy przez kilka tygodni minionych, był ożywionym i miał powierzchowność jakiegoś większego miasta, a nie lichéj mieściny, jaką jest w istocie. Ożywił się zaś, skutkiem zjazdu pośredników pojednawczych, który trwał z przerwami kilka tygodni, a ciągłego zasiadania był tydzień. Spraw na zjazd wniesiono nie wiele i niezbyt ważnych, wszystkie ze zgodą i jednością były rozwiązane; symptomat dość pocieszający i zapewne do końca tak samo będzie. bo powiat nasz odznacza się jednością swych *obywatelskich* członków, tak na sejmikach, jako też i we wszystkich innych, publicznych sprawach. Dzieje się to już skutkiem tego, że ma większą część bywateli z dawna osiadłych, już skutkiem uszanowania i szacunku, które sobie umiał zjednać marszałek tutejszy, prawością i energją swego postępowania i poświęceniem dla ogólnego dobra.

Mianowania też pośredników miały miejsce prawie od wyborów, bo na wezwanie marszałka zebrani obywatele pośredników wybrali, a marszałek wybranych na potwierdzenie przedstawił i dla tego *prawie* powołaniu swemu odpowiadają.

Możnaby, zapewne, coś zarzucić, ale w ogóle, czy prawdziwie, czy fałszywie, obowiązek pojęty u nas sumiennie się spełnia.

A ważne to miejsce pośrednika; w wielu razach sąd bez appelacji, w innych appelacja do zjazdu, lub do gubernjalnego komitetu, a wszystko to w kwestjach żywotnych, mogących wielką ufność we włościanach, dla pośredników i nowych prawideł obudzić. Dla tego też, nam się zdaje, pośrednicy powinni starać się ile możności, o wydzielanie sprawiedliwości *stricte*, włościaninowi, dla pozyskania jego ufności, która, teraz przy pisaniu listów nadawczych, bardzo i obywatelom może być pomocną. Najlepszym sposobem wzbudzenia ufności, byłby wybór pośredników, choćby z tych samych obywateli, ale przez włościan, lecz ponieważ to teraz miejsca nie miało, a jest inaczéj urządzone, więc niema o czém pisać.

W naszym powiecie, pojawiła się nareszcie szkółka; może da Bóg, że ten przykład znajdzie wielu naśladowców. Założyła ją pani Olizarowa w Korostyszowie, dla sierot wszelkiego stanu i już jest u niéj kilkanastu wychowańców. Daj Boże, by się utrzymała i by inne się tworzyły. Ale prócz szkółki Korostyszowskiéj, tego najważniejszego sposobu uszlachcania i podnoszenia ludu, w naszym powiecie nigdzie niema miejsca. Najważniejszą rolę, w tém uszlachcaniu, mogliby grać pp. Pośrednicy, bo o nich dziś wszystko prawie się opiera. Może to z czasem i przyjdzie, co daj Boże! *Tymosz Zdziar.*

### Ryga, *d. 1 grudnia.*

Pieńki znajdującéj się na miejscu kupiono 400 berkowców po 95 rub.; przyszłéj sprzedano 1000 berk. po 108½, 105½, 102½ rub. biorąc zadatku 10%, a obiecując dostawę na 1 lub na 15 maja. Sprzedający drożą się, lecz kupujących z gotówką niewidać, i rzeczy stoją dość cicho; cena jednak obecnie trzyma się o kop. 50 wyżéj nad wypisaną. Na oléj konopny nabywców niema; sprzedający żądają po rs. 40, z zaliczką na zadatek 10%. Len kupują po 40, 37 i 31 rs. Konopie przyszłe sprzedają 90 f. po 4 rub. 75 kop., żądając 50% zadatku. Siemię lniane zdatne na zasiew płacono po 10 rub. 50 kop.; gorsze po 7 rub.; zapas wynosi 166,000 worków. Owies na dostawę zimową zakupowano po 3 rub. Za żyto przyszłe 116 f. chętnie dają gotówką po 105 rub.; za będące na miejscu płacą 106½. Na pszenicę przyszłą popyt mamy wielki; za dobry gatunek 118 f. płacą około 180 rub. sr. Owsa znajdującego się na miejscu kupiono 1 0 łasztów 74 f. po 78 rub.

### Królewiec, *9 grudnia 1861 r.*

Czas suchy, ale mroźny, niekiedy z silnemi wiatrami Z powodu nie wyjaśnionéj jeszcze pozycji Anglji naprzeciw Zjednoczonym Stanom północnej Ameryki, targi zbożowe przedstawiały w całém królestwie z każdym prawie dniem mocniejsze usposobienie. Tak na londyńskim, jak i na prowincjonalnych placach ceny pszeniczne o 1 do 2 szlg. na kwarterze się podniosły. Przy ostatnim awantażu mało się jeszcze znajduje takich, którzy by byli do sprzedaży znaczniejszych partij gotowi; a nawet fermerzy z odstawami swych produktów się wstrzymują, bo sądzą powszechnie, że jeźli przyjdzie do otwartych kroków z Ameryką, to konsumpcja Angielska przy coraz więcéj zmniejszających się zasobach i przy nieszczególnym tegorocznym urodzaju znajdować się będzie w dość kłopotliwém położeniu, co pewno znaczne podniesienie cen spowoduje.

Francuskie targi te same względy pobudziły do większego życia. Wszędzie jednak, lubo podwyżka była powszechną, obrót interesów był zbyt ograniczony.

W Holandji handel zbożowy nie uległ prawie żadnéj szczególnej zmianie, z powodu tylko późnéj już pory przychodziły tranzakcje w szczuplejszéj, jak zazwyczaj liczbie do skutku. Najwięcéj interesów miało miejsce w gotowém zbożu, t. j. na miejscu.

Nasz plac zostawał mało pod wpływem zagranicznych targów. Przy końcu tygodnia dopiéro występowało trochę więcéj do kupna ochoty na pszenicę i żyto i to na wiosenną odstawę, a gdyby sprzedający do jakiegośkolwiek ustępstwa chcieli się skłonić, obrót byłby daleko znaczniejszy. Jare zaś zboże ciągle w zaniedbaniu.

Płacono na giełdzie naszéj:

| | za szefel Pruski z doliczeniem sbr. | | beczkę litewską. 17⅖ % agio. rub. | kp. | rub. | kp. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| pszenicy jasnéj z wagą funt. holl. | 129—130 | 101—103 | 27 | 13 | 27 | 66 |
| ,, ciemnéj ,, | — —130 | — — 98 | — | — | 26 | 30 |
| ,, czerwonéj ,, | 122—131 | 83— 97½ | 22 | 26 | 26 | 15 |
| żyta ,, | 112—121 | 57½ 59 | 15 | 44 | 15 | 83 |
| ,, ,, | 121—129 | 59½ 65 | 15 | 97 | 17 | 44 |
| ,, na odst. w grud. ,, | — —120 | —— 58½ | — | — | 15 | 68 |
| ,, ,, wiosenną | — — 80(cel) | —— 61½ | — | — | 16 | 51 |
| ,, ,, w maju i czerwcu | — —120 | —— 60 | — | — | 16 | 12 |
| owsa na odst. wios. ,, | — — 50(cel) | —— 29 | — | — | 7 | 78 |
| grochu białego ,, | — — — | 60— 62 | 16 | 12 | 16 | 68 |
| ,, buregó ,, | — — — | 62— — | — | — | 16 | 68 |
| ,, zielonego ,, | — — — | 68— — | — | — | 18 | 26 |
| bobu ,, | — — — | 61— — | — | — | 16 | 41 |
| wyki. ,, | — — — | 41— 49 | 11 | 1 | 13 | 15 |

Spirytusu 8000% Tral. z naczyniem Tal. 19⅙ (nominalnie).
Kursa zamian: Londyn 3 m. 199½; Amsterdam 71 dni 101⅛ Hamburg 9 tyg. 44⅔; Berlin 2 m. 99⅓ 3 m. 99; Paryż 2 m. 79⅛.
Rubel zamienia się po sbr. 27¹¹/₁₂.
Agencja Domu Nadniemeńskiego. J. GOŚCICKI.

### ROZMAITOŚCI.

— Wiadomo, że we Francji ukształcenie wyższe akademickie kosztuje dosyć dużo; zwłaszcza egzamina przy wyjściu z zakładu i dla otrzymania stopnia doktora wymagają niemało zasobów i są nader uciążliwe dla biednych. Zamiast zaradzenia téj uciążliwości, francuzkie ministerstwo oświecenia, postanowieniem swojém świeżo wydaném, zmusza do robienia jeszcze większych rozchodów na egzamina. Wedle tego rozporządzenia, wszystkie rozprawy studentów, thèses, powinny się koniecznie drukować w pewnym jednostajnym formacie, takiemi a takiemi czcionkami, i w pewnéj z góry wskazanéj drukarni uprzywilejowanéj, która z łaski ministerstwa ma zapewnione umową daleko wyższe ceny, niż się w innych drukarniach praktykują. Na mocy tego kontraktu opłata od arkusza druku w zakładzie uprzywilejowanym wyższą jest o 14 franków, a wydanie skromnéj rozprawy ze 160 stronic czyli 10 arkuszy objętości, kosztować będzie 140 fr. więcéj niż uprzednio. Oprócz tego, w gorącym czasie egzaminów, drukarz-monopolista zawalony będzie robotą, za tém więc pójdzie mitręga lub nawet zupełne niekiedy spóźnienie się na termin. W obec traktatu handlowego z Anglją, rozporządzenie obecne wygląda tak zabawnie, że trudnoby było wstrzymać się od śmiechu nad pedanterją pana ministra, gdyby los kształcących się niewywoływał całkiem przeciwnego uczucia. Przeklęta formalistyka! gdyby ktoś obrachował, ile w życiu ludzkiém pożera ona czasu i pracy, przerazilibyśmy się ogromem cyfry.

— Dnia 1-go października w porcie pod Valparaiso spalił się okręt linjowy francuzki „l'Infernal". Pomimo iż wypadek zdarzył się we dnie, pożar tak nagle się rozszerzył, iż pompy niemogły ugasić ognia. Gdy płomienie przedarły się na pokład, przeszło sto razy dano ognia z dział w palący się okręt, ażeby go zatopić. Środek ten się niepowiódł, i po sześciu godzinach palenia się, gdy ogień dostał się do składów prochu, olbrzymi statek z wielkim łoskotem rozpadł się na części. Wstrząśnienie było tak silne, że w części miasta bliższéj portu wszystkie szyby wyleciały. Szkody wynoszą przeszło półtrzecia miljona franków.

— Sprzedaż tytuniu we Francji, od r. 1816 stanowiąca monopol rządowy, przyniosła w r. 1819 dochodu brutto 64 miljony franków; w 1829 r. 66½ miljona; w 1847 dała już 117½ miljonów; a w r. 1862 przypuszczają, iż ten dochód wyniesie górą 223 miljony, tak że po odtrąceniu kosztów na zakupienie towaru, przeróbkę i administrację, pozostanie dochodu czystego około 162 miljonów franków. Jeżeli dodamy do tego zysk 12% otrzymywany przez drobnych handlarzów, to otrzymamy ogromną cyfrę spożycia tytuniu we Francji, wynoszącą około 248 miljonów franków.

— We Włoszech wychodzi 179 dzienników, które można rozklassyfikować w sposób następujący: dzienników urzędowych 21, ministerjalnych 65, oppozycyjnych 39, organów duchowieństwa 16, niepodległych 14, respublikańskich 13, stronnictwa środkowego 3, autonomistowskich 8. Z pomiędzy tych dzienników 4 wychodzi w języku francuzkim. Pism satyrycznych jest około 15. Więcéj niż dwie trzecie części wszystkich tych pism wychodzi każdodziennie. Między dziennikami klerykalnemi, których, jakeśmy rzekli, jest 16, jeden tylko wyznaje zasady liberalne, a mianowicie medjolański „Conciliatore." Między dziennikami republikańskiemi dobitnością zasad i wyrażeń odznacza się gazeta neapolitańska „Pietra Infernale." Prawie wszystkie dzienniki wychodzące w Neapolu mają format nadzwyczaj wielki; przeciwnie, wychodzące na wyspie Sardynji odróżniają się arcy malutkim formatem; największą pomiędzy największemi jest gazeta medjolańska „Perseveranza". Najwięcéj prenumeratorów liczą obecnie dzienniki turyńskie; piérwsze miejsce między niemi długo zajmowała „Gazeta del Popolo", lecz ostatniemi czasy wyprzedziła ją „Gazeta di Torino".

— W Stanach Zjednoczonych niewiasty postanowiły, aż do końca toczącéj się obecnie wojny, nieużywać wyrobów zagranicznych. Większa część obywateli New-Yorku, Bostonu i innych grodów, wyrzekła się nadto używania powozów i tym podobnych przedmiotów zbytku. Oszczędzone tą drogą pieniądze, ofiarują rządowi na popieranie zasmucającéj, lecz nieuniknionéj walki.

### WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Czytamy w „Gońcu Odeskim" pogłoskę, że staraniem tamecznego Towarzystwa rolniczego ma wkrótce wykwitnąć w Odessie nowy zakład, którego zadaniem będzie usposabiać mechaników dla prowincij południowych. Teraz dla braku u nas ludzi dobrze obeznanych z machinami, sprowadzają się zwykle mechanicy zagraniczni, którzy nad miarę sowicie każą płacić za swą pracę. Zdarza się niekiedy, że ta opłata wynosi aż do 10,000 złp. Lecz gdy żadne wielkie gospodarstwo, mające liczne machiny do posługi, bez takich ludzi obejść się niemoże, więc naturalnie musi albo się drogo opłacać, albo wyrzekać się machin, skoro koszt na ich utrzymanie w ruchu przenosi korzyści, jakie przynieść mogą. Stąd widoczna, jak brak dobrych mechaników, wpływając na zmniejszenie użycia machin i narzędzi nowych, zgubnie oddziaływa na rozwój rolnictwa. Zapowiadany nowy zakład ma tę niedogodność usunąć. Wychowańcy téj szkoły mechanicznéj mają prócz wykładu technicznego, słuchać nadto ogólnych nauk elementarnych.

— Powiat odeski najechany został przez ogromną masę dziczy. Niesłychanie wielka liczba myszy zdobyła pod swe panowanie nietylko sterty, śpichrze, piwnice i śpiżarnie, lecz tak poprzepełniała mieszkania, że w ciągu dwóch ostatnich miesięcy ciągle czynne samołówki chwytały ich po 20 i 30 sztuk codziennie. Łatwo wyobrazić spustoszenia, jakie ten najazd poczynił. Ale niema złego, coby na dobre niewyszło. Gdy jedne myszy siały zniszczenie pomiędzy wiktuałami; inne ich zastępy na polach trudniły się tymczasem daleko pożyteczniejszém zajęciem. Myszy stepowe poszukiwały pilnie nasion szarańczy, zakopanych niegłęboko do ziemi, zbierały je do kupy i składały snadź na zapas zimowy żywności. W sojuszu z myszami wystąpił do tępienia szarańczy jeszcze inny, równie groźny nieprzyjaciel—jakiś malutki, czerwony, kosmaty robaczek. Pracowite te minery podkopują zlepki nasion szarańczy, zapakowane głębiéj do ziemi, i wyjadają je powoli; w końcu listopada bardzo wiele owych zlepków było już wygryzionych do połowy i daléj. Owoż jak cudnie Bóg to wszystko urządził. Gdy złe o bożą mękę się nierozbija, to samo siebie wzajem wytępia.

— Otrzymaliśmy w Wilnie kilka nowości literackich. P. M. Orgelbrand odebrał już egzemplarze drukowanego jego nakładem za granicą „Pielgrzyma w Dobromilu." Wydanie to książki jedynéj dotąd, co opowiada dzieje Polski dla ludu, tém się szczególniéj zaleca przed innemi, że chędoga i duża (428 str.) książka bez rycin kosztuje tylko kop. 50, z kilku rycinami 70, z szesnastu zaś rub. 1 kop. 20.—Z drukarni Syrkina wyszła druga edycja niewielkiéj powiastki ks. Felińskiego p. t. „Chciwość ukarana." Ks. Feliński, prócz kilku książek religijnych, jest także autorem kilku powiastek treści moralnéj, zalecających się szlachetną dążnością. Dziełko, o którém mowa, należy do udatniejszych prac autora.—Z Warszawy nadeszła wydana nakładem M. Glücksberga „Medycyna ludowa," skreślona przez dra Simona. Jestto treściwy wykład hygjeny, tudzież poznawania i leczenia chorób środkami najłatwiejszemi. Sąd o téj pracy zostawiamy specjalistom.—Nakładem tejże księgarni ukazało się drugie poprawne i powiększone wydanie „Abecadlnika historycznego," ułożonego i rysowanego przez A. Leruc. Prześliczny wybór przedmiotów do rycinek, bardzo nawet starannie jak na elementarz robionych, zaleca to dziełko. Dość tu tylko wymienić kilka imion od początku: Anna Jagiellonka, Batory Stefan, Czarniecki i Długosz.

— Do liczby siedmiu dotąd będących w Kijowie księgarni, przybywa obecnie jeszcze jedna p. Kiummela. Zakład ten ma posiadać liczne zasoby książek w języku polskim, rossyjskim, francuskim, niemieckim, angielskim i t. d.

— Dnia 18 września r. b. w miasteczku Jarudze pow. jampolskiego, włościanin Maciéj Korysta, jego żona i trzy córki, przez niewiadomość jedli jadowite grzyby i w nocy tegoż dnia wszyscy pięcioro przenieśli się do wieczności w skutek otrucia. Smutna przestroga na przyszłość!

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Panu Józefowi Ziemianinowi w Wilnie. Za życzliwe i zdrowe rady serdeczne Panu składamy dzięki. Pismo czasowe, na które się pan powołujesz, nie może nam służyć za przykład: mając 16,000 prenumeratorów można o podobném zniżeniu ceny pomyśleć. Codzienne wydawanie przyniosłoby wówczas niezaprzeczone korzyści, gdybyśmy mieli sieć kolei żelaznych szeroko rozgałęzioną, lub przynajmniéj uregulowany we wszystkich kierunkach na prowincję bieg poczty. Z innych uwag pańskich skorzystać nie omieszkamy.

— Paproci. Za wiersz i za artykuł ostatni uprzejmie pani dziękujemy. Co do „Słowa z lasów litewskich", potrzebujemy się z panią porozumieć bliżéj. Prosimy więc o dokładny adres.

— Panu Radymowi Cheniusowi. W obecnych czasach posuchy klassycyzmu, z otwartém sercem powitaliśmy przekład pański ody Horacjusza, lecz puścić jéj w świat boży nie możemy. O zaniechanie gniewu z tego powodu prosimy.

— Panu kapitanowi Bu. Nie jesteśmy w stanie sprawdzić o ile sądy pańskie są sprawiedliwe. W otrzymywanych dotąd od wspomnianego przez pana korrespondenta artykułach nie dopatrzyliśmy złej woli ani wstecznych dążności.


Znajdujący się przy księgarni p. f.

**JÓZEFA ZAWADZKIEGO.**

**SKŁAD FORTEPJANÓW ZAGRANICZNYCH.**

Zaopatrzony jest stale w znaczny wybor doskonałych fortepjanów z mechaniką Angielską, oraz Angielsko-Niemiecką (Repetitions Mechanik) palisandrowych lub z orzecha Hiszpańskiego, bardzo wykwintnego i sumiennego wykończenia a pochodzących z najlepszych fabryk Niemieckich, jako Rosenkranza w Dreznie, J. G. Irmlera w Lipsku (jednéj z najdawniejszych i najsłynniejszych tego nazwiska w Niemczech) i innych, na ceny od rs. 430—525. Pianina palissandrowe z mechaniką Angielską na cenę rs. 300 i 350. Wreszcie posiada liczny zapas fortepjanów Wiedeńskich orzechowych i palisandrowych z plattą żelazną i bez, na cenę od rs. 325 do rs. 365. 2. (805)

НОВЫЙ ВИННЫЙ ПОГРЕБЪ

въ ДИНАБУРГѢ

*А. Радаевскаго* и *Компаніи* изъ *Риги*, снабженный иностранными разнаго сорта винами *по Рижскимъ цѣнамъ*, въ домѣ Н. Бешкина, на Московской улицѣ.

NOWO-OTWORZONY SKŁAD WIN

w **Dynaburgu**

A. *Radazewskiego* i *Spółki*, z *Rygi*, zaopatrzony w rozmaite gatunki WIN zagranicznych *po cenach Ryskich*, w domu N. Beszkina, przy ulicy Moskiewskiéj.

NOUVELLE CAVE DES VINS

à **Dunabourg**

de A. *Radasewski* et *Comp* de *Riga*, fournie des VINS les plus recherchés à des *prix de Riga*.

Maison N. Besechkin, Rüe de Moscou. 1. (811)

WINO HISZPAŃSKIE:

**Biszoff i Paxarète,**

otrzymał i sprzedaje po przystępnéj cenie, *Edward Fechtel.* 1. (809)

**Gronim Pupkin.**

Polecając się łaskawym względom prześwietnéj Publiczności, mam honor zawiadomic, że w domie moim po WW. *Rogalskich* przy ulicy Niemieckiéj położonym, od lat kilku już zwinięty przezemnie KORZENNY HANDEL urządziwszy go zupełnie na nowo odkryłem i NOWO ODKRYTY MÓJ MAGAZYN zaopatrzyłem we wszelkie najświeższe *korzenne* i *kuchenne* towary, w rozmaite gatunki *win, romu, araku, wódki Francuzkiéj, porteru* i inne gatunki nalewania Ryzkiego i zagranicznego, we wszelkie z rozmaitych fabryk gatunki *tytoniu, cygar* i *papirosów*.— Mam takoż, rozmaite zagraniczne i krajowe *sery, oliwę, śledzie,* wszystkie gatunki *świec stearynowych* i *palmowe* i rozmaitych rozmiarów *Gummi-Perczowe kalosze* damskie, męzkie i dziecinne.—Nadto zaopatrzyłem magazyn mój w znaczny zapas rozmaitych gatunków i na różne ceny HERBATY CHIŃSKIEJ za któréj dobroć i gatunkowość, również jak i za świeżość otrzymanych przezemnie towarów zaręczam i osobom wypisującym z magazynu mego na raz nie mniéj jak dziesięć funtów herbaty kosztów przesyłki zaliczać nie będę a kupującym wyżej oznaczoną ilość na raz, strącę z summy 10 procentów.

Kupiec Wileński N. *Pupkin.* 1. (810)

**Do Magazynu Korzennego**

**A. ANDABURSKIEGO**

nadesłano następne SWIEŻE TOWARY: prasowany, odznaczający się od innych w tym gatunku soczystością i przyjemnym smakiem ŚWIEŻY KAWIOR, REWELSKIE KILKI, HOLENDERSKIE SLEDZIE, prawdziwe STRASBURSKIE PASZTETY zakonserwane w fajansowych naczyniach—rozmaite gatunki PIKLI, SOI i MUSZTARDY wprost z fabryk Angielskich i Francuzkich, SZAMPIONY, SER Szwajcarski, Holenderski, ZIELONY z ziół fabryki zagranicznéj i ŻELATIN kléj kuchenny; nadto otrzymaną została znana ze swéj *dobroci* pieczętowana HERBATA KULESZOWA i najpierwszéj Berlińskiéj fabryki GUMMIPERCZOWE KALOSZE.— Magazyn ręczy za świeżość i dobroć towarów, które otrzymać można po niepraktycznie przystępnych cenach. 2. (779)

МАГАЗИНЪ

**КУПЦА НОВИКОВА,**

въ домѣ Тринитарскомъ противъ Ратушнаго плаца, на дняхъ получилъ транспортъ: Икры зернистой и сальфеточной, семги, стеариновыхъ и пальмовыхъ СВѢЧЕЙ, прованскаго и деревяннаго МАСЛА, а также полученъ новый транспортъ— ЧАЕВЪ, и ВИНЪ различныхъ сортовъ. 2. (782)

MAGAZYN

**KUPCA NOWIKOWA,**

w domu Trynitarskim, przeciw placu Ratuszowego, otrzymał w tych dniach transport: KAWIORU rzadkiego i prasowanego, sięgi, stearynowych i palmowych SWIEC, OLIWY prowanckiéj i zielonéj, a także otrzymał nowy transport—HERBATY i WIN w rozmaitych gatunkach. 2. (782)

**ZAKŁAD OGRODOWY**

w majątku Czerwonym-Dworze hr. Benedykta Tyszkiewicza w okolicach Kowna ma honor podać do wiadomości znawców i amatorów, że piękny exemplarz exotycznéj rośliny Cicas revoluta Thus: (Sagopalme) zwany, któréj ojczyzną są Chiny i Japonija, mający trzy stopy wysokości sztamu wkrótce kwitnąć będzie. Fakt ten za wielką rzadkość i osobliwość nie tylko w naszym klimacie, lecz i w całéj Europie, może być uważany. Przy tém tenże zakład ogłasza, iż w nim dostać można wszelkich nasion warzywnych i kwiatów. Adresując do Kowna do księgarni pod firmą Rubena Rafałowicza w murach Augustjańskich.

BEUERMANN. 2. (800)

**Kradzież koni**

w majątku Dubniczkach, skradziono w nocy 28 listop. b. r. parę koni ze stajni. Konie, żmujdzkiéj rassy, małe, krępe, jeden gniady, drugi siwy. Gdyby się gdzie okazały, proszę o zawiadomienie w Wilnie na policejskim zaułku N. 260 do W. Towiańskiego. 2. (802)

**GAZETA ROLNICZA.**

Pismo to wychodzi w Warszawie *tygodniowo*, w arkuszu podwójnym większego formatu. Jest ono najtańszem polskiem pismem gospodarskiem, BO TYLKO RS. 1 (złp. 6 gr. 20) kosztuje kwartalnie. Poświęcone jest ono wyłącznie rolnictwu Polskiemu. Każden N. zawiera illustrację rysunkową z dziedziny mechaniki, rolniczéj lub przemysłu gospodarskiego. Nadto stałym prenumeratorom Redakcja *bezpłatnie* daje dodatki w książkach, mappach gospodarskich i leśnych oraz w nasionach drzew i roślin, które są rzadkością. Prenumeratorowie *Gazety rolniczéj*, otrzymują za pół ceny publikację „BIBLIOTEKA ROLNICZA," nakładem Redakcji wydawaną.

Prenumeratorowie z Cesarstwa pieniądze prenumeracyjne raczą wprost nadsyłać do Redakcji Rolniczéj w Warszawie N. 760 Elektoralna, dołączają rs. 2 *rocznie* na koperty, jeżeli żadnego innego pisma w Warszawie nie prenumerują w kopertach.

Również prenumerować można we wszystkich celniejszych księgarniach na Wołyniu, Litwie, Podolu, Białéj Rusi i Ukrainie. 3. (765)


### ВИЛЕНСКІЙ ДНЕВНИКЪ.

Пріѣхавшіе въ Вильно, съ 7 по 11 декабря.

ГОСТИННИЦА НИШКОВСКІЙ. Пом.. Сиг. Сальмоновичъ. Богдановичъ. Ст. Вольски. Несторъ Бениславски. Бол. Бениславски. Влад. Сальмоновичъ. инжен. поруч. Малаховски. кап. Гейнрихъ. подполк. Эрдбергъ. Минкевичъ. Каменски. Ловуцѣвски. Кожуховски. Шелянъ. Ляллемандъ. Рексъ. Г-жи: Козеллова. Жуковска.

Въ разныхъ домахъ:

Въ д. Крассовскаго: Генеральша Антонина Антропова. Г-жа Юлія Слотвинска. Пом. Сиг. Марцинкевичъ. Губ. секр. Алек. Гизбертъ.—Пом. Г. Бѣлински. Вл. Юсевичъ.—Въ домѣ Пусловскаго: Инспекторъ Вил. учеб. округа Гуго Траутфеттеръ. Пом.: К. Довгялло. Вик. Горновски. Феофилъ Наперковски. С. Мейштовичъ. Чин. Апт. Эйсымонтъ.

Выѣхавшіе изъ Вильна, съ 7 по 11 декабря.

Пржибора. Минкевичъ. Каменски. Ловуцѣвски. Сиг. Сальмоновичъ. Гейнрихъ. Эрдбергъ. Гладковъ. Сулистровски. Опперманъ. Вольски. Г-жа Янковска. Ксендзъ Качински. Сиг. Марцинкевичъ. чин. Крживицки. Ив. Гоувальдъ. Ос. Жаба. Чесл. Россудовски. Карлъ Скаржински. Надв. сов. Ѳ. Наркевичъ-Іодко. Капитанъ генеральнаго штаба Антонъ Корева. Г-жа Ѳеодосія Каминска. Поруч. лейбъ-гвардіи Павлов. полка М. Камински.

### DZIENNIK WILEŃSKI.

Przyjechali do Wilna od 7 do 11-go grudnia.

HOTEL NISZKOWSKI. Obyw.: Zyg. Salmonowicz. Bohdanowicz. St. Wolski. Nestor Benisławski. Bol. Benisławski. Wład. Salmonowicz. Porucz. inż. Małachowski. Kap. Hejnrich. Podpółk. Erdberg. Minkiewicz. Kamieński. Łokuciewski. Kożuchowski. Szelan. Lallemand. Reks. Panie: Kozielłowa. Zukowska.

W różnych domach:

W d. Krassowskiego: Jenerałowa Antonina Antropowa. Pani Julja Słotwińska. Ob. Zyg. Marcinkiewicz. Sekr. gub. Alek. Gizbert. Ob. H. Bieliński.—W d. Puśłowskiego: Inspektor okręgu naukow. Wileńskiego Hugo Tratnfetter. Ob. K. Dowgiałło. Win. Hornowski. Teofil Napierkowski. Szym. Mejsztowicz. Urzęd. Ant. Ejsymont.

Wyjechali z Wilna, od 7 do 11 grudnia.

Przybora. Minkiewicz. Kamieński. Łokuciewski. Zyg. Salmonowicz. Hejnrich Erdberg. Gładkow. Sulistrowski. Opperman. Wolski. Pani Jankowska. Ksiądz Kaczyński. Zyg. Marcinkiewicz. Urzęd. Krzywicki. Jan Houwalt. Józ. Zaba. Czesł. Rossudowski. Kar. Skarzyński. Radca dw. Narkiewicz. Jodko. Kapitan sztabu jeneralnego Antoni Korewa. Pani Teodozja Kamińska. Porucz. lejb-gwardji Pawłow. półku M. Kamiński.

(*) Rezultat ten może się komu wydawać trudnym, lub niepodobnym do otrzymania, wszakże zastanowiwszy się dobrze nad kursem i mnogością rozmaitych papierów, z pewnością wnosić można, że na sprzedaży tak dobrze opartych L. Zastawnych zyskać (nawet wyżéj alpari) możemy.

Печатать позволяется. Вильно, 11 Декабря 1861 г. — Цензоръ статскій совѣтникъ и кавалеръ А. *Мухинъ.*

W drukarni A. H. Kirkora.